Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: List z południowej Abisynji. 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 284. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 8 grudnia 1935 r. Rok XXIX.

Odrzucamy etykę wschodu

głoszoną przez wychowanków Jędrzejewiczów!

W czasach „niemych“ sejmów i pełnomocnictw rządowych, najpiękniejsze zadanie spełnia prasa, która umie wczuć się w rytm życia narodowego danych krajów i która posiada cywilną odwagę podać do publicznej wiadomości to, co stanowi rdzeń narodowych przeżyć, tęsknot i pragnień. W czasach dzisiejszych, kiedy człowieka nie stać na nabycie najskromniejszej choćby książki, prasa jedynie może zapobiec wrodzonemu głodowi pokarmu duchowego, byleby ta prasa tylko wysoko dzierżyła sztandar swego posłannictwa i nie przeżuwała bezmyślnie tego, co z góry każą przeżuwać. Bezmyślne i bałwochwalcze przeżuwanie na rozkaz czy też z wrodzonego lizusostwa, zawsze dającego doraźne korzyści, przynosi narodom nieobliczalne szkody. Są w Polsce ludzie, zarażeni „radosną twórczością“, grzeszący taką naiwnością i ignorancją, że nie byłoby to do uwierzenia, gdyby nie było aż nadto prawdziwe i smutne zarazem.

Jest w Polsce z drugiej strony ogromny odłam społeczeństwa, który tym ludziom z góry nic a nic nie ufa ani wierzy. Może ci ostatni są w lepszem położeniu od nas, bo nie doznają żadnych rozczarowań.

Kto jednak posiada naturę szeroką, kto chce każdemu wierzyć, co zbliża się w Polsce do nas z pięknem słowem i z jeszcze piękniejszą obietnicą, ten musi przejść prawdziwe piekło udręczeń.

Zaiste heroicznego wysiłku wiary trzeba, żeby móc wierzyć tym, co tej wiary od nas wymagają.

Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ wiedzą, jak „Dziennik“ oceniał p. Janusza Jędrzejewicza, tego twórcę „Legjonu Młodych“, „Straży Przedniej“ i „Wychowania Państwowego“

Poto wyrzekł się Janusz Jędrzejewicz „Legjonu Młodych“, żeby p. Lenkiewicz z tej samej grupy ludzi dalej prowadził pracę „Straży Przedniej“ i przenosił ją na teren akademicki. Może nikt z tak gryzącą ironją o „Legjonie Młodych“ i „Straży Przedniej“ nie napisał, jak konserwatywno-sanacyjny „Czas“ pod tytułem: „Znowu to samo“.

Oto kilka wyjątków z „Czasu“:

„Poczynania na terenie młodego pokolenia były — czyż trzeba to przypominać? — jednym z najniefortunniejszych niestety kroków reżimu. W pierwszych latach było to forsowanie t. zw. „Młodzieży Demokratycznej“. Utrzymywała się zabawna, ale anormalna rozbieżność: w kraju wprowadzono rządy silnej ręki, na horyzoncie majaczyły kontury Brześcia, a uniwersytet chciano zapełnić echami demokratycznych doktryn w sformułowaniu... Wiosny Ludów 1848 roku. Potem fali demagogji antysemickiej przeciwstawiono falę demagogji socjalnej! Urzędnicy wydziału bezpieczeństwa siadywali w pierwszych rzędach akademij „Legjonu Młodych“ i wysłuchiwali z nabożeństwem pochwał Magnitogorskich traktorów i kolektywów, oraz zapowiedzi wprowadzenia ich co rychlej w Polsce. Nawet „Robotnik“ się gorszył. Wreszcie i ta próba zbankrutowała w sposób przykry i jako jedyny piękny akcent pozostawiła wyparcie się stanowczo tego wszystkiego przez nieszczęsnego inicjatora i protektora „Legjonu Młodych“, premjera Jędrzejewicza. Można było sądzić, że położono temu kres“.

Teraz następuje przerażenie „Czasu“. Z rozczarowaniem musi „Czas“ stwierdzić, że zabawa z młodem pokoleniem rozpoczyna się na nowo. „Czas“ tak o tem pisze:

„W ostatnich dniach gimnazja zostały zasypane nową broszurą o „Straży Przedniej“. W paru ośrodkach akademickich pojawiły się próby założenia tej organizacji na uniwersytetach. Broszura jest pouczająca. Zawiera najpierw dekalog, wprowadzony niedawno reskryptem władz naczelnych z Naczelnikem Ipoborskim-Lenkiewiczem na czele. Dekalog jest zbiorem pięknej pustki frazesów o honorze, obowiązku, pracy, posłuchu i cnocie. Czemu, komu, dlaczego? I tak konkluduje „Czas“. Pod ten dekalog podpiszą się wszyscy, ci, którzy pismo Straży „Kuźnię Młodych“, wzbogacili do niedawna o sze-

Posiedzenie Sejmu.

Dyskusja nad oświadczeniem rządu

naogół nie stała na wysokości zadania.

Ks. dr. Lubelski o konieczności zmiany ustroju w duchu encyklik papieskich

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Do dyskusji zapisało się 26 mówców. Spodziewaliśmy się, że nowy Sejm będzie miał swój wielki dzień. Okazja ku temu była pierwszorzędna: **dyskusja nad ekspose wicepremjera i nad przedłożeniem budżetowem.**

Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Byliśy przerażeni tak niskim poziomem dyskusji, która przeważnie obracała się np. dokoła sprawy kartelowej. Nie było w dyskusji momentów takich, któreby mogły ujawnić, co sejmowa reprezentacja myśli o naszem położeniu finansowo-gospodarczem, o polityce wewnętrznej, o szkolnictwie itp. Z przykrością obserwowaliśmy premjera i wicepremjera, którzy musieli asystować temu smutnemu widowisku w Sejmie, gdy przez tyle godzin czczej gadaniny sie padło **ani jedno praktyczne wskazanie, ani krytyka, ani ostrzeżenie.** Wiemy, jak wielką pracę rozwinął rząd, jak cenny dla państwa jest czas pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego, dlatego też nie byłoby z naszej strony zgorszenia, gdyby ci dwaj przedstawiciele rządu opuścili salę, z której wiała **bezideowość, pustka i nuda przerażająca.** Gdyby chociaż można było się pośmiać z wystąpień pp. suwerenów. Ale i na to nie było najmniejszej ochoty, bo ten Sejm z nieprawdziwego zdarzenia okazuje się jakiemś **przykrem, tragicznem nieporozumieniem.**

Były jednostki, które wiedziały, co chcą i do czego dążą. Pos. Wierzbicki z talentem bronił skóry przemysłu skartelizowanego. Poseł Mudryj żądał autonomji dla Ukrainy z własnym rządem, sejmem i wojskiem. Pos. Mincberg chciałby, aby Polska była „miodem i mlekiem płynącą“, ale tylko dla żydów. Ale reszta?...

W kuluarach sejmowych, jako wzór przygotowania poszczególnych posłów do zadań ustawodawczych podają następujący ustęp z przemówienia posła Pietrzaka. Powiedział on dosłownie: „Mam zaufanie do budżetu, tylko nie wiem, czy ten budżet przetrwa próbę dnia dzisiejszego“. Inny znowu poseł podaje, **jak się powinno układać rozkład jazdy kolejowej.** Jeszcze inny (pos. Pacholczyk, przedstawiciel pracowników samorządu terytorjalnego) nie miał nic innego do powiedzenia, jak apelować do kolegów-posłów, wielkich ziemian, aby zechcieli oni płacić podatki, bo stąd powstają deficyty. Można zapewnić pana posła, że wezwanie jego nie spotka się z odpowiedniem echem u kolegów ziemian. Natomiast stwierdzamy, że wystąpienie jego nie przyniesie mu zaszczytu wśród sfer pracowniczych w imieniu których przemawiał. Z nieciekawej dyskusji w Sejmie podajemy, więc tylko te momenty, które mogą jeszcze zaciekawić Czytelnika.

Poseł z dzielnicy robotniczej obrońcą karteli.

Dyskusję nad ekspose wicepremjera Kwiatkowskiego i nad przedłożonym preliminarzem budżetowym zapoczątkował przedstawiciel wielkiego przemysłu **pos. Wierzbicki,** wybrany z najuboższej dzielnicy Warszawy, z Pragi. Śpieszył się bardzo zabrać głos, bowiem dekrety rządowe spędzają sen z powiek przedstawicielom „Lewjatana“. Najbliższą mu dziedziną był **przemysł węglowy.** Mówca ubolewał nad tem, jak wielkie ciężary względem państwa ponosi ten dział przemysłu. Przemilczał celowo drobny fakt, że wszelkie obciążenia przemysł węglowy z talentem przerzucał na barki robotników-górników i to z nawiązką.

Poseł Wierzbicki wołał następnie o sprawiedliwość i o prawo wobec krzywd jakie wyrządzają ostatnie dekrety przemysłowi skartelizowanemu. Przypomniał tu najniewłaściwiej powiedzenie b. premjera Sławka, że „wszelka działalność w dobie obecnej musi opierać się na ścisłem przestrzeganiu prawa“. Woła on o respektowanie tego prawa, aby „przemysł i jego rozwój się nie załamał“ pod działaniem dekretów, obniżających ceny wyrobów skartelizowanych. Woła o ratunek dla zagrożonego przemysłu: przemysł górniczy wykazuje straty (zdaniem mówcy) 64 milj., przemysł naftowy 23 milj., hutnictwo 28 milj. I tu rzuca on pytanie: jak można żądać od tego przemysłu obniżki cen, gdy są to działy deficytowe. Gdzież jest równowaga budżetu tego przemysłu?

(Pos. Walewski: Niech się przemysł sam o to troszczy.)

Odpowiedź poznańczyka, posła Sikorskiego.

Następnym mówcą był poznańczyk, **pos. Sikorski** (dyr. Zw. Tow. Kupieckich). Mówca uważa, że jeżeli mamy walczyć ze złemi kartelami, to nie metodą mechaniczną, a strukturalną. Co do efektu rozwiązania 44 karteli, to nie jest on wielki, gdyż **ilościowo jest to 20%, ale w stosunku do ciężaru gatunkowego stanowi zaledwie 2 pro mil.** Na tem nie można skończyć. Na obronę

Ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Japończycy zajmują północne Chiny.



Przed bramami Pekinu, starej stolicy Państwa Niebieskiego (nową stolicą „czerwonej“ republiki, jest Nankin), zjawiły się japońskie pociągi pancerne.

reg. udatnych na najlepszych wzorach moskiewskiej „walki z idolami“ (ideałami), wzorowanych karykatur zohydzających z lubością duchowieństwo.“

To, co przytoczyłem, wystarczy, żeby dowiedzieć się, jaki wiatr wieje i skąd.

Pytam się, czy można sobie robić jakiekolwiek bądź nadzieje? Czy z góry mądrzej nie postępują ci, co żadnym nie oddają się złudzeniom? Społeczeństwo żąda od prasy. żąda od nas prawdy jasnej i niedwuznacznej. „Czas“ odpowiedział jasno i niedwuznacznie w dziedzinie młodzieżowej. My tę prawdę jasną i niedwuznaczną rozciągniemy na całą dziedzinę życia publicznego w Polsce. Nie mamy absolutnie żadnego zaufania nietylko do „Straży Przedniej“ Jędrzejewiczów i Lenkiewiczów, **lecz nie mamy zaufania do wszystkich tych, co takich Lenkiewiczów hodują.** I nam ma się Polska ukazać w formie Polski, ale formie istotnej Polski. **Polska będzie istotnie Polską, jeżeli będzie chrześcijańską** nie w formie dekalogu „Straży Przedniej“, lecz w formie dekalogu wiary objawionej, gdzie wiara i dekalog ucieleśniają się w Kościele katolickim i jego hierarchji.

Zapowiadamy początek akcji polskiej bez wszelkiej dwuznaczności i oglądać się nie będziemy na żadnego Jędrzejewicza czy Lenkiewicza, bo w nas samych spoczywa tyle siły dynamicznej, żeby tworzyć i działać bez rozkazu i bez protekcji. Daremne wasze Ipoborskich-Lenkiewiczów poczynania. W tej naszej formie Polski nikomu nie będzie za ciasno, co uzna niezmienny i wieczny ład moralny Boga Trójosobowego.

Tylko tam, gdzie dekalog Boży obowiązuje, jest radość, pokój, miłość, błogość i szczęście.

Żadnych dekalogów innych nie uznajemy.

Przemysław Marjański.

Komisarz Ligi Narodów z Gdańska bawi w Warszawie.

Warszawa, 7. 12. (PAT) Wczoraj pociągiem pośpiesznym z Gdańska przybył do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Sean Lester w towarzystwie małżonki oraz p. ministrowej Papée.

Komisarza Lestera na dworcu powitali minister Papée, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Michał Łubieński oraz radca Marlewski.

Czechosłowacja wydala 900 robotników polskich.

(PAT) „Ostravsky Delnicky Denik“ donosi, że władze czeskie zamierzają do dnia 1 stycznia 1936 r. wydalić z granic Czechosłowacji do Polski 900 bezrobotnych górników i robotników polskich ze Śląska za Olzą. Podkreślić należy, że wszyscy, którzy mają być wydaleni, urodzili się na Śląsku za Olzą i pomimo usilnych starań nie zdołali wskutek stanowczej odmowy władz czeskich uzyskać obywatelstwa czechosłowackiego.

—::—

Jak w Meksyku...

Napad konnych bandytów na pociąg towarowy.

Na odcinku kolejowym **Miechów — Wolbrom,** kilku zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało zuchwałego napadu na pociąg zdążający do Katowic. **Bandyci byli na koniach** i czatowali na pociąg wzdłuż toru. Gdy pociąg ukazał się, bandyci **pędzili równolegle z nim, w pełnym galopie.** W pewnym momencie **dopadli wagonu bagażowego** i zeskakując z koni wprost na stopnie wagonu, bandyci **rozbili ścianę przy brcku i poczęli wyrzucać naładowane przesyłki.**

Gdy już piąty zkolei worek, napełniony mąką, został wyrzucony z wagonu: rozległ się gwizdek konduktora i jednocześnie **huknął ostrzegawczy strzał.** Pociąg zwolnił biegu, a cała obsługa rzuciła się w kierunku zagrożonych wagonów. **Rozpoczęła się regularna bitwa.** Z obu stron padały bezustanku strzały. Bandyci bronili się blisko godzinę, aż wreszcie, gdy **jeden z nich został zabity,** rzucili się do ucieczki. Kolejarze puścili się w pogoń za uciekającą bandą, która znikła w pobliskim lesie, ostrzeliwując jeszcze obsługę pociągu.

Po odparciu napadu, pociąg ruszył w dalszą drogę.

Posiedzenie Sejmu.

(Ciąg dalszy).

handlu muszę powiedzieć — stwierdza pos. Sikorski — że nie z jego inicjatywy zawiązywano kartele handlowe. Jeżeli wobec karteli nie wystarczy nacisk administracyjny, to trzeba będzie uciec się do rewizji ceł. Mówca stwierdza, że dotychczas polityka celna była całkowicie pod wpływem „Skarbofermu“. To oświadczenie wywołało oklaski.

Ujawniona tęsknota śląskiego posła.

Pos. Kopeć, dziennikarz z Katowic, uważa, że bierne czekanie na zakończenie kryzysu kosztowało nas 1 miljard 100 miljonów zł. Dłużej w bierności trwać już nie było można. Pierwszą zapowiedzią rządowej aktywności gospodarczej jest zrównoważony budżet. Najbardziej pozytywnem pociągnięciem p. Kwiatkowskiego jest skończenie z funduszomanją (pozycje niekontrolowane). Proces przystosowawczy przemysłu do potrzeb obecnego konsumenta nie jest zakończony. Dopóki np. w Kielcach, odległych o 50 km od kopalni, jako opału używać się będzie drzewo (bo węgiel za drogi), dotąd o zakończeniu tego procesu nie może być mowy. W walce o niezależność gospodarczą Polski rząd może liczyć na pełne współdziałanie społeczeństwa. Ale przytem nie wolno zapominać o formach współdziałania społeczno-politycznego. W walce z partyjnictwem rząd posunął się za daleko i stworzył pustkę bardzo niebezpieczną. To jest zagadnienie bardzo ważne i naprawa powinna wyjść przedewszystkiem od Sejmu.

Powinniśmy być wszyscy „chorzy na Polskę“.

Pos. Budzyński przed swoim mandatem był kierownikiem teatrów ludowych. To też na mównicę wniósł tylko gesty aktorskie, ale żadnej ciekawszej myśli. Oto mała próbka z jego przemówienia: „Apelowałbym zarówno do izby jak i do rządu, aby przy rozpatrywaniu budżetu wziął pod uwagę tą rzecz, którą poruszyłem. Da ona się streścić słowami Wyspiańskiego, iż powinniśmy być „chorzy na Polskę“, a wtedy państwo będzie zdrowe.

„Nieparlamentarne“ słowa robociarza.

Pos. Wymysłowski prosi izbę o przebaczenie, jeśli gdzieś wsadzi nieparlamentarne słowo, ale jest robociarzem i pierwszy raz przemawia w Sejmie. Mówca domaga się przedłużenia zasiłku bezrobotnym, wydania ustawy o przedstawicielstwie robotniczem. Dotychczas bowiem, jak robotnik zostanie wybrany na delegata fabrycznego, to na drugi dzień spodziewać się może wymówienia. Robotnicy czekają na te rzeczy, bo pamiętają słowa marszałka w roku 1926, że Polsce potrzebny jest taki rząd, któryby zwróciłby uwagę i pracował właśnie dla tych najbardziej uciśnionych i najbiedniejszych.

Kasprowy Wierch.

Pos. **Pochmarski** z Krakowa oświadcza m. in.: Są wykonywane piękne i pożyteczne inwestycje, ale obok tego widzimy rzeczy, które nie wydają się być na czasie. Np. kolejka linowa na Kasprowy Wierch, kosztem 2 milj. zł. Za te 2 milj. możnaby mieć dużą ilość etatów nauczycielskich.

Żądania Ukraińców.

Przedstawiciel Unda wicem. Mudryj oświadcza, że posłowie ukraińscy weszli do Sejmu na podstawie kompromisu wyborczego, zawartego nie dla mandatów, a dla naprawy stosunków polsko-ukraińskich. Mówca domaga się unormowania parcelacji, wstrzymania kolonizacji, walki z bezrobociem na wsi i wśród inteligencji ukraińskiej, uznania praw języka ukraińskiego w urzędach i w samorządzie, rewindykacji szkół państwowych z językiem ukraińskim, założenia uniwersytetu ukraińskiego, dopuszczenia Ukraińców do urzędów i sądownictwa, amnestji dla Ukraińców, skazanych za przestępstwa polityczne, zniesienia obozu w Berezie, gdzie przebywa wielu Ukraińców.

Zainicjowaliśmy — oświadcza Mudryj — wielkie dzieło, ale jeśliby ono zostało zniszczone nie z naszej winy, to dalsza próba normalizacji stosunków nie byłaby łatwa.

Powołajmy do życia Bank Inwestycyjny

Pos. **Gdula** wskazuje, polemizując z posłem Wierzbickim, że spółki akcyjne wykazują bardzo duże zyski, które w ostatnim roku wyniosły 60 milj. zł, a w ciągu ostatniego 5-lecia 208 milj. Odnośnie do Funduszu Pracy mówca posiada pewne zastrzeżenia. Przy rozdziale kredytów został wyznaczony na roboty w miastach zbyt mały procent. Walka z bezrobociem jest zagadnieniem bardzo poważnem i stworzenie planu inwestycyjnego oraz powołanie do życia banku inwestycyjnego powinno pozwolić na opanowanie fali bezrobocia.

Postulaty świata pracy.

Pos. **Mróz** stwierdza, że przez świat pracy przechodzą fale obniżki płac, redukcji i kurczenia się ustawodawstwa społecznego. Szumne zapowiedzi ulg dla rolnictwa są ulgami tylko dla wielkiej własności. Zapowiedziane przez premjera Izby Pracy będą kompensatą dla świata pracy tylko w tym wypadku, gdy nie naruszą zasadniczych jego komórek, tj. związków zawodowych. Na żadne inne kombinacje świat ten nie pójdzie. Jeśli chodzi o nadmierne uposażenia, rząd nie znalazł dotychczas sposobu usunięcia jaskrawych niesprawiedliwości. Istniejąca od 4 lat ustawa o rozjemstwie, nie została wprowadzona w życie, a tego domaga się cały świat pracy.

Mowa ks. dr. Lubelskiego.

Rząd zdecydował się powiedzieć szczerą prawdę o stanie gospodarczym państwa, zerwać z polityką bankructwa i doprowadzić państwo do równowagi budżetowej. Rząd spełnia to co jest konieczne dla utrzymania siły obronnej naszej bohaterskiej armji, którą stworzył genjusz marsz. Piłsudskiego. Równowaga budżetowa jednak została osiągnięta kosztem najniżej płatnych urzędników państwowych i to wywołało wśród nich rozgoryczenie. W dyskusji na sesji nadzwyczajnej mówiłem już o tem i proponowałem, żeby **znieść dodatki funkcyjne, ograniczyć reprezentacyjne i podnieść progresję podatku od wyższych stopni.** Gdyby dodać do tego **zmniejszenie liczby podsekretarzy stanu i zniesienie szeregu niepotrzebnych komisyj, to pewną część niższych pracowników państwowych dałoby się uchronić.** Znam dobrze kwestję emerytów zaboru austrjackiego. Czują się oni pokrzywdzeni, że rok ich służby liczyć się będzie za 9 miesięcy. Oni w mundurze austrjackim czuli i myśleli o Polsce, szczególnie nauczycielstwo — od szkół powszechnych do uniwersytetów — i kolejarze, którzy w listopadzie 1918 r. dali dowody wielkiego patrjotyzmu **i uratowali wielkie skarby dla Ojczyzny.** Emeryci są wielkiem obciążeniem skarbu państwa, ale jest to w wielu wypadkach winą tych, którzy posyłali na emeryturę młodych ludzi bez potrzeby i tych trzeba **pociągnąć do odpowiedzialności.** P. Premjer Kościałkowski zapowiedział, że ani jedno dziecko nie zostanie pozbawione nauki i ani jeden etat nauczycielski skreślony. Ale obecnie **miljon dzieci jest bez szkół** i na jednego nauczyciela przypada przeciętnie 100 dzieci. Oddziały liczą po 60, 70 uczni. Stworzenie nowych etatów jest konieczne, ale pieniędzy niema. Pieniądze mogłyby się znaleźć w samem ministerstwie oświaty, trzeba tylko **znieść drugi podsekretarjat stanu,** którego funkcje może spełniać dyrektor departamentu, ograniczyć liczbę wizytatorów i instruktorów oświaty pozaszkolnej, którzy są utrapieniem nauczycielstwa, przeciążonego pracą i którzy wykazują się dorobkiem nauczycieli jako swoim własnym, wreszcie **ograniczyć liczbę komisyj** — to wszystko dałoby sumy wielkie w dziedzinie administracji do zbyt wielkiej ilości urzędników dodać trzeba **zbyt wielką centralizację,** np. budżet szkoły przechodzi i przez kuratorjum i przez ministerstwo, a wystarczyłoby tylko kuratorjum. Następną cechą jest **zbytni biurokratyzm,** wyrażający się w nadmiernej ilości zbędnych wykazów, statystyk i kwestjonarjuszy.

Rząd przystąpił do walki z kartelami i całe społeczeństwo ma za sobą. Obniżka cen artykułów kartelowych musi być przeprowadzona nietylko kosztem taryf przewozowych, ale **kosztem wielkich pensyj dyrektorów karteli, rad nadzorczych itd.** Jednak walka z kartelami jest tylko fragmentem walki o przebudowę ustroju gospodarczego. P. minister skarbu przedstawił straszne położenie wsi polskiej. Miasta otacza pierścień bezrobotnych, którzy nie mają nic do stracenia, a tysiącom ludzi na niczem nie zbywa. Jeżeli się palą suterenu i ogień dochodzi do parteru, to nie mogą spokojnie spać ci na wyższych piętrach. Jako kapłan jestem zwolennikiem własności prywatnej, ale uważam ją tylko za gospodarowanie skarbami świata na dobro ogółu. Rząd powinien **naprawić strukturę gospodarczą w duchu wielkich encyklik społecznych papieża Leona XIII i Piusa XI,** wciągnąć wszystkich obywateli do pracy dla dobra i potęgi państwa.

Jedna rodzina, jeden dochód

Pos. **Hyla,** rolnik, wskazuje na konieczność rozważenia i wydania przepisów, ściągających do kraju ulokowane zagranicą pieniądze polskich obywateli i zużycie ich na pokrycie zaległości podatkowych. Dalej domaga się ograniczenia wywozu pieniędzy zagranicę, zakaz luksusowych inwestycyj i wprowadzenia zasady: jedna rodzina, jeden dochód. Wreszcie należałoby rozważyć przepisy, zakazujące obejmowanie przez urzędników resortów gospodarczych w ciągu 6 lat po opuszczeniu urzędu stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych.

Lista mówców została wyczerpana o godz. 20. Marszałek zaproponował 30 kandydatów do komisji budżetowej. Lista marszałka nie znalazła pełnego poparcia. Posłowie zgłosili ponadto jeszcze 15 kandydatów. Marszałek zarządził głosowanie. Weszli przeważnie posłowie z b. Sejmu. Z Pomorza został zaproponowany do komisji rtm. Ślaski (wielka własność).

—::—

Wiwat partje sejmowe!

Klub dyskusyjny b. uczestników walk o niepodległość.

Pan Sławek niezadowolony.

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) W godzinach wieczornych w sali Resursy Obywatelskiej zebrali się posłowie i senatorowie, którzy po dłuższej dyskusji postanowili powołać do życia w sejmie organizację pod nast. nazwą: **Klub dyskusyjny byłych uczestników walk o niepodległość.** Do klubu należeć mogą byli legjoniści, peowiacy i byli uczestnicy powstania poznańskiego. Na prezesa obrano senatora **Wacława Sieroszewskiego,** wiceprezesami: **sen. E. Bobrowski oraz pos. B. Miedziński.**

Uchwalenie deklaracji ideowej odroczono do posiedzeń następnych. O powstaniu klubu postanowiono zakomunikować marszałkowi Sejmu. Były prezes BBWR p. Sławka powiadomił przewodniczący klubu Wacław Sieroszewski. **Prezes Sławek wyraził mu niezadowolenie z powodu wskrzeszenia partyjnictwa w Sejmie.**

Według krążących pogłosek klub będzie omawiał wszystkie projekty rządowe, zanim ukażą się jeszcze w Sejmie, a stosunek do obecnego rządu będzie neutralnie życzliwy. (r)

Groźne sankcje

i lekceważące propozycje.

Ocenić działanie sankcyj nie jest rzeczą łatwą. Niemcy, Japonja, Stany Zjednoczone i Brazylja wogóle do nich nie przystąpiły jako państwa nieligowe. Z pośród członków Ligi odmówiły współpracy Austrja, Węgry, Albanja i częściowo Szwajcarja. Ponadto szereg surowców z naftą i węglem na czele sankcjom nie podlega.

Z punktu widzenia importu Włoch mogą kupić wszystko, co zechcą, **byleby miały czem zapłacić.** Kredytu bowiem im się nie udziela. Znacznie gorzej jest z wywozem. Kierował się on właśnie do tych państw, które przestrzegają skrupulatnie wykonywanie sankcyj. Możnaby wprawdzie wywozić drogą okrężną. Przewidujący Anglicy żądają więc świadectw pochodzenia towarów. Niemcy, którzy chcieli zarobić na tego rodzaju pośrednictwie **popadli nawet w spór z Anglją,** gdyż twierdzą, że owe świadectwa nie były przewidziane w traktacie handlowym i że Anglja nie ma prawa ich wymagać.

Niektóre z państw, wykonywujących sankcje zdobyły sobie już tytuł **„ofiara sankcyj".** Przysługuje on w pierwszej linji Jugosławji. Cały jej eksport rolniczy został złamany, a o znalezieniu rynków zastępczych niema mowy. „Ofiara" zamierza więc pierwsza zaapelować do Anglji o pomoc i rodzaj odszkodowania **pod postacią udzielenia pożyczki.** Można się spodziewać, że inne państwa pójdą w jej ślady i że Anglicy znajdą się w pozycji tych, **co siejąc sankcje, zbierają zobowiązania dłużników.**

Na podstawie kłopotów włoskich i pierwszych meldujących się „ofiar sankcyj" trudno sobie wyobrazić, kto dłużej wytrzyma: Włochy, czy front posłusznych Anglji państw ligowych? Mussolini, aby utrzymać wrażenie swej wielkiej odporności zawiesił publikowanie wszelkiego rodzaju danych statystycznych. Cyfry **bilansu Banku Włoskiego, obrotu w dziedzinie handlu zagranicznego, budżetu państwowego stały się tajemnicą wojenną.** Wszyscy jednak wiedzą, że zapasy złota we Włoszech nie przenoszą, biorąc pod uwagę najlepsze rezultaty zbiórki wśród społeczeństwa, **5—6 miljardów lirów i że suma ta przy ogromnem obniżeniu eksportu i zwiększeniu importu nie może starczyć na dłużej niż na rok.** Wprawdzie w ciągu takiego czasu może się załamać niejedno państwo sankcyjne, ale ogół ich, które korzysta przedewszystkiem z wstrzymania przywozu niezbyt koniecznych do życia artykułów (owoce południowe, jedwab sztuczny, wina, samochody i t. p.) jest **bezwątpienia odporniejszy od Włoch na wytrwanie.**

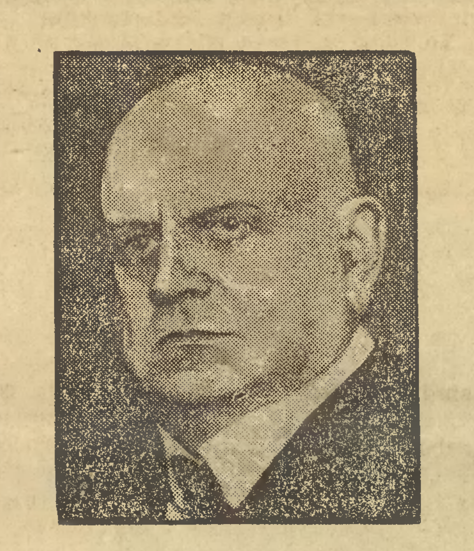
Anglikom, którym zależy na szybkiem i skutecznem powstrzymaniu działań wojennych w Afryce, takie przewidywania w dziedzinie sankcyj nie wydają się zadowalające. Za rok, mimo całej powolności korpusów włoskich mogą one przeprowadzić choćby tylko połączenie oddziałów północnych z południowemi i **odciąć Abisynję od morza,** od linji kolejowej i od angielskiego Somali, biorącego tak ważny udział w transportach broni i amunicji. Aby więc szybciej położyć Włochów na łopatki, chcą **rozciągnąć stosowanie sankcyj przedewszystkiem na naftę,** jako podstawowy surowiec, bez którego **włoska flota wojenna, a nawet szereg handlowych transportowców, włoskie lotnictwo i włoskie tanki staną się razem kupą bezużytecznego martwego żelastwa.**

Państw produkujących naftę jest niewiele. Ich porozumienie jest łatwiejsze do przeprowadzenia i wykonania. W teorji naturalnie. **W praktyce bowiem wszystko zależy od Stanów Zjednoczonych,** które do Ligi nie należą i posiadają tego rodzaju ustawodawstwo, że do zakazu wywozu potrzebna jest uchwała Kongresu.

Rozciągnięcie sankcyj na naftę może się stać straszliwym ciosem dla Włoch. Wie to najlepiej Francja, rozumiejąc jaka luka wytworzy się w obecnym układzie sił, jeśli zabraknie w nim Włoch. Laval dokłada też starań, aby odwlec posiedzenie komitetu 18-tu (inaczej komitet koordynacyjny) w nieskończoność. Pod naciskiem jednak Anglji zostało wyznaczone na dzień 12 bm. odnośne posiedzenie w Genewie. Wszystko wskazuje na to, że **sankcje na naftę zostaną rozciągnięte,** choćby dlatego, że Anglja, Holandja i Sowiety idą pod tym względem ręka w rękę, a tacy producenci jak **Polska i Rumunja nie będą się mogli oprzeć naciskowi.**

Cała nadzieja włoska polega na Stanach Zjednoczonych. Groźby Włoch, że zakaz wywozu nafty uznają za casus belli (powód wojny) znajdują pewien posłuch wśród hiper-pokojowo usposobionego społeczeństwa amerykańskiego. Znalazło to odblask w stanowisku zajętem przez Kanadę, która choć należy do Wielkiej Brytanji, ulega przemożnym wpływom Stanów Zjednoczonych. Otóż kanadyjski min. Lepoint, działając w zastępstwie premjera Mackenzie Kinga oświadczył, że **delegat do Ligi Narodów dr. Riddell przyłączając się do sankcyj działał na własną rękę...** Tak więc Włochy mają jeszcze do zebrania się Kongresu całkiem **niezłe szanse prowadzenia ożywionego handlu z wujem Samem i nabywania od niego wszelkich surowców, o ile naturalnie starczy im złota.**

Szanse — szansami, a sankcje — sankcjami. Dzień 12 grudnia może przynieść tragiczne następstwa, prędzej czy później i to w granicach niewielu miesięcy! Wojska włoskie grzebią się w Abisynji jak muchy w smole, a złota we Włoszech nikt się nie dokopie. To też lew brytyjski, który chowa swe działanie i swe dążenia za parawan Ligi, przed decydującym ciosem **naciąga na siebie na**



Jubileusz kompozytora fińskiego.

Cała Finlandja łączy się w hołdzie dla znakomitego swego kompozytora Jana Sibeliusa z okazji 70-lecia jego urodzin. Sibelius, twórca znanych wszędzie utworów symfonicznych, kameralnych, fortepianowych i pieśni, wprowadził do muzyki fińskie motywy ludowe.

---

7)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

Reportaż powieściowy

(Ciąg dalszy).

Czerwiec stanął w pozycji na baczność. Dziewczyna szybko wspięła się na palcach nóg i musnęła jego usta przelotnym pocałunkiem.

Usłyszał drobny stukot oddalających się kroków.

— Niech pani powie przynajmniej, jak się pani nazywa? — krzyknął nie odwracając głowy.

— Przecież pan jest detektywem — usłyszał zdaleka wesołą odpowiedź.

Stał jeszcze w pozycji, narzuconej mu przez towarzyszkę kilka minut, walcząc z sobą, czy się nie odwrócić. Gdy się wkońcu zdecydował, ujrzał zbliska podmiejskie osiedle willowe, skąpane w poświacie księżyca, puste, ciche, głuche.

— Helena — to wiem tylko o niej, nic więcej. Bo napewno jej na imię Helena. Pod tym względem, zdaje się, nie skłamała.

Spojrzał na zegarek. — Dwie godziny wlokłem się z tą pannicą — powiedział do siebie półgłosem.

Był bardzo znużony, to też odezwała się w nim złość na samego siebie.

— Po jakiego licha wlokłem się z tą dziewczyną? Dla jednego dziecinnego pocałunku?

I poszedł wolno w stronę miasta, z trudem unosząc „sfatygowane" nogi.

Na wschodzie nieba zapalały się pierwsze blaski świtu.

Czerwiec automatycznie stawiał kroki, które dudniły głośno wśród absolutnej ciszy. Zamykał co chwilę znużone oczy i myślał.

O kim? O Helenie.

Myśli te były dość niechętne.

— Kim ona może być? Nowoczesnym wampem czy głupią, małomieszczańską gęsią? Pozuje na dowcipną, złośliwą, śmiałą i zagadkową — czy może jest naprawdę dowcipna, a ja dałem się wziąć na pyszny kawał z tem rozstaniem. Chce mnie zaciekawić, czy może naprawdę, już się nie spotkamy? Ten jej późny powrót do domu jest dość niezwykły. Albo to dla niej jest chlebem codziennym, albo może naprawdę coś ją zmusiło do tego nocnego powrotu...

— Do djabła! — szarpnął się ze złości na siebie Czerwiec. — Wciąż myślę tylko o niej, jakbym nie miał ważniejszych tematów do rozważania.

Pomyślmy o sprawie p. węglarzowej Cybulskiej. Wiem już, dlaczego chodzi do Józefiaków. Napewno ogłupił ją Woliński. Ale naco traci mężowskie pieniądze? Czy oni od niej wyciągają? Co ta Helena mówiła o nadużywaniu przyrodzonych sił duchowych dla przestępczych celów? Swoją drogą doskonale w kilku zdaniach ujęła całą tę sprawę. Dowcipna i mądra dziewczyna. A przytem urocza. Zwłaszcza te czarne, wielkie, naiwne oczy. Blondynka z czarnemi oczyma — piękna kobieta, niema co mówić. Ale dlaczego nie chciała mi pokazać, gdzie mieszka?

— I znowu myślę o tej gęsi! Czy tylko naprawdę gęsi? A może wyrafinowanej kokietce, specjalnie nasłanej przez Wolińskiego? Nie, to niemożliwe...

Tak rozważając, dobrnął wkońcu Czerwiec do domu.

Było już zupełnie jasno, gdy zasypiał...

Gadatliwa gospodyni.

Zmęczony nocną przechadzką Czerwiec spał twardo. Spałby tak do południa, gdyby nie służąca, która obudziła go głośnem pukaniem do drzwi odnajmowanego pokoju.

— Co się stało, do licha? — zapytał Czerwiec zaspanym głosem.

— Telefon do pana.

Sublokator skoczył na równe nogi, wdział porannik i za chwilę już był przy aparacie telefonicznym na korytarzu.

— Tu Czerwiec. Kto mówi?

— Józefiak. Dzieńdobry!

— Dzieńdobry. Słucham pana.

— Niech pan przyjdzie dziś o 6-tej wieczorem do nas. Będzie również pani Cybulska, to się spotkacie. Pozna pan kilka osób, naszych przyjaciół.

— Pani Cybulska będzie? — A przyjdę, przyjdę...

— Dowidzenia.

— Psiakrew! — zaklął Czerwiec, odkładając słuchawkę. Ta baba mnie zdemaskuje. Co tu począć?

Ciekawa służąca stała obok.

— Kawy, jeszcze raz kawy! — krzyknął na nią Czerwiec. Ale kawy — nie lury. I poprosić panią, aby do mnie na chwilę przyszła.

Czerwiec golił się właśnie, gdy zapukano do drzwi

— Proszę!

— O, pardon, pan się goli — rzekła gospodyni.

— Czego się pani krępuje? Wszak pani też jest w szlafroku i ja się nie wstydzę.

— Pewnie, człowiek mocno się już zaniedbał. Ale, panie, przecież jestem wdową po śp. prezesie Górcu. To też coś znaczy. Zostało mi z dawnych dobrych czasów już tylko przyzwyczajenie do dobrych form towarzyskich.

— Chciałem pani zapłacić parę złotych za dzierżawę.

— A to ślicznie, bo człowiek tylko z tych odnajętych pokojów żyje, a jeszcze niektórzy sublokatorowie nie płacą. Ciężki jest los wdowy, chociażby po śp. prezesie Górcu. Dawniej ludzie mnie poważali i kłaniali się nisko. Nawet jeszcze po pogrzebie nieboszczyka, jak myślano, że zostawił grube pieniądze, to się ludzie inaczej odnosili. Ale on dobry był człowiek, Panie świeć nad jego duszą, tylko pieniędzy uszanować nie potrafił. I jeszcze teraz po śmierci człowiek ma kłopoty, bo ciągle w tem mieszkaniu straszy. Nie zauważył pan?

— Nie.

— A w moim pokoju to ciągle po nocach rąbie, stuka, puka, jęczy — skaranie boskie! Pewnie nieboszczyk o coś się dopomina, a ja nie wiem o co. Całe szczęście, że mi pan daje te parę groszy, bo będę mogła pójść do Michalakówny...

— Cóż to za Michalakówna?

— Pan nic o niej nie słyszał? To jest słynna jasnowidząca i lekarka. Wie pan, było tak: moja córeczka Wandzia, była chora na gruźlicę. Lekarze mówili — koniecznie do sanatorjum. A ja przecież nie mam na to. Byłam w wielkiej rozpaczy. Dopiero znajoma mi poradziła, żeby pójść do magnetyzerki. Nazywa się Michalakówna. Poszłam. Dała dziecku jakichś ziół do picia, zrobiła jakiś masaż i jakby ręką odjął. Ta Michalakówna umie też rozmawiać z duchami. Ma w sobie jakąś podświadomą siłę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

gwałt owczą skórę. Na Morzu Śródziemnem zarządzono „odprężenie“. Olbrzym „Hood“ (42 tys. tonn pojemności) odjechał na Maderę, pancernik „Renown“ (35 tys. tonn) do Tangieru, a cztery kontrtorpedowce do Huelvy (port na południu Hiszpanji). Nazywa się **podróżą przedsięwziętą w celu parodniowego odpoczynku załóg!!!** Wymienione jednostki wrócą bowiem po 12 grudnia, aby dopilnować sankcyj, a razem będzie to znaczyło, że **Anglja nie jest zainteresowana i działa tylko na zlecenie Ligi!!!**

Jednocześnie prasa angielska i paryska pełna jest propozycyj pokojowych, jako, że w bieżącą sobotę min. Hoary, jadący na miesięczny odpoczynek do Szwajcarji i jazdę na łyżwach (jest mistrzem w tej kategorji sportu), spotka się w Paryżu z Lavalem i **będą wspólnie radzili nad uspokojeniem Mussoliniego.**

Jeśli wierzyć doniesieniom „Echo de Paris“ propozycje nie są zbyt daleko idące... Mussolini ma otrzymać w Ogadenie obszar zawarty między 8 stopniem szerokości północnej i, według propozycji francuskiej, — 38-ym, a angielskiej — 40 stopniem długości wschodniej. Jest to niemal **dokładnie odmierzona sama pustynia ogadeńska mniejwięcej licząc na północ do Sasa Beneh t. j. prawie to, co zajmują dziś wojska gen. Grazianl!** Na północy ofiaruje się Włochom kawał pustyni Danakil i z prowincji Tigre kawałek do Makalle, ale chce się wyłączyć święte miasto Aksum i może nawet Adue — **tę Adue, z której zdobycia i starcia piętna hańby tak byli Włosi dumni.**

Wzamian za te „wspaniałe“ zdobycze **Włosi mają ustąpić ze swego terytorjum skrajny kawałek Erytrei, przylegający do francuskiego Somali z przystanią w Assab, aby negus mógł sobie wybudować linję kolejową i mógł sobie sprowadzać broń i amunicję bezpośrednio...**

Pozostawiając na uboczu uczucia, jakie mogą owładnąć Mussoliniego, gdy mu te propozycje przedłożą i to po jego uroczystem oświadczeniu, że nie jest zbieraczem pustyń, wypada stwierdzić bez wątpienia, że jeśli chce się Włochom rzucić takie ochłapy po dwumiesięcznej kampanji i rocznem przygotowaniu (5 grudnia minął rok od „wypadku“ w Ual-Ual), co razem kosztowało już około 10 miljardów lirów i urzędową dewaluację lira o 16 procent (rzeczywista jest większa) — to najlepszy dowód, **jak nisko szacują na zachodzie włoskie szanse wygrania batalji afrykańskiej i przeciwstawiania się sankcjom.**

Godzina wielkiej próby bije na zegarze faszystowskich Włoch.

St. Strąbski.

Zuchwały napad na szosie.

Starogard. Na szosie z Łęga, pow. chojnickiego, do Pinczyna, pow. starogardzkiego, napadnięty został wracający z jarmarku dzierżawca probostwa w Pinczynie. Napadu dokonano w zuchwały sposób. W drodze przyłączył się do dzierżawcy jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i zaczął z nim rozmawiać. Po pewnej chwili natknęli się na stojący na szosie samochód, z którego wyszedł jakiś mężczyzna. W tejże chwili przygodny towarzysz przytrzymał dzierżawcę, a ów mężczyzna przeszukał mu kieszenie i zrabował 180 zł. Następnie złoczyńcy wsiedli do samochodu i odjechali niepoznani. Policja wszczęła pościg za zuchwałymi opryszkami.

Drobne wiadomości.

— **Po raz piąty odroczona** zostaje płatność raty wojennego długu Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

— **Redaktor Mieczysław Heiman w Chicago** powołany został na stanowisko referenta prasowego polskiej Akcji Katolickiej w Ameryce.

— **Przykład z góry.** Włoska królowa Helena zawiadomiła Mussoliniego o oddaniu na rzecz Skarbu Państwa obrączek pary królewskiej.

— **Prezydent norweskiego Czerwonego Krzyża** płk. Meinich pożegnał uroczyście ambulans który udaje się na front abisyński.

— **W jednym tygodniu wycofano z Banku Francji** 2835 miljonów franków w złocie.

— **Nad Pekinem krążyło 14 samolotów japońskich,** zrzucając odezwy, nawołujące do oderwania się od Chin.

— **Liczba robotników włoskich,** zatrudnionych obecnie w Afryce za frontem przekracza 40.000. Powróciło do kraju z powodu niemożności przystosowania się do klimatu 7000.

— **W wielkich zakładach niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farben** w Bittesfeldzie eksplozja zabiła 9 robotników.

Pomorze w obrazach i słowie.

Chmury nad Wąbrzeźnem...

Cały powiat wąbrzeski zelektryzowany niepokojącą wieścią o mającej wkrótce nastąpić likwidacji powiatu.

Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego“.

Wąbrzeźno, dnia 7. XII.

Wracam z miasta, gdziem słyszał jeno lament srogi, a okrutne zębów zgrzytanie.

Wracam z miasta, w którem już nie mówią o Abisynji, o kryzysie, o niedawnem podskubaniu uposażeń urzędniczych, ale gdzie denerwującem pytaniem dnia jest: być albo nie być.

O Wąbrzeźnie mowa. Bo gadka rozeszła się straszliwa, podsycana alarmującemi wzmiankami prasy, że **na stary ten gród biskupi nadchodzi groza zagłady.**

Powiat wąbrzeski ma być zlikwidowany! Parcelacja powiatu!

Ile jest prawdy w tych wszystkich pogłoskach ludzkich? Smutne te wieści doszły mego reporterskiego ucha. Wierny swemu dziennikarskiemu służebnictwu, załadowałem się na pociąg, by tu na miejscu zebrać garść wrażeń.

I to, com słyszał, a widział, jak umiem, opowiem.

*

Urzędowego potwierdzenia likwidacji powiatu wąbrzeskiego brak. Czy to wystarczy, ażeby tutejszy obywatel zasypiał spokojnie, że nic się mu nie stanie? Otóż nie. Niema, coprawda, oficjalnego potwierdzenia pogłosek, ale również brak jest oficjalnego zaprzeczenia, że likwidacji nie będzie. Dokoła sprawy wąbrzeskiej snują się mgły niedomówień.

— My musimy czuwać, panie — powiada do mnie jeden z tutejszych zasiedziałych, poważanych obywateli, — bo nie wiemy dnia, ani godziny. Nie możemy dopuścić, ażeby nas postawiono wobec faktu dokonanego. My chcemy mieć czarno na białem, że nic się nam nie stanie.

— A może to wszystko zwykłe plotki? — próbuję zlekceważyć sytuację.

— Mój panie drogi, wiedz pan o tem, że niema dymu bez ognia. Memorjał o zlikwidowanie powiatu poszedł do władz najwyższych na wniosek samorządowej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

— Wynikałoby z tego, że rolę grają tu momenty oszczędnościowe.

— Jakie tam oszczędnościowe, to fałszywa oszczędność.

Kto ma rację? Czy opinja miejscowa, czy też komisja, działająca według swoich spostrzeżeń i zapatrywań. Umiłowanie bezstronności każe mi szukać przekonywującej prawdy. Problem wąbrzeski trzeba naświetlić solidnie ze wszystkich stron. Praca żmudna, ale trud ten podjąć należy. Chodzi tu o wielką stawkę interesu publicznego.

Cofnijmy się nieco wstecz, aby z perspektywy czasu beznamiętnej prawdzie wystawić świadectwo.

Powiat wąbrzeski powołała do życia polityka naszego ujarzmiciela. W jakim celu, zbędne słowa. Działo się to w r. 1887. A był to okres intensywnego rugowania polskości na ziemiach b. Prowincji Prus Zachodnich. Tylko dzięki patrjotyzmowi ludności polskiej i zdwojonej reakcji organizacyj polskich, powiat ten zdołał zachować swą narodową cechę, skutecznie się opierając działalności pruskiej komisji kolonizacyjnej. I gdy w 86% powiat utrzymał swój polski charakter, to mimo to te 14% Niemców po dziś dzień pod względem gospodarczym stanowią najsilniejszy element. Co tu ukrywać: **35% stanu posiadania ziemi, przemysłu i handlu znajduje się w rękach niemieckich.**

Dobrze, dobrze, ale co to ma do rzeczy i czy to argument za pozostawieniem stanu istniejącego? I owszem. Przedwojenne Niemcy, stwarzając powiat wąbrzeski, tem samem wzniosły tu bastjon germański, dając mu fundament państwowej administracji do walki z żywiołem polskim. Nasi gnębiciele **nie przewidzieli, że dają nam doskonałą broń w pracy nad umocnieniem tu państwowości polskiej.** Likwidując powiat, wyzbywamy się poważnego atutu. A komu z tego uciecha. Nie chcąc być tylko gołosłownym rezonerem, przywołam na pomoc dowody.

Gdy wieść o likwidacji powiatu dotarła do tych wszystkich „vereinów“, nieopisana tam powstała radość i radosne ocknęły się nadzieje, tak dalece, że znajdująca się w likwidacji jedyna instytucja finansowo-kredytowa w Wąbrzeźnie „Vorschussverein“, wstrzymała likwidację, licząc jeszcze na pomyślny rozwój swej instytucji, skoro powiat wąbrzeski ulegnie rozdrobnieniu.

To jedno ma taką siłę wymowy, że nie trzeba dopowiedzeń.

Tedy w jakim celu ma się dokonać rozbiór powiatu?

Ja tego nie rozumiem! Nie rozumie tego żaden obywatel Zachodniej Polski, bo likwidując tak ważną pod wszystkiemi względami jednostkę administracyjną, **samochcąc osłabiamy żywioł polski,** narażamy na uszczerbek powagę swej Mocarstwowości, obnażylibyśmy swoją słabość, choć jesteśmy tu mocni.

Gdyby się to stało, o czem alarmuję w niniejszym reportażu, to byłoby to dowodem, że **jeszcze nigdy nie było większego triumfu bezmyślności biurokratycznej nad zdrowym sensem konieczności państwowo-społecznych.**

Idę dalej w dociekaniach: powiem, że **gdyby nie było powiatu wąbrzeskiego, to należałoby go stworzyć.**



Wąbrzeźno: Widok ogólny.

Parcelacja powiatu uderzyłaby w jego polskość.

Krótko mówiąc, parcelacja powiatu wąbrzeskiego byłaby niepowetowaną stratą dla naszego stanu posiadania, tak pod względem polityczno-społecznym, jak i gospodarczym. Byłoby to dobrowolne harakiri na żywotnych interesach polskiego skupiska osadniczego na tak eksponowanej politycznie połaci kraju, jak wąbrzeskie.

Chcielibyśmy, ażeby ten głos, który tu reprodukujemy, nic nie koloryzując, **dotarł do tych, którzy o losach powiatu wąbrzeskiego mają stanowić.**

Głos ten nabrzmiały jest troską rozpaczy. **Wołanie to musi być dosłyszane w Warszawie, dopóki jeszcze czas.** Podział powiatu wąbrzeskiego, to zwycięstwo zielonego stolika biurokraty, załatwiającego bezdusznie „kawałki“ nad zdrowemi potrzebami życia. Niech tu zjedzie komisja, niech popatrzy, zbada i potem niech osądzi.

Wnioski komisji oszczędnościowej przepuścić przez alembik racji wyższej. **Tu chodzi o coś więcej, aniżeli o drobną, sklepikarską oszczędność.** Buchalterja nie ma głosu, gdy stawka idzie o rzeczy tak zasadniczego wymiaru, jak nasza powaga państwowa, nasza siła, nasze dobro narodowe. Względami iluzorycznej oszczędności nie zasłaniajmy sobie żywego sensu rzeczy.

Nad Wąbrzeźnem zebrały się groźne chmury niepokoju. Atmosferę trzeba oczyścić. Im prędzej, tem dla sprawy korzystniej.

Leon Sobociński.

OBURZAJĄCE!

W kuluarach ligi narodów grupa dyplomatów omawia ostatnie wydarzenia w Abisynji.

— To oburzające — woła delegat sowiecki Potemkin — żeby używać samolotów przeciwko państwu, które ich nie posiada.

— Oh, — wtrąca ktoś. — Abisyńczycy nie mają też butów, a więc żołnierze włoscy powinni również chodzić boso!

Psy abisyńskie służą jako aparaty podsłuchowe.

Addis Abeba, 6. 12. (PAT.) Psy, które w wielkiej liczbie znajdują się w Abisynji, jak wiadomo wraz z hienami i sępami oddają duże usługi w dziedzinie asenizacyjnej (usuwania nieczystości). Wojna ujawniła nową użyteczność psów. Zwierzęta te **dzięki niezwykle zaostrzonemu zmysłowi słuchu, zdolne są usłyszeć zbliżające się samoloty na tak wielką odległość, kiedy warkot silników dla ucha ludzkiego jest zupełnie nieuchwytny.** Niepokój, jaki ogarnia psy wobec zbliżających się samolotów, jest **sygnałem dla tubylców, by schowali się przed zbliżającem się niebezpieczeństwem.**

Jeden z lekarzy amerykańskich, który przybył z Daggabur opowiada, że podczas pierwszego atakowania samolotów włoskich i zbombardowania mostu na rzece zginęło kilka psów od bomb. Gdy podczas drugiego ataku psy usłyszały warkot silników samolotowych, poczęły **zdradzać niepokój i instynktownie szukały schronienia w norach i zaroślach.** Tubylcy dość szybko zrozumieli jaką korzyść może im oddać obserwowanie zachowania się psów. Skoro więc zauważą niespokojne zachowanie się psów, **chronią się natychmiast w bezpieczne miejsce.**

Delegat polski w Hadze nie głosował

za orzeczeniem potępiającem senat gdański!

W kołach politycznych **przykre wrażenie** wywołała wiadomość, że w liczbie sędziów trybunału sprawiedliwości w Hadze, którzy głosowali przeciwko orzeczeniu o nielegalności ostatnich zarządzeń senatu gdańskiego znalazł się sędzia — Polak, **prof. Rostworowski.**

Trybunał haski na zapytanie Rady Ligi Narodów wydał orzeczenie, iż różne zarządzenia hitlerowskiego senatu gdańskiego, ograniczające swobody konstytucyjne **są sprzeczne z konstytucją** Wolnego Miasta. Za orzeczeniem tem głosowało 9 sędziów, przeciw zaś 3 sędziów, a mianowicie: **Włoch, Japończyk i Polak.**

Prof. Rostworowski tłumaczy się, że głosował przeciw orzeczeniu trybunału tylko dlatego, że uważał je **za niedostateczne** i że jego zdaniem — wykroczenia senatu przeciw konstytucji Wolnego Miasta, **idą głęboko dalej, niż to zostało sformułowane** przez większość sędziów.

Przypadkowo więc tylko znalazł się głos sędziego-Polaka w gronie mniejszości, razem z 2 sędziami, **broniącymi** stanowiska senatu gdańskiego. (r)

F. Kaszubowski.

Bo tu chodzi o „Drugą Polskę"!!

Opieka duszpasterska nad polskiem wychodźtwem.

Wyrazy szczerej wdzięczności należy się „Dziennikowi Bydgoskiemu" za całą serję artykułów, omawiających życie polskiej emigracji. Artykuły te, zebrane w cyklu „Druga Polska" pozwoliły szerokim warstwom społeczeństwa bliżej zapoznać się z obecnym stanem naszego wychodźtwa. Autor reportażu, p. Karr-Jaworski, żywo i barwnie przedstawił światła i cienie, dole i niedole naszej braci, która za ojczystą granicą

wiedzie — jakże nieraz ciężki — żywot tułaczy.

I słusznie się stało, że właśnie teraz artykuły te ukazały się na łamach „Dziennika Bydgoskiego". Dziś bowiem **zainteresowanie polskiem wychodźtwem wzrasta z dnia na dzień.** I nie dziw. Przecież w chwili obecnej **znajduje się poza krajem ojczystym 8 miljonów Polaków.** Jest to ¼ całego narodu polskiego. Każdy czwarty Polak przebywa zdala od Macierzy! Wychodźtwo polskie zajmuje zbyt ważną pozycję w naszym budżecie narodowym, by o niem nie wiedzieć, by się niem bliżej nie zainteresować.

W tych okolicznościach artykuły p. Karr-Jaworskiego szczególnej nabierają aktualności. I nie należy wątpić, że przyczynią się one do rozszerzenia wiadomości o życiu naszej emigracji i do większego niem zainteresowania. A o to z całą pewnością autorowi reportażu głównie chodziło.

Zdaje mi sie, żę przy tej okazji należałoby omówić — choć pokrótce — **stan religijny wychodźtwa polskiego.** Czynnik religijny bowiem to, śmiało rzec można, najsilniejsza więź, łącząca emigranta z ziemią ojczystą. Kto w czasie PWK w 1920 r. w Poznaniu zatrzymał się na chwilę w Pawilonie Polonji zagranicznej, ten uzna zdanie to za najzupełniej słuszne.

O tej doniosłości czynnika religijnego najlepiej chyba świadczą dzieje polskiego wychodźtwa. **Pierwszą czynnością wychodźcy na ziemi obcej było postawienie krzyża lub Bożej Męki obok przyszłej swej chaty.** Tam zaś, gdzie powstały całe osady polskich kolonistów, tam nikt nie żałował pracy rąk przy wznoszeniu świątyni. A w cieniu kościoła powstawały szkoły polskie, stowarzyszenia, szpitale, ochronki.

I jeżeli do dziś wychodźtwo nasze utrzymało własną narodowość, to **ogromna w tem zasługa Kościoła.** Bez kościoła, szkoły parafjalnej, księdza czy zakonnicy polskiej **zniknęłaby polskość i przywiązanie do Macierzy.** Że tak jest w istocie, potwierdzają to ci wszyscy, którym znane jest życie wychodźcze. Objeżdżający w ub. roku kolonje polskie w Argentynie i Brazylji **ks. biskup T. Kubina,** w wydanej po tej pasterskiej wizytacji książce, nazwał

cud zachowania polskości na obczyźnie cudem wiary.

Ksiądz-rodak jest nieraz dla swoich parafjan-wychodźców wszystkiem. Oni idą do niego z każdą radą. Jemu donoszą o tem, co ich cieszy i co boli. W nim widzą szczerego doradcę, przyjaciela serdecznego, brata najlepszego.

Niestety, nasza emigracja odczuwa boleśnie brak polskich kapłanów.

* * *

Przejdźmy przez tereny, po których oprowadzał nas autcr reportażu „Druga Polska". Przypatrzmy się, jak wygląda opieka duszpasterska wśród polskich emigrantów.

Polonję amerykańską, stanowiącą przeszło połowę całej emigracji, skupianą w 800 parafjach polsko-katolickich, obsługuje 1300 kapłanów polskich. Wielką pomocą w pracy są siostry zakonne-nauczycielki, które, w liczbie 6 tysięcy w 500 szkołach parafjalnych uczą **300.000 dzieci.** Tym sposobem podtrzymują one najmłodsze latorośle wychodźcze w duchu ojców. Oprócz szkół powszechnych Polacy amerykańscy posiadają 40 szkół średnich i wyższych z Seminarjum Polskiem w Orchard Lake na czele, które w lipcu br. uroczyście obchodziło 50-lecie swojego istnienia. Zasłużona ta placówka wychowuje kadry duszpasterzy, dla polskich kolonij w Stanach Zjednoczonych. Z organizacyj religijno-narodowych w pierwszym rzędzie wymienić należy potężne Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, założone w r. 1873, skupiające w swych szeregach około 200.000 członków.

O wiele gorzej już przedstawia się sprawa opieki duszpasterskiej wśród Polaków **w Kanadzie.** Żyją oni w rozproszeniu, przez co praca religijna nad niemi jest **bardzo utrudniona.** Akcję tę, zorganizowaną w 157 misjach prowadzą głównie OO. Oblaci. Dotkliwie daje się też odczuwać brak szkół parafjalnych, których 150.000 lud polski posiada tylko 2 — w Montreal i Winnipeg. Uczy się w nich 600 dzieci.

Ciężkie ze względu na brak kapłanów-rodaków jest życie religijne naszego wychodźtwa **w Brazylji.** Cały szereg kolonij jest pozbawiony posługi duchownej. Do łez wzruszają nabożeństwa, jakie wychodźcy sami celebrują w niedziele i święta z braku kapłana. Taki jest ich głód duchowy! Niezawodnie próśb i modlitw tych, tak rzewnych, Bóg wysłucha. Szeregi pracujących dziś w Brazylji XX. Misjonarzy, XX. Salezjanów, OO. Werbistów i OO. Franciszkanów już wkrótce zasilą całe zastępy kapłanów z Seminarjum Zagranicznego, którzy z całem poświęceniem oddadzą się na usługi braci wychodźczej.

Wielce pomocne w pracy duszpasterskiej w Brazylji są siostry zakonne, kierujące polskiemi szkołami, internatami i szpitalami.

Posługę duszpasterską **w Argentynie** pełnią głównie OO. Werbiści.

Nad kolonją polską **w Urugwaju** opiekę religijną roztoczyli XX. Pallotyni.

(Dokończenie w następnym numerze.

Czesi wydalą z dniem 1 stycznia 900 Polaków.

Morawska Ostrawa, 6. 12. (PAT.) „Ostravsky Delnicky Denik" donosi, że władze czeskie zamierzają **z dniem 1-go stycznia 1936 r. wydalić z granic Czechosłowacji do Polski 900 bezrobotnych górników i robotników polskich z terenu Śląska n. Olzą.** Należy podkreślić, że wszyscy ci, którzy mają być wydaleni **urodzili się na Śląsku n. Olzą i mimo usilnych starań nie zdołali wskutek stanowczej odmowy władz czeskich uzyskać obywatelstwa czeskiego.**

Nowa fala prześladowań

obywateli polskich w Niemczech.

Wiedeń. (Press). W Niemczech rozpoczęła się nowa fala prześladowań obywateli polskich, tym razem bez różnicy rasy i wyznania. Prześladowania te polegają na tem, iż w mieszkaniach obywateli polskich przeprowadzane są częste rewizje domowe i że obywatele polscy wzywani są do biur „Gestapo" pod najrozmaitszemi pozorami.

Metoda nacisku policyjnego zmierza najwidoczniej do tego, aby obywateli polskich nastraszyć i wytworzyć u nich tego rodzaju nastroje, któreby ich zmusiły psychicznie do wyjazdu z Niemiec.

Prześladowania te stosowane są szczególnie wobec obywateli zamożnych, którzy w obecnych warunkach finansowo-gospodarczych musieliby pozostawić w Niemczech swoje posiadłości, co równałoby się ich materjalnej ruinie.

Polskie placówki konsularne w Niemczech interwenjowały u władz w sprawie nacisku policyjnego na obywateli polskich. Interwencje te nie dały dotychczas wyników pomyślnych. (r.)

Anglja na Morzu Śródziemnem.



Anglja umacnia ciągle swoje wpływy na Morzu Śródziemnem. Ostatnio flota angielska stworzyła sobie nową bazę operacyjną w porcie Mudros na wyspie Lemnos u wejścia do cieśniny Dardanelskiej. W ten sposób obsadziwszy kanał Suezki, Gibraltar i Dardanele, Anglja ma kontrolę nad wszystkiemi wejściami na Morze Śródziemne.

Z Prus Wschodnich.

Dziewczę wypadło z pociągu i zabiło się.

W Dębowcu koło Niborka odbył się pogrzeb 17-letniej Otylki Późnej. Córka szanowanej rodziny mazurskiej, młodziutka Otylka opuściła przed tygodniem dom rodzinny, udając się do krewnych w Westfalji. Niedoświadczone dziewczę wypadło z pociągu, zabijając się na miejscu. Na pogrzeb tak tragicznie zmarłej pośpieszyła cała prawie wieś rodzinna. Ze Szczytna i Olsztyna przyjechali przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Po pogrzebie urządzono starosłowiańską stypę.

Zasztyletowali żandarma i jego żonę.

W Rostkach koło Ełku znaleziono żandarma Rodego i jego żonę zamordowanych. Trupy leżały w sypialni w kałuży krwi. Żandarm i żona jego zostali zasztyletowani.

Co mówi święty Mikołaj

o kryzysie i o wszystkich aktualnych sprawach polskich a także niektórych innych.

Bydgoszcz, 6 grudnia.

Wywiady są ciągle modne. Przecież ciekawość ludzka jest jak perpetuum mobile. Nigdy nie ustaje i nigdy niema dosyć strawy. Trzeba ją karmić i poić coraz to nowemi sensacjami.

Robi się więc wywiady z każdym, kto lekkomyślnie w ręce wpadnie. Z panną Anastazją Pypeć, która nagle a niespodziewanie została „Miss Ryczywół" a teraz marzy o karjerze na płótnie i prawie że została już zaangażowana do



samego Hollywood. Albo z panem Izydorem Pustocińskim, który zwyciężył w biegu dookoła rynku w Mosinie i ma oczywisty zamiar reprezentować barwy polskie na Olimpjadzie. Wogóle wywiadów musi udzielać każda wielkość, a wywiady muszą być tembardziej liczne i urozmaicone w treści, im zainteresowana wielkość jest mniej trwała i bardziej przemijająca. Często bowiem taki wywiad dziennikarski jest jedynym śladem po takiej popularnej gwieździe, która nagle zabłyśnie a potem zagaśnie i nadal myje garnki i szoruje podłogi.

Teoretyczne rozważania nad istotą i właściwościami wywiadu za daleko by nas zaprowadziły. A tu chodzi o względy całkiem praktyczne — poprostu o wywiad ze świętym Mikołajem. Jego wielkość przetrwała wieki, a jest ciągle aktualna. Raz w roku zjawia się wśród powszechnego zainteresowania,



dlaczegożby więc nie zbadać jego opinji o tem co się na świecie dzieje, nie przeniknąć jego zamiarów i projektów? Spróbować warto, chociaż poglądy św. Mikołaja są może staroświeckie i nie wytrzymują próby czasu. Zresztą zobaczmy.

Nie będziemy tu opisywać ile starań i trudów włożyliśmy, aby odnaleźć św. Mikołaja, nawiązać z nim kontakt i uzyskać zgodę na wywiad. Wszystko, co bowiem zrobiliśmy, zrobiliśmy w intencji służenia naszym Czytelnikom, którzy niewątpliwie te nasze wysiłki należycie ocenią. Zresztą przyznać trzeba, że do św. Mikołaja, mimo że jest on potentatem niebieskim, łatwiej jest uzyskać dostęp, niż naprzykład stanąć przed obliczem młodszego pomocnika zastępcy referendarza w którymkolwiek polskim urzędzie. Co jak co, ale biurokracja stoi widocznie w niebie na niedość wysokim poziomie. Żeby ją podciągnąć i nauczyć klientów właściwego szacunku i poczucia dystansu od wszelkiej władzy, trzebaby chyba powołać nadzwyczajnego komisarza dla zaprowadzenia w niebie biurokracji w osobie jakiegoś doświadczonego c. i k. radcy, galicyjskiego doktora obojga praw.

Jednak nie naszem jest zadaniem reformować urządzenia niebieskie. Wszystko tam pozostanie po staremu, zwłaszcza, że jest rzeczą wątpliwą, aby naprzykład taki nieubłagany reformator wszystkiego, jak były premjer Janusz Jędrzejewicz, dostał się kiedykolwiek do nieba. Bo gdyby się przez omyłkę albo przez protekcję przemycił, to chybaby tam kamień na kamieniu nie został. Świętych by zredukował jak katedry uniwersyteckie w Polsce, zlikwidowałby wszelką autonomję, a wszystkim aniołkom kazałby wstąpić do Legjonu Młodych czy do Straży Przedniej.



Tymczasem to niebezpieczeństwo na szczęście nie istnieje, więc my wróćmy czemprędzej do naszej sprawy zasadniczej.

Jako się już rzekło, św. Mikołaj z okazji swej tradycyjnej wizyty na ziemi był łaskaw wyrazić swą zgodę na udzielenie wywiadu. Czasu ma nie dużo, bo roboty jak zwykle moc.

— To kryzys nie zmniejszył zasięgu działalności Waszej Ekscelencji?

— Wprost przeciwnie. Dzięki kryzysowi pracy jest więcej, a i kłopotów różnych strasznie dużo. Środki nawet w niebie zostały ograniczone a obowiązki ogromne.

— A w niebie kryzys też się daje odczuwać?

— Pewnie. Kto przychodzi z ziemi — to napewno dokładnie goły. Ci bowiem, co na ziemi coś mają, bardzo rzadko tylko trafiają do nieba. Więc tych gołych przybyszów trzeba okryć — wydatki inwestycyjne coraz większe.

— To możeby niebieską pożyczkę inwestycyjną rozpisać?

— Akurat! W niebie nie uchodzi brać się na takie sposoby. Więc oszczędzamy. W tegorocznym budżecie skreślone zostały wszystkie fundusze dyspozycyjne...

— A u nas nie...

— To też dlatego wam do nieba daleko. My funduszów dyspozycyjnych nie mamy. I nowych Packardów nie kupujemy. I też sobie dajemy radę. Zresztą i u was, jak kiedyś Witos był premjerem, to jeździł tramwajem po Warszawie.



— No tak, ale on krawata nie nosił. A grunt przecież, żeby była reprezentacja.

— Tak reprezentację macie — to wam trzeba przyznać. Ale za to najbardziej reprezentacyjny to macie deficyt w skarbie.

Tu święty wysłannik niebios uśmiechnął się dość gorzko. Trochę mi się głupio zrobiło, że mimowoli sprowokowałem te wypominki, więc żeby zatrzeć złe wrażenie, pytam drazu dalej:

— Więc co Wasza Ekscelencja przywiozła nam w upominku?

— Przedewszystkiem rózgi...

— Dla kogo?



— A dla wszystkich. Każdemu swoje Jednemu mniej — drugiemu więcej.

— Więcej?

— A tak, najwięcej należy się wszystkim baronom kartelowym i członkom „legjonu zasłużonych", którzy za jakieś często fikcyjne zasługi „niepodległościowe" zajmują po kilka posad i biorą z funduszów publicznych grube tysiące.

— Przecież już rząd dobrał się do ich skóry. Ceny idą na dół...

— Idą, tylko zejść nie mogą. Nie chcę krytykować waszego rządu, bo mnie jeszcze jako uciążliwego cudzoziemca każą odstawić za granicę, ale coś za łagodnie się dobieracie do skóry tych panów. Ja tu zostawię porcję dobrych rózeg, które, odpowiednio wymoczone i użyte, mogą się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji w waszym kraju. Taka pacyfikacja roznamiętnionych magnatów przemysłowych nie będzie wam brana za złe w niebie...

— A co urzędnicy dostaną?

— Chyba tylko dobre słowo. Gdybym



im dał coś bardziej konkretnego, to jeszczeby władza uznała to za dodatkowe dochody i nastąpiłaby kumulacja, zwiększone podatki, a może nawet redukcja. Nie, na to nie narażę i tak nieszczęśliwych po ostatnich obcięciach waszych urzędników. Za to im zostawiam większą porcję nadziei...

— Dobre i to. Jakie ma Wasza Ekscelencja zamiary wobec reszty świata?

— Chciałem dać wszystkim nafty...

— O, to byłaby radość dopiero. I pokój wieczny. Jakby każdy miał swoją naftę, toby wojen wogóle nie było.

— Właśnie, tak ci się zdaje. Wtedy by się zaczęli bić na dobre. Każdy chciałby mieć wszystko, ażeby inni nie mieli nic. Chciałem dać wszystkim nafty i dobrze, że nie dałem, bo by się cały świat dopiero zapalił. Żadne sankcje by nie pomogły...

— To Wasza Ekscelencja sądzi, że obecnie sankcje pomogą i odwiodą Włochów od chęci zdobycia Abisynji?

— Sankcje może mniej, ale Abisyńczycy ich od tej myśli odwiodą, gdy im dobrze w skórę dadzą. Już się nawet zaczyna. Ale o tej całej aferze wolę nie mówić. Już mam dosyć tej waszej afrykańskiej wojny...

— ...?

— Ano tak. Przez tę wojnę włosko-abisyńską nie wiele brakowało, a musiałbym zrezygnować z tegorocznej wyprawy na ziemię. Aniołowie mi się pokłócili i niemal pobili. Jedni byli za Włochami, drudzy za Abisyńczykami. Od słowa do słowa i doszło do awantury. Dopiero, gdy zastosowałem energiczne sankcje, zrobił się jaki taki porządek.



— A jednak sankcje!

— No, dobre sankcje nie są złe. To sobie zapamiętaj. A na przyszły rok się zgłoś — powiem ci więcej.

Skłoniłem się w podzięce dostojnemu świętemu, który — niestrudzony — wziął się do ciężkiej pracy darzenia świata niezasłużonemi łaskami.

(hak.)

Katolicy amerykańscy w 75 rocznicę urodzin Paderewskiego.

(Waszyngton — KAP). W wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych obchodzono w listopadzie uroczyście 75-tą rocznicę urodzin znakomitego artysty i polskiego męża stanu, Ignacego Paderewskiego.

Jak donosi katolicka agencja prasowa „NCVC News Service" w Waszyngtonie liczne akademje poświęcone Paderewskiemu odbyły się także w Chicago, gdzie w wielu kościołach odprawiono specjalne nabożeństwa na jego intencję, a w szkołach katolickich miały miejsce odczyty i koncerty ku czci wielkiego Polaka.

Przekleństwo Tut Ankh-Amena.

Tajemnicza choroba znakomitego egiptologa prof. Breasteda.

Przed kilkoma dniami zmarł w Nowym Jorku wskutek jakiejś tajemniczej choroby znakomity egiptolog, dr. James Breasted, co daje powód ludziom przesądnym twierdzić, iż przekleństwo „Faraona" pochłonęło nową ofiarę. Profesor Breasted bowiem był tym, który nakłonił władze egipskie do udzielenia zezwolenia na otwarcie grobowca Tut Ankh-Amena, odnalezionego w Dolinie Królów przez zmarłego lorda Carnarvona i również zmarłego Howarda Cartera. Tut-Ankhamen, co w starożytnym języku egipskim oznacza „żywy obraz Amona" (boga słońca) nie był sam królewskiego pochodzenia, lecz ożeniony został z trzecią córką faraona XVIII dynastji Amenothesa IV, który umarł bez męskiego potomstwa i znany jest w historji pod nazwiskiem Echnatona. Tut-Ankhamen panował około 1420 przed nar. Chrystusa. Prof. Breasted brał czynny udział w wykopaliskach grobowca i nie zwracał uwagi na historję o starożytnem przekleństwie, kpiąc sobie z niego, a jednak — zmarł w niezwykłych okolicznościach w ciągu dwóch dni w 13-tą rocznicę otwarcia grobowca, w dniu 30 listopada 1922 r.

Prof. Breasted, który liczył 70 lat, zachorował nagle na parowcu, na którym wracał do Ameryki z Egiptu i przeniesiony został do szpitala w Nowym Jorku, dokąd przybył parowiec. Doktorzy określili jego chorobę, jako ostrą formę zakażenia streptokokami, które stanowią rodzaj mikroorganizmów (drobnoustrojów), wywołujących niebezpieczne formy zapaleń.

Oto w jakich słowach starożytni Egipcjanie wyrazili klątwę nad grobem króla Tut Ankh-Amena. „Śmierć na szybkich skrzydłach osiągnie tego, kto dotknie się grobowców faraonów".

Lord Carnarvon zmarł w sześć tygodni po wejściu do grobu na zakażenie spowodowane ukąszeniem jadowitej muchy. W ślad za lordem Carnarvonem wszyscy, którzy w ten lub inny sposób współpracowali z nim, zmarli na jakąś tajemniczą chorobę, a mianowicie: przyrodni brat jego, pułkownik Herbert, Mr. Reid, który mumję sfotografował promieniami X, sekretarz lorda Carnarvona, kapitan Bethell, pomocnicy jego dr. Carter i Mr. Weigall i wreszcie prof. Arthur Lythgoe, egiptolog amerykański. Dyskutując przed 2 laty o przekleństwie, prof. Breasted oświadczył, iż jeżeli ktokolwiek miał ucierpieć od tej klątwy, to nikt inny, jak on sam. On bowiem spał w grobowcu w ciągu 2 tygodni i często wśród pracy przynoszono mu tam jedzenie, a nigdy nie czuł się lepiej. Są jednak inni uczeni, którzy nie są takimi sceptykami. Francuski orjentalista, dr. Mardurs, wysuwa teorję, według której przed 7 tys laty Egipcjanie posiadali tajemnicę otaczania swoich mumij „jakąś siłą dynamiczną, o której my mamy tylko słabe pojęcie".

Profesor Breasted jest autorem wielu dzieł z dziedziny poszukiwań historycznych na Wschodzie. Znaną jest jego historja Starożytnego Egiptu.

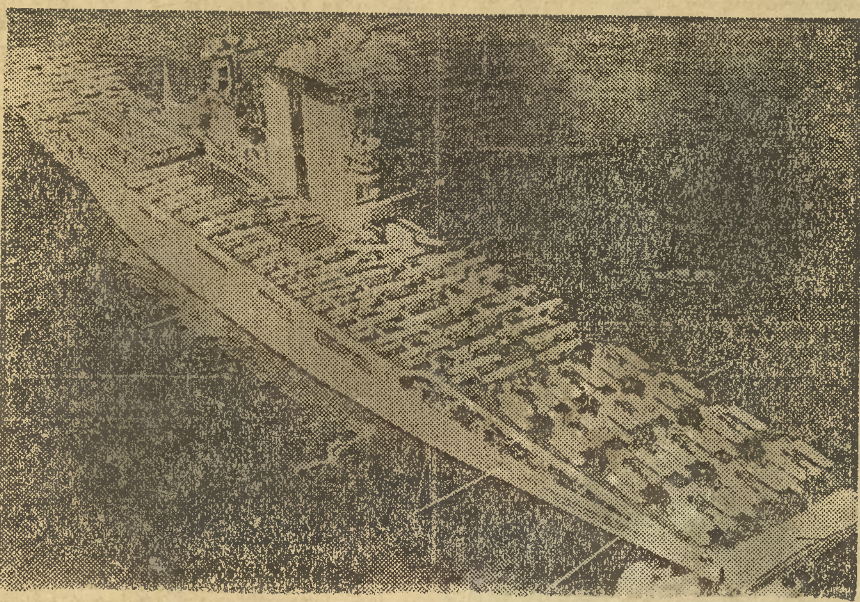
M. H.

Hipolit Kończak.

2000 samolotów w walce o kanał Panamski.

Ostatnie manewry amerykańskie odbyły się w wielkiej tajemnicy przed niepowołanymi. A bo były to też manewry, jakich świat nie widział, urządzone z prawdziwie amerykańskim rozmachem. Zawdzięczając reportaż ten pewnemu lotnikowi, uczestnikowi manewrów, podaję go do wiadomości Czytelników „Dziennika".

Mobilizacja odbyła się na dwa tygodnie przed terminem bojowym. Transporty materjału wojennego szły głównym szlakiem kolejowym Teksasu, linją czterotorową. **Przeszło 1000 pociągów** po 50 wagonów każdy, pędziło w kierunku wyznaczonym. Jechały pociągi **pełne motorów lotniczych, samochodów pancernych, czołgów tankietów, reflektorów,** dalej szły **pociągi sanitarne, szpitalowe, kuchenne, kasynowe, ap**tekarskie, kąpielowe oraz pralnie. Były pociągi łącznościowe, radjotechniczne, gazowe, pirotechniczne...



Saratoga największa awionetka świata. Na pokładzie znajduje się 100 samolotów z złożonemi skrzydłami.

łożono więc szybko maski na twarze, **okryto także i motory maskami,** bo i motory chcą oddychać świeżem, nie zatrutem powietrzem, inaczej rychło wypowiadają posłuszeństwo.

Zbliżamy się do terenu obserwacyjngo. Zadanie ogólne brzmiało: **Flota atlantycka** pod dowództwem wiceadmirała **Robertsona** na statku wojennym **„Arkansas"** ma bronić kanał Panamski przed nieprzyjacielem.

Flota Oceanu Spokojnego „Battle Fleet", z admirałem Wiley na **„Teksas"** na czele, przedstawia flotę nieprzyjacielską (japońską), ma sforsować kanał i go zdobyć.

Obie armady posiadają po 3 eskadry wywiadowcze, po jednej eskadrze torpedowej, bombowej i ogólnej oraz po 6 lotnisk pływających.

Co kilka minut odchodził długi wąż wagonów **z motorowemi moździerzami, elektrycznemi baterjami 50 cm „Hypen-Bert",** zmotoryzowane **łamacze szyn, rozrywacze dróg, walce szosowe, mostominery dynamitowe, bombo- i minomiotacze, haubice** — deszcz miljonów dla przemysłu wojennego.

140 pociągów lotniczych i 2000 samolotów gnało w zawrotnem tempie na południe. Szkoła lotnicza pogotowia motorowego w Rantoul stawiła **1000 dyplomowanych monterów.** Techniczne zakłady doświadczalne w Dayton wydelegowały **300 inżynierów.** Wezwano **wszystkich pilotów, oficerów rezerwy,** z Tactical School do Langley Field, ekspedjując ich pośpiesznie na teren manewrów. **Piloci aktywnego korpusu lotniczego** odlecieli w samolotach eskadrami, **piloci korpusu zapasowego** zaś wyruszyli pociągami do ruchomych portów lotniczych.

10000 pilotów wzięło udział w manewrach. Zmobilizowano **eskadry lotnicze** amerykańskiej **gwardji narodowej,** zaopatrzone w aparaty w **centralnym parku lotniczym w Filadelfji.**

Bombowe pułki lotnicze ze sztabami, bojowe pułki lotnicze, sztaby grup myśliwskich, eskadry — wszystko to mknie na południe. Są również **i pociągi fotograficzne i kinowe,** mieszane eskadry służbowe itd. itd.

Eskadry powietrzne wszystkich stanów Ameryki gnają na teren manewrów. **Uniwersytety** w Michigan, Waszyngtonie, Minnesota i Nowym Jorku **wysłały swych studentów-lotników. a szkoła spadochroniarska** swych skoczków. **Wezwano także i prywatnych pilotów** z Naval Reserve Aviation.

Transport koleją odbył się w szyku bojowym, czyli że poszczególnym transportom towarzyszyły pociągi pancerne i samoloty.

Poza tem pełzały ostrożnie **tasiemce wagonów** czteroosiowych, szczelnie okrytych planami, **z granatami gazowemi, dymnemi i mgławicowemi,** maskami gazowemi aparatami odkażającemi, tlenowemi, armatami pneumatycznemi, elektrycznemi zasiekami drucianemi, zaopatrzonemi palcami do wilczych dołów, tankietami podwodnemi, jednem słowem z wszystkiem, czego potrzebuje nowoczesna armja w polu; nie zapomniano nawet o psach polowych i gołębiach listowych.

Prócz tego **każdy samolot został zaopatrzony w świece gazowe i bomby zegarowe. Bombami gazowo zegarowemi** zatruwa się na kilka dni — ba nawet tygodni — naprzód teren, ziemie czy wodę, zależnie od nastawienia zegara. Wszystko, co znajdzie się w tym czasie na owym obszarze, zostanie niespodziewanie wytrute.

Z zawrotną szybkością 120 km na godzinę pędzi po szynach smok stalowy, siejący ogniem na wsze strony i buchający gazem. To pociąg pancerny, długi, szary potwór o stalowem opancerzeniu. Chroniąc transporty, zaatakowany został przez samoloty nieprzyjacielskie. Zanim samoloty zdążyły obsypać pociąg bombami, **rzygnął potwór z dziesiątek armat ogniem a setki kulomiotów poczęły trajkotać zajadle.** Równocześnie otulił się potwór w nieprzejrzyste chmury dymu, wydmuchując w powietrze kłęby gazów. Lotnicy wyczuli też rychło atak. bowiem oczy poczęły im łzawić, a w nosie wiercić, zmuszając do bezustannego kichania. Na-

Poza obiema flotami bierze w manewrach udział **1200 samolotów i 800 hydroplanów.**

Decydujące boje trwały dwa dni. W pierwszym dniu rozpoczęły bombardowanie statki wojenne: **„Pensylvania, Teksas, Arizona i California"** i rychło przyłączyły się do walki **„Mexiko, Idaho i Mississippi".**

Na **awionetce „Langley"** rozlegają się sygnały. Po raz ostatni badają monterzy motory, oficerowie zaś i piloci swe maszyny i bagaż — bomby — któremi obładowano samoloty. Bomby (papierowo-drewniane) zaopatrzone są w chorągiewki czerwone, a torpedy w zielone.

Dalekonośne armaty krążowników zaczęły walkę. Z szybkością 60 kilometrów na godzinę pruły fale Oceanu pancerniki **„Utah, New York, Wyoming i Oklahama".** Następnie rzuciło się 240 torpedowców w wir walki, pędząc w zawrotnem tempie na przeciwnika. A ponad walczącemi kolosami morskiemi zawarczało tysiące motorów samolotowych. Co kilka minut wyrzucały awionetki grupami samoloty w powietrze. Jedna eskadra po drugiej wzbijała się w górę, by pędzić w kierunku kanału i wyspy San Miguel, chcąc zniszczyć fortyfikacje nad śluzami.

Walka rozgorzała na dobre. **Ryk setek armat i warkot tysięcy motorów** zagłuszył wszystko. Zdawało się, że **setki wulkanów wybuchło równocześnie** a w powietrzu szmery całe **rozpalonych i ziejących ogniem rur gazowych wywija przedziwne łamańce.** Nie obeszło się oczywiście bez ofiar. Przy zbyt brawurowem natarciu zderzyły się dwa samoloty i zdruzgotane wpadły do morza.

Kontradmirał Reeves dyrygował swemi eskadrami z awionetki **„Langley",** dowództwo przeciwnika zaś znajdowało się na **„Wright"** Dowództwo armji lądowej wysyłało rozkazy radjotelegraficzne z ziemianki betonowej w porcie.

Statki wojenne wycofały się pierwsze z walki, uznane przez sędziów za zatopione względnie ciężko uszkodzone, wśród nich do**znały rzeczywiście hawarji** awionetka **„Langley"** i krążowniki **„Trenton i Nevada".**

Najcięższa walka rozpętała się w pobliżu kanału.

Trzy eskadry lecą w trzech linjach, jedna nad drugą zaatakowały kanał. Strona amerykańska stanęła w równej sile do obrony. Mimo najtęższych wysiłków obrońców zdołało kilkanaście samolotów nieprzyjacielskich przedrzeć się i obrzucić **bombami fortyfikacje, śluzy, doki i port.** Japończycy zwyciężyli! **Brama wpadowa Ameryki została sforsowana.**

Po kilku godzinach wydano rozkaz zaprzestania walki i rychło ucichło wszystko. Eskadry poleciały do swych portów lotniczych, okręty również, a szczury lądowe udały się na spoczynek. Po walce, jaka przed kilku minutami jeszcze toczyła się w powietrzu, na lądzie i morzu nie pozostało ani śladu...

W drugim dniu walki decydującej obładowano samoloty **ostremi bombami i torpedami.** Miano bowiem zaatakować i **zniszczyć kilka** starych **krążowników i jeden dreadnought.** 300 ciężkich bombardowców miało spełnić to zadanie.

Bomby i torpedy powietrzne dostarczyły doświadczalne zakłady chemiczne w Edgewood, niedawno zbudowane za 35 miljonów dolarów. Każdy ze statków, przeznaczonych na zagładę, kosztował po 80 miljonów, a bombardowce po pół miljona dolarów.



Flota Oceanu Spokojnego wyrusza do walki.

Bomby torpedowe **ważą po 200 kilo każda.** Potężne żórawie holują niebezpieczne te cygara ostrożnie ku bombardowcom, obdarzając niemi po dwa na samolot. Prócz tego otrzymuje każdy ptak po 40 bomb thermitowych — pożarowych. Poza tem rozdano samolotom 10.000 bomb gazowych. Różne żółto-, zielono- i błękitnokrzyżowe oraz lewizytowe bomby ładowano pośpiesznie. A daleko na morzu kołysały się spokojnie **krążowniki „Virginia" i „New Jersey"** oraz **niemiecki dreadnought „Ostfriesland",** mający na pokładzie koty i inne zwierzątka doświadczalne, a wszystko to przeznaczone na zagładę.

Nagle zahuczała syrena, był to znak do startu i za chwilę wzbiło się w powietrze **300 bombowców, 200 samolotów bojowych i 150 innych,** pędząc w szyku bojowym **na „nieprzyjaciela".** Na czele lecą eskadry myśliwskie, za nimi sztafety bojowe a na końcu bombowce, pod których **kadłubami błyszczą** w słońcu **straszne bomby torpedowe.** Za chwilę ginie wszystko w mgle, sztucznie wytworzonej przez samoloty bojowe.

Lot odbywa się na wysokości 3000 metrów. W tem otrzymują bombowce rozkaz gotowania się do ataku. Rozlega się sygnał i **na łeb na szyję rzucaja się złowrogie ptaki z 3000 m wysokości na 500 metrów** wprost na statki, obrzucajac je bombami.

Huiii! Huiii! Bec! Bęc!

Bomby torpedowe eksplodują **strasznym** grzmotem. Niezliczone bomby gazowe i zapalające zasypują pokłady. Lotnicy w maskach na twarzy, obserwują skutki bombardowania. Morze wzburzone szumi i syczy, bryzgajac pianą. **Kominy statków załamuja się, jakby były z papieru. Kopuły wież pancernych rozlatują się na kawały. Rury armat i płyty pancerne fruwają w powietrze.** Nie upłynęło jeszcze kilka minut, a z krażownika nie pozostało nic na wzburzonych falach morza.

Na koniec **zaatakowano „Ostfriesland".** Potężny ten statek, który z bitwy morskiej pod Skagerakiem wyszedł cało, **zniszczono tu kombinowanym atakiem bomb i torped w 10 minutach** w walce bezkrwawej, choć groźnej.

A gdy dokonano dzieła zniszczenia, odfrunęły jedna eskadra po drugiej do swych portów macierzystych.

Tak wyglądała dwudniowa wojna na niby — a jaka będzie w rzeczywistości? Bodaj byśmy nie potrzebowali robić tych doświadczeń na własnej skórze...

Peru obowiązek nauki religji uważa za rzecz nieodzowną.

(Waszyngton — KAP). Minister oświecenia publicznego w Peru wydał ostatnio dekret wprowadzający do szkół publicznych obowiązek nauczania religji. W uzasadnieniu tego rozporządzenia powiedziano: „Zaniedbanie wykształcenia religijnego ułatwia szerzenie teoryj sprzecznych moralności i dobru społecznemu i zagrażających przyszłości narodu".

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

O książce – ale inaczej!

Możnaby zacząć od tego, co już wiele razy było powiedziane. Możnaby powtórzyć wszystkie komunały, które się zwykle mobilizuje w obronie doznającej coraz to nowych i boleśniejszych ciosów kultury duchowej. Możnaby przekonywująco i namiętnie dowodzić, że książka jest najlepszym przyjacielem człowieka. Że jest skarbnicą wiedzy i radości. Że jest prawdziwem obliczem świata, jego przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, — wyrazem ideałów, dążeń i osiągnięć ludzkości. I trzebaby może przypomnieć, że **konsumcja książki — a więc konsumcja dóbr duchowych w ich najlepszej i najprzystępniejszej postaci — charakteryzuje dokładniej naród, niż jego najbardziej mocarstwowe wyczyny i podboje orężne.**

Możnaby jeszcze raz i jeszcze wiele razy mówić o konieczności czytania i kupowania książek. O kryzysie książki wogóle, a książki polskiej w szczególności, też zdałoby się parę słów gorzkich, choć orjentujących w sytuacji, powiedzieć. I przytoczyć cyfry nakładów polskich powieści i dzieł naukowych. Spojrzeć na katastrofalny stan najstarszych i najzasłużeńszych firm wydawniczych — tych, które nie chcą się ratować kolportażem żydowskiej i bolszewickiej tandety, zalewającej nas coraz bardziej.

Dużo możnaby i wartoby nawet przytoczyć faktów jaskrawych, dających pojęcie o złej dla książki konjunkturze, i postawić jak najfatalniejsze dla kultury polskiej horoskopy. Pewnie, że możnaby to wszystko zrobić i byłaby w tem może jakaś zasługa i szansa naprawy.

Ae tego tym razem nie zrobimy. **Pomówimy o książce — ale inaczej.**

Przeprowadzaliśmy nieraz na tem miejscu ważne i decydujące rozróżnienie między książką złą a dobrą. Traktowaliśmy książkę, jako przejaw twórczej myśli i ożywiającego martwe litery uczucia człowieka. Ocenialiśmy i klasyfikowaliśmy książki wyłącznie według treści, według ich wartości artystycznych, ideowych, moralnych.

Dzisiaj jednak powiemy parę słów o **książce jako o dziele sztuki.** O dziele sztuki — plastycznej. Postaramy się nakreślić granicę nie między książką złą a dobrą, a jedynie między książką ładną i brzydką.

Ważność estetyki książki nie może ulegać wątpliwości. Wyrośliśmy już na szczęście z tych czasów, gdy sztuka szła sobie a życie też sobie. Utrwala się już nareszcie przekonanie, że sztuka ma tylko wtedy sens i rację bytu, jeśli spełnia określoną funkcję społeczną, jeśli nie jest czczym i pustym abstraktem, ale w ramach swoich zadań zasadniczych i możliwości służy człowiekowi. Stąd wypływa postępująca ciągle likwidacja fikcji sztuki „czystej", sztuki dla sztuki, stąd — coraz wyraźniejsza pozycja sztuki stosowanej.

Piękno musi panować wszędzie. Piękno musi przenikać wszystkie dziedziny życia. **Piękna więc musi być — i to może przedewszystkiem — książka.**

Książka jest światem samym w sobie. Zawiera nieraz ogromy uczucia i myśli. Daje wzruszenia i przeżycia, których z niczem innem nie da się porównać. Książka jest i musi być skarbem prawdziwym dla człowieka, który często łączy z nią siebie i wszystko, co ma w sobie i w życiu najlepszego. Dlatego też **książka wymaga odpowiedniej formy zewnętrznej, mogącej dać już przez się zadowolenie estetyczne.**

To są sprawy jasne i oczywiste, trzeba jednak wyjaśnić istniejące przytem nieporozumienia. Nieporozumienia bardzo przykre, dotykające samej istoty rzeczy, a teraz — w okresie, gdy przed świętami Bożego Narodzenia popyt na książkę jest względnie wzmożony — szczególnie aktualne.

Przywykło się bowiem za książkę ładną uważać tylko luksusowe wydawnictwa, które z tradycji zdobią szanujące się — w swojem przynajmniej mniemaniu — salony. Mniejsza o treść, może to być nieczytany nigdy zbiór poezji albo katalog jakiegoś muzeum, wypełniony przypadkowo zebranemi reprodukcjami dzieł sztuki. Grunt, żeby oprawa była ze skóry, albo z bardzo czerwonego płótna i żeby złocenie było sute... Wszystko inne się nie liczy. **Każda inna książka może być odbita brzydkiemi czcionkami na kiepskim papierze, może być źle zbroszurowana i tandetną okładką wołać o pomstę do nieba.**

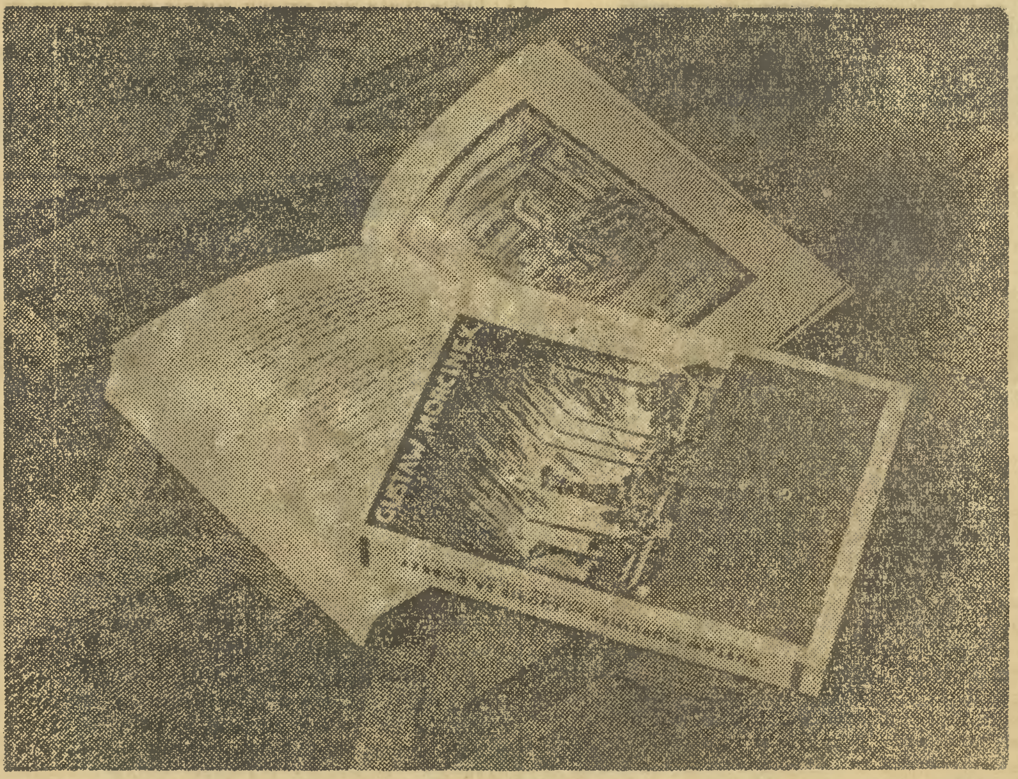
A tymczasem, jeśli mówimy o estetyce książki, mamy na myśli zupełnie co innego. Chodzi przedewszystkiem o to, żeby w każdej książce treść harmonizowała z formą zewnętrzną, żeby **książka była pod każdym względem zjawiskiem prawdziwej kultury.** Zlekceważenie formy zewnętrznej książki — to „zdobycz" nowszych czasów. Dawniej więcej zwracano na to uwagi. Tradycje drukarstwa są przecież bardzo piękne, jak również tradycje introligatorstwa i grafiki.

Więc ustalmy jedno: **książka piękna nie musi być książką luksusową.** I nie musi być tembardziej książką drogą. Tu nie decydują pieniądze, ale kultura wydawcy i umiejętność zmobilizowania właściwych elementów. Przy bardzo skromnych środkach, potraktowanych jednak odpowiedzialnie i sumiennie, można osiągnąć bardzo dużo.

Oczywiście, że przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę kwestja dobrej woli i zrozumienia rzeczy podstawowych. Że przy dobrej woli można postawić książkę na właściwym poziomie, mamy już na szczęście coraz więcej dowodów. **Grafika polska w ostatnich czasach rozwinęła się wspaniale.** Ze wszystkich dziedzin sztuki właśnie grafika osiągnęła poziom najwyższy i dlatego czas jest, żeby sztuka graficzna przystąpiła do jak najintensywniejszego ataku na formę zewnętrzną książki polskiej.

Z pośród sukcesów, które grafika już w tym względzie osiągnęła z prawdziwą radością zanotować musimy **piękną pozycję, którą zdołał sobie wyrobić artysta bydgoski Stanisław Brzęczkowski.** Instytut Wydawniczy Bibljoteki Polskiej wydał szereg książek, których stronę zewnętrzną oddano pieczy tego cenionego artysty-grafika. Nie są to książki luksusowe, wręcz przeciwnie — książki dostępne dla każdego. Ale czy to będzie utrzymana we właściwym stylu ciekawa praca Fombony „Zdobywcy nowego świata", czy Gustawa Morcinka miła powieść dla młodzieży „Ludzie są dobrzy", czy „Djabeł zamorski" Sieroszewskiego, czy Lepeckiego „Od Sybiru do Belwederu" — wszędzie obserwujemy **zdecydowaną harmonję między treścią a formą.** Okładki, ryciny, inicjały, winiety — odznaczają się subtelnością ujęcia i prawdziwą kulturą artystyczną.

Początek w tej dziedzinie został zrobiony i nie należy wątpić, że przy większej czujności odbiorców i wzroście ogólnej kultury artystycznej, **książka polska — książka w cenie dostępna dla wszystkich — stanie się naprawdę książką piękną.**



Stanisław Brzęczkowski: Strona tytułowa i rycina do książki Gustawa Morcinka „Ludzie są dobrzy".

Literaci bydgoscy mają głos.

Dnia 11 bm. upływa termin nadsyłania do Rady Artystyczno-Kulturalnej (Bydgoszcz, Liceum Handlowe, ul. Królowej Jadwigi 25) prac literackich młodych twórców bydgoskich, którzy chcieliby swoje talenty przedstawić publicznie. Bydgoszcz kryje podobno w sobie pokaźną ilość możliwości twórczych. Literaci i kandydaci na literatów skarżą się jednak, że nie mają możności wystąpienia na szerszą arenę. Teraz tę możność daje wszystkim Rada Artystyczno-Kulturalna, która jako jeden ze swoich celów postawiła sobie popieranie młodych (niekoniecznie wiekiem!) talentów. Nadesłane wiersze, nowele i fragmenty większych prac będą ocenione przez specjalnie powołaną komisję, poczem odbędzie się wieczór autorski literatów bydgoskich pod egidą Rady Artystyczno-Kulturalnej.

„Scena Bydgoska".

Pożyteczna inicjatywa Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

(hak). Nie wywołał większego, a należnego echa fakt, że **w Bydgoszczy od paru miesięcy wychodzi nowy miesięcznik.** I to miesięcznik kulturalny — rzecz tak rzadka w naszych czasach.

Nowy sezon teatralny przyniósł Bydgoszczy nowość, na którą warto zwrócić uwagę, a dziś — po kilkumiesięcznem doświadczeniu — można ją już ocenić jako zjawisko naprawdę wartościowe i dodatnie. Wzorem teatrów stołecznych zdecydowała się dyrekcja Teatru Miejskiego w Bydgoszczy zamienić dotychczasowy skromny program teatralny, informujący jedynie o wykonawcach aktualnej sztuki i pozwalający na rozpoznanie aktorów na scenie, na **czasopismo p. t. „Scena Bydgoska".**

„Scena Bydgoska" ma poważne ambicje i realizuje je umiejętnie. Chodzi mianowicie o **wciągnięcie widza teatralnego w orbitę najważniejszych zagadnień teatru i sztuki wogóle.** I dlatego w „Scenie Bydgoskiej" znajdujemy źródłowo informacje o autorach sztuk właśnie odtwarzanych na scenie, przyczem szczególną uwagę zwrócono dotąd na tak ważne zjawiska literackie, jak Wyspiański, Żeromski i Kiedrzyński, których dzieła weszły do repertuaru Teatru Miejskiego. Pozatem informuje „Scena Bydgoska" o zamierzeniach dyrekcji Teatru, podaje najważniejsze dane /o życiu teatralnem w Polsce, a wreszcie — co też ma swój sens — przynosi streszczenia operetek i teksty najładniejszych piosenek.

Oczywiście, że prócz tego jest i normalny „program" i kilka fotografij wybitniejszych sił aktorskich.

Krótko mówiąc **„Scena Bydgoska" jest i pozostanie najlepszym dokumentem żywotności Teatru Miejskiego, a także żywotności kulturalnej Bydgoszczy.**

Kronika literacka.

Dalsze rezygnacje z „Wawrzynu Akademickiego". Poza Marją Rodziewiczówną i Aleksandrem Świętochowskim nie przyjęli „Wawrzynu Akademickiego": prof. Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie Juljan Krzyżanowski oraz znani pisarze Marja Dąbrowska i Andrzej Strug.

Wykaz literatury bieżącej o Śląsku. Ukazał się **w druku nr. 3 „Wykazu literatury bieżącej o Śląsku",** wydawanego przez Instytut Śląski pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Numer ten obejmuje druki dotyczące Śląska, które ukazały się w trzecim kwartale bieżącego roku, ogółem 188 pozycyj.

Kryzys dramatopisarstwa.

O odrodzenie teatru współczesnego.

W listopadowym zeszycie wychodzącego w Medjolanie miesięcznika „Vita e Pensiero" ukazał slię interesujący artykuł **o kryzysie w teatrze współczesnym.** Autor, Orio Giacchi, nawiązując do zagadnień, poruszonych na wielkim kongresie, urządzonym rok temu w Rzymie ku czci Volty, przeprowadza szczegółową analizę dzisiejszych prądów i kierunków w dziedzinie sztuki teatralnej.

Dlaczego pokolenie obecne oddala się coraz bardziej od teatru — zastanawia się autor artykułu. Odpowiezi na to pytanie szuka Orio Giacchi na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat w przeobrażeniach, jakim przez ten okres czasu teatr ulegał. Przy tej sposobności analizuje autor t. zw. teatr mieszczański XIX stulecia, jego antytezę, reprezentowaną przez reakcyjny teatr d'Annunzia; sztukę Pirandella i jego ucznia Rossi di San Secondo, nazywając tę sztukę **„tragicznym błędem filozoficznym, wskutek którego pomieszane zostały rzeczywistość i abstrakcja, indywidualne Ja z pojęciem Świata".** Teatr Pirandella odpowiadał nastrojom chwili: chęci ucieczki od rozpaczy i zwątpienia, niejasnej woli wydostania się z nicości. Lecz nie na długo. Dzisiaj mieszanina szlachetności i rozterki duchowej, charakteryzująca teatr dramatyczny Pirandella, nie znajduje już zastosowania i nie wywołuje szerszego echa. Dzisiejsze pokolenie, stojące na krawędzi przepaści, jaką w czasach obecnych stanowi groźba dekadencji, lecz zarazem z zapałem i ufnością usiłujące zabrać się do budowania rzeczy wielkich, innych potrzebuje wartości.

Słusznie to podkreślił kongres ku czci Volty podczas obrad poświęconych sprawom teatralnym: **źródłem wielu trudności, z jakiemi się obecnie zmaga prawdziwa sztuka dramatyczna** (sztuka, która nie chce być jedynie pozornym dramatem, t. j. tem, co Niemcy nazywają „Scheindrama") **jest przedewszystkiem dzisiejsza filozofja, nie rozumiejąca znaczenia niezmiennych praw moralnych.** Odbiera się dziś autorom dramatycznym możność przedstawienia konfliktów wewnętrznych, których źródłem jest walka pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy prawem a miłością, obowiązkiem i pożądaniem, rzeczywistością a marzeniem i t. p. Filozofja dzisiejsza, odbierając autorom rzecz dla nich niezastąpioną: bogaty materjał dramatyczny, tem samem robi ze współczesnego teatru teatr marjonetek, pociąganych za sznurek przez nieubłagany, okrutny, bezmyślny los. Nic w tem dziwnego: **skoro obowiązek, prawo i prawda zostają odsunięte i zdyskwalifikowane jako iluzoryczne pojęcia, bohaterowie dramatów jeszcze przed rozpoczęciem akcji na scenie, przed przystąpieniem do walki, zgóry są już zwyciężoni.** Ponieważ dzisiejsze pokolenie poczyna sobie uświadamiać doniosłość konfliktów pomiędzy realnością życia a ideałami, jakie temu życiu winny przyświecać, co tak całkowicie odrzuca współczesna filozofja i inspirowany przez nią teatr dramatyczny, teatr ten nie potrafi go prawdziwie zainteresować.

„Vita e Pensiero" przypomina następnie słuszne spostrzeżenia, wypowiedziane na kongresie ku czci Volty przez dwóch czołowych współczesnych autorów dramatycznych: Jacques Copeau i Silvio d'Amico, którzy stwierdzili, że **odrodzić może teatr dzisiejszy jedynie duch religijny.** Teatr musi mieć jasne pojęcia o człowieku, o jego początkach, jego warunkach życiowych, jego stosunku do Boga. Gdy panuje wszechwładnie negatywna filozofja, gdy rozpasane instynkty ludzkie nic sobie z żadnej dyscypliny moralnej nie robią, gdy węzy małżeńskie i rodzinne nic już nie znaczą, gdy zamiast miłości rządzi pożądanie, gdy honor uważany jest za coś śmiesznego, a wiara za coś co trąci staroświecczyzną, wówczas życie staje się jednym wielkim chaosem pomieszanych instynktów. Gdy człowiek zamiast się podnosić duchowo i budować wartości nieprzemijające, interesuje się jedynie samoanalizą, **gdy ogólnem hasłem ludzkości jest „wszystko wszystkim wolno", nie może być mowa o dramacie i dramatycznym konflikcie.** Teatr współczesny, zdaniem znakomitego francuskiego autora, musi się przedewszystkiem uchrześcijanić, jeśli chce interesować i przenikać swemi wpływami szerokie koła społeczne, bowiem żywym teatrem jest tylko ten teatr, który porusza zagadnienia wiary, nadziei i ekspijacji.

Na marginesie powyższych uwag Jaques Copeau warto przypomnieć podobne oświadczenie, wypowiedziane przez innego znawcę teatru współczesnego, belgijskiego historyka teatralnego, Maurice Wilmotte'a: **„Jedynie katolicyzm, który pojęciu miłości nadał najpiękniejsze, najbardziej człowiecze, najbardziej konkretne i najbardziej istotne znaczenie, jest w stanie odrodzić teatr współczesny..."**

MOJE LISTY Z AMERYKI.

Więcej takich propagatorów polskiej kultury i sztuki.

Muzeum i archiwum wychodźtwa. — Bałagan z programami z Polski. — Brak scenarjuszy osnutych na polskiem tle tematycznem. — Dziesiąte wydanie książki pierwszego stypendysty Fundacji Kościuszkowskiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Nowy Jork, w listopadzie.

Kilkakrotnie pisałem w prasie polsko-amerykańskiej o potrzebie stworzenia archiwum i muzeum wychodźtwa, w którem możnaby przechować i ocalić od zniszczenia cenne pamiątki z działalności naszych organizacyj i wychodźców w Stanach Zjednoczonych. Sprawą tą zajęło się ostatnio **Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie,** które jest jedną z najpoważniejszych organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych. Organizacja ta, za inicjatywą red. M. Haimana, cenionego dziennikarza i literata, autora szeregu prac o wartości historycznej, tak w języku polskim jak i angielskim, stworzyła muzeum i archiwum wychodźtwa. Pierwszym ofiarodawcą był red. Karol Wachtl, zamieszkały w Trenton, N. J., również ceniony dziennikarz i gorliwy patrjota, który ofiarował bogaty zbiór dokumentów, druków i listów. Dar ten obejmuje ogółem 63 sztuk. W zbiorze tym znajdują się memorjały, odezwy, broszury, konstytucje towarzystw polskich z przed pół wieku, najstarszy kalendarz polski „Pielgrzyma" z r. 1873, wydany przez Jana Barzyńskiego w Union, Mo. dwie broszury o Polsce w języku japońskim z okresu wojny światowej, ciekawy list kompozytora W. Mackiewicza z nutami marsza na cześć prezydenta St. Zj. Tafta i wielę innych cennych druków i opisów. O zainteresowaniu Archiwum i Muzeum Wychodźtwa Z. P. R. K. świadczą liczne listy, jakie nadchodzą z różnych stron kraju na ręce kustosza z zapytaniami i życzeniami oraz licznemi darami, które składają ofiarni rodacy. O dalszem zainteresowaniu świadczy **dar JE. ks. kard. Prymasa Augusta Hlonda, który nadesłał z Poznania swą fotografję z własnoręcznym podpisem tej treści:** „Radośnie witam wszelki przejaw nieskończenie twórczego ducha polskiego w kraju i świecie. Poznań, dnia 1 listopada 1935 r. August Kard. Hlond, Prymas Polski". Kustoszem archiwum i muzeum tego jest red. Mieczysław Haiman, którego adres jest 1331 Augusta Blvd. Chicago, Ill. U. S. A.

* * *

Nie wiem komu przypisać winę za karygodne wprost niedbalstwo, które raz po raz powtarza się **przy nadawaniu programów radjowych z Polski do Stanów Zjednoczonych.** Prasa nasza dowiaduje się o nich albo po niewczasie, albo wcale. Tak było ostatnio z programem, który nadawany był kilka tygodni temu z Krakowa. Naprzód zapowiadano go na sobotę, potem poprawiono go na niedzielę, ale nie podano dokładnie czasu. W rezultacie wielu naszych rodaków nie słyszało tego programu, który przecież dla nich był przeznaczony. **Kierownicy „Polskiego Radja" winni pamiętać, że programy radjowe z Polski oczekiwane są przez wychodźców naszych z utęsknieniem.** Bądź co bądź **transmisje tych programów kosztują poważne sumy i już dlatego samego czynniki odpowiedzialne większą uwagę winni skierować, aby nie było niepotrzebnych rozczarowań i nieporozumień.** Prawda, mamy w Ameryce „polskie godziny", które prowadzone są w większości przez analfabetów, którzy anonsując programy swe — przemawiają żargonem polsko-amerykańskim, dlatego tylko, że nie władają poprawnie językiem polskim. A żargon ich poprostu zmusza słuchaczy do słuchania obconarodowych programów. **Dlatego pożądanem jest, aby programy radjowe z Polski — dochodziły do nas, a nie gubiły się w falach eteru.**

W Hollywood, w którym koncentruje się wytwórczość Dziesiątej Muzy, coraz głośniej daje się słyszeć zew producentów filmowych, wołających **o nowe scenarjusze.** Zapotrzebowanie na nie jest wielkie i jak się okazuje z oświadczenia p. Ryszarda Bolesławskiego, cenionego reżysera w wytwórni Metro-Goldwyn Mayer, obecnie jest bardzo dobra okazja do wykorzystania tego zapotrzebowania dla naszej reklamy. W wywiadzie udzielonym reporterom p. Bolesławski zaznaczył, że **bogata treść tematów polskich jest zupełnie niewykorzystana.** Dotychczasowe próby, przeprowadzone przez niego, spotkały się z małem zainteresowaniem naszych literatów i dziennikarzy polsko-amerykańskich. Sławny i popularny nasz śpiewak operowy **Jan Kiepura,** który obecnie nakręca film dla wytwórni Paramount pt. „Pieśń Nilu", **zgłosił gotowość do nakręcenia filmu o treści polskiej.** Na usilne żądania Kiepury wytwórnia ta zgodziła się nakręcić film, w języku angielskim o treści czysto polskiej. Jak się wasz korespondent dowiaduje, Kiepura wyjeżdża w grudniu do Polski, gdzie zwróci się o pomoc w tej sprawie do literatów polskich, a wśród tych **do kol. Henryka Zbierzchowskiego, którego wiersze czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" z zamiłowaniem od szeregu lat czytają.** Przypuszczać zatem należy, że w niedalekiej przyszłości oglądać będziemy film w języku angielskim o treści rzeczywiście polskiej.

* * *

Działalność Fundacji Kościuszkowskiej, która od swego założenia wysłała dziesiątki młodych ludzi (tak Polaków, jak i Amerykanów) **na studja do Polski,** zaznacza się bardzo pochlebnie w dziejach wychodźtwa. Być może nie wszyscy stypendyści się „udali" w jednakowym stopniu, tak jak to jeden z dziennikarzy naszych w Ameryce dowcipnie określił, jakoby nie wszyscy wychowankowie Wszechnicy Jagiellońskiej byli Kopernikami, to jednak większość z nich sumiennie spełnia swe zobowiązania względem Fundacji. Jednym z nich jest pierwszy, „wymienny" profesor amerykański dla Polski — **Prof. Eric P. Kelly z Dartmouth College.** Prof. Kelly, po powrocie z Polski napisał swą pierwszą książkę o Polsce, w formie powieści, p. t. The Trumpeter of Krakow (Trębacz Krakowski). Powieść ta stała się najpoczytniejszą ze wszystkich książek wydanych w tym roku w Ameryce a autorowi przyniosła złoty medal od American Library Association. Prof. Kelly wydał jeszcze w przeciągu kilku lat trzy inne powieści: „The Blacksmith of Wilno" (Kowal z Wilna) „The Golden Star of Halicz" (Złota Gwiazda z Halicza) i „Polish Christmas Stories" (Polskie opowieści wigilijne). Obecnie prof. Kelly pracuje nad piątą swą powieścią. Nieocenione wprost przysługi oddaje poza tem prof. Kelly sprawie polskiej, organizując wespół z żoną wystawy pamiątek polskich w różnych bibljotekach i szkołach, jak też odczyty i wykłady, które wygłasza w języku angielskim i polskim. Takich propagatorów kultury i sztuki polskiej więcej trzeba nam. — Do tego zresztą dąży Fundacja Kościuszkowska.

Jerzy Przymusiński.

Zgon wybitnego fizjologa.

W Paryżu zmarł, przeżywszy 85 lat, **jeden z najwybitniejszych fizjologów współczesnych, prof. Charles Richet,** członek instytutu Francuskiego, **laureat Nagrody Nobla w dziale medycyny z roku 1913.** Prof. Richet odkrył zjawisko anaphylaksji.

Jest on autorem „Słownika Fizjologicznego" i wielu innych prac naukowych, jak „Les poisons de l'intelligence", „Physiologie des muscles et des nerfs", „Chaleur animale", „Souvenirs d'un physiologiste" etc.

Charles Richet był nietylko fizjologem, kręgi jego zainteresowań sięgały poza granice czystej nauki. Był to zarazem **społecznik, filozof, fanatyczny propagator idei zbliżenia narodów.** Jego poglądy filozoficzno-społeczne znalazły żywy wyraz w wydanej ostatnio książce p. t. „Au secours".

Strajk w tartaku w Kaliskach.

Starogard. W tartaku państwowym w Kaliskach, pow. starogardzkiego, wybuchł strajk. Powodem strajku jest żądanie robotników, by zarząd tartaku zwolnił robotników z innych gmin. Część robotników 4 bm. rano zjawiła się w tartaku i chciała rozpocząć pracę, lecz nie dopuścili do tego ci, którzy żądają zwolnienia robotników zamiejscowych. Wynik strajku dotąd jest nieznany.

Gdy brazylijskie słońce pali...



Na hasła komunistyczne dają się dziś jeszcze nabierać — tylko brazylijskie dzikusy.

Wyznanie wielkiego pisarza.

(Dziesięciolecie zgonu Wł. St. Reymonta).

W dniu 5 grudnia rb. minęło 10 lat od śmierci znakomitego pisarza, laureata Wł. St. Reymonta. Twórca epopei chłopskiej, wielki znawca wsi, który ukochał ziemię polską, w całej swej działalności pisarskiej podkreślał umiłowanie wyższych celów. Reymont za młodu na drodze do swej wielkiej karjery pisarskiej, przechodził ciężkie koleje. Nie miał niekiedy nawet na chleb. Nieraz zgłodniały w zaniedbanem ubraniu, źle był widziany po redakcjach, nie miał warunków, w których by mógł pracować spokojnie. Aż wreszcie talent ogromny przezwyciężył wszystkie zapory.

Reymont i w czasie doświadczeń życiowych i później w dniach triumfu podkreślał wyraźnie swe przywiązanie do wiary katolickiej i podziwiał potęgę duchową, zawartą w Kościele. Dnia 18 stycznia 1924 r. pisał Reymont do swego przyjaciela Pawła Cazin we Francji:

„Otrzymałem „La Revue - Bleue" i tą wspaniałą „Vie Catholique" (Życie Katolickie, miesięcznik). Tak, mówię otwarcie — jestem wierzącym katolikiem."

Podczas ostatniej choroby w r. 1925 czytał wyłącznie dzieła, traktujące o życiu pozagrobowem i Ewangelji. Gdy w środę, dnia 2 grudnia 1925 r. przybył w odwiedziny ks. prof. Szczepański, chory Reymont skorzystał ze sposobności, by się wyspowiadać i następnego dnia przyjął Komunję św. Od czwartku zrana zaczęła się już agonja. Zgasł dnia 5 grudnia o 2,30 w nocy 1925 r.

Kolej Śląsk - Gdynia dała w tym roku większy dochód.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu rady zarządzającej Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego odbytem w Paryżu, delegat rady przedstawił następujące dane, dotyczące wyników eksploatacji linji Śląsk—Bałtyk w r. 1935.

Za okres pierwszych siedmiu miesięcy r. b., wyniki eksploatacji wykazały **większy dochód w porównaniu z rokiem 1934,** w którym czysty zysk po potrąceniu wszelkich wydatków wyniósł 2.270.117 zł.

Ponadto roboty uzupełniające w pierwszej połowie bieżącego roku umożliwiły uruchomienie, począwszy od 1 sierpnia r. b., w większej ilości pociągów kursujących na tej linji, która z 6-ciu pociągów dziennie wzrosła do **jedenastu pociągów dziennie.** (r.)

KRONIKA POZNAŃSKA.

Ciężkie położenie pracowników fryzjerskich.

Ostatnio wieczorem, w sali Domu Rzemieślniczego, odbyło się wielkie zebranie pracowników fryzjerskich, na którem omawiano ciężką sytuację, jaką wytwarza dla nich nowe rozporządzenie min. opieki społecznej. W sprawie możliwości proklamowania strajku przedświątecznego odbędzie się jeszcze jedno zebranie w dniu 18-go grudnia. W uchwalonej rezolucji domagają się uczestnicy zebrania m. in.: **nieprzyjmowania nowych uczniów i uczennic na przeciąg pięciu lat,** zakazanie wykonywania zawodu fryzjerskiego przez domokążców, **zamknięcie tych zakładów, które nie przestrzegają przepisów sanitarnych oraz powyższych żądań** (?), nałożenie cła na żyletki w wysokości 1000 (tysiąc!) procent (?!). Osobny wiec protestacyjny, jak donosiliśmy, organizują mistrzowie fryzjerscy z całej Polski.

Dowódca 17 Pułku ułanów w Lesznie, płk. dypl. Aleksander Pragłowski, przeniesiony zostanie z dniem 1 stycznia 1936 r. do Min. Spraw Wojskowych w Warszawie.

Chłopiec — to nie bydlę! W Swarzędzu, w końcu kwietnia, kilku małych chłopców strząsało z drzewa chrabąszcze. Ponieważ działo się to na terenie Niemca Hermanna Mathiesa, więc Mathies bez ważniejszego powodu chwycił jednego z chłopców, 6-letniego Józia Ścigockiego, zamknął go w stajni i przykuł łańcuchami do żłoba. Sąd za ten czyn skazał mściwego Niemca na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Życzył sobie leżeć w Wielkopolsce. Niedawno temu zmarł dowódca 2 pułku strzelców podhalańskich ś. p. ppłk. Karol Świnarski. Przed śmiercią życzył sobie, aby go pochowano w Wielkopolsce, a mianowicie w ulubionym przez niego rodzinnym Krotoszynie. Życzeniu zmarłego uczyniono zadość. Pochowano go w Krotoszynie przy licznym udziale mieszkańców. W pogrzebie wzięli udział także reprezentacje 2 pułku strzelców podhalańskich oraz kompanja honorowa 56 pp. wraz z orkiestrą. Śp. ppłk. Świnarski był jednym z pierwszych powstańców wielkopolskich.

Z terenu walk włosko-abisyńskich.

Na froncie południowym

Od własnego korespondenta-wysłannika.

W listopadzie 1935 r.

Generał Graziani wydaje rzadko komunikaty, nie udziela żadnych wywiadów ani informacyj. Mija czasem dobrych parę dni, w ciągu których Asmara jest bez wiadomości od niego. Później — przyjdzie nagle krótka, lakoniczna depesza, złożona właściwie tylko z nazw miejscowości i dat i oto okazuje się, że w ciągu tych kilku dni posunął się o kilkadziesiąt kilometrów naprzód. A później — znów cisza.

Dziennikarzy na froncie somalijskim niema prawie wcale, a ci, którzy są, nie wiedzą wiele więcej od swych kolegów, rezydujących w Asmarze, poruszanie się bowiem po tym olbrzymim, znajdującym się wciąż w płynnym stanie froncie, jest nader utrudnione, a gen. Graziani milczy i pracuje w atmosferze zupełnej poufności.

To też o froncie somalijskim wiedziało się dotychczas bardzo niewiele. Najwyżej — że ta lub inna miejscowość została zajęta przez Włochów lub że tu i owdzie podobno miała miejsce bitwa. Rzecz charakterystyczna: **o froncie północnym, który posunął się naprzód stosunkowo niewiele i nie dał powodów do stuprocentowego zadowolenia** — od początku **grzmiały głośno fanfary komunikatów** i szpalty tysięcy artykułów dziennikarskich, o armji somalijskiej zaś tymczasem, która dzięki swym sukcesom powinna była dać Włochom stokroć więcej powodów do rzetelnej satysfakcji, panowała naogół głucha cisza. Dziwne są czasem doprawdy koleje sławy na tym świecie!

Wiadomo było jeszcze ponadto, że **ustąpienie generała de Bono ze stanowiska naczelnego wodza włoskiej armji afrykańskiej nie było bez związku z sukcesami Grazianiego** (czy tylko?) i niewspółmiernem z niemi, ukształtowaniem się sytuacji na froncie północnym. Że nie było ono — dalej — bez związku z zaznaczającą się coraz silniej różnicą zdań między b. wodzem naczelnym z jednej strony, a dowódcą armji somalijskiej — z drugiej. Pierwszy z nich chciał wziąć Etjopję raczej polityką, choćby kosztować to miało niewiedzieć ile czasu i... pieniędzy. Drugi był zwolennikiem szybkich i radykalnych rozstrzygnięć orężnych, którą to metodę zastosował zresztą z doskonałym skutkiem, na swoim froncie. Oczywiście do sukcesów tych dopomogło mu w znacznym stopniu wielkie doświadczenie, jakiego nabył podczas długoletnich wojen o Trypolitanję i Cyrenajkę, gdzie dowodził armją włoską. Mówiąc o Grazianim, nie wolno nigdy zapominać, że jemu to i tylko jemu Włochy zawdzięczają odzyskanie Libji.

Tym, którzy znali Grazianiego i orjentowali się choć trochę w sytuacji na froncie somalijskim, zdawało się coraz to bardziej, że **tu, a nie gdzieindziej,** jest najważniejszy odcinek wojny włosko-abisyńskiej. Powody ku temu były różnorodne. Przedewszystkiem — armja somalijska operuje na równinie, co już siłą rzeczy daje jej lotnictwu, artylerji, tankom i wogóle nowoczesnemu materjałowi wojennemu odpowiednie pole do skutecznego działania. Następnie znajduje się ona tu w stosunkowo niewielkiej odległości od dwóch objektów, posiadających dla Abisyńczyków znaczenie zupełnie pierwszorzędne: od Harraru i linji kolejowej Dżibuti—Addis Abeba. Wreszcie i to jest również bardzo ważne, walczy ona na terytorjach, zamieszkałych wyłącznie przez ludność muzułmańską — jak wiadomo, Abisyńczykom bardzo nieprzychylną i nie gniewającą się wcale tak bardzo na Włochów za ich inwazję. Najlepszym tego zresztą dowodem — ostatnio zanotowane przejście na stronę włoską dwóch lokalnych władców muzułmańskich: sułtanów Aussy i Biru.

* * *

Dopiero w ostatnich dniach zrobione zostały pewne posunięcia, które pozwoliły nam zorjentować się wreszcie — i to dość dokładnie — w obecnej sytuacji militarnej na froncie somalijskim i zapoznać z przebiegiem dotychczasowych operacyj. Śpieszę zatem podzielić się temi informacjami z Czytelnikami „Dziennika“.

Generał Graziani nie rozporządza dużemi siłami. W porównaniu z siłami frontu północnego, są one poprostu znikome. Jedna dywizja wojsk metropolitalnych, „Peloritana“, oddziały askarysów, bandy „dubat“, tanki, lotnictwo i oczywiście meharyści. Razem — wszystkiego jakichś kilkadziesiąt tysięcy ludzi, coprawda doskonale uzbrojonych i zaopatrzonych, a przedewszystkiem — dowodzonych. Wszystkie oddziały tubylcze są przytem zaprawione w walkach na tego rodzaju terenach.



Front Somalijski. Placówka „dubat“ na wielbłądzie.

Owe **„dubat“** — są to półregularne oddziały, złożone wyłącznie z żołnierzy-tubylców somalijskich, dowodzone przez podoficerów krajowców i oficerów Włochów. Formacje te zostały utworzone w r. 1924 i miały za wyłączne zadanie obronę granic somalijskich przed napadami z zewnątrz. W czasach pokojowych było takich „dubat“ pięćdziesiąt, każdy — po sześćdziesięciu ludzi. Obecnie liczbę ich oraz skład znacznie powiększono, poddano je ogólnemu dowództwu frontu, nie wcielając jednak równocześnie do żadnej dywizji, ani korpusu, czyli — pozostawiono im coś w rodzaju autonomji wewnętrznej.

Operacje na froncie somalijskim rozpoczęły się o dzień później niż na froncie północnym, t. zn. 4 października — od zajęcia Dolo przez „dubat“. Już tu odrazu dał się zauważyć silny **opór Abisyńczyków, którzy w przeciwieństwie do frontu północnego, nie myśleli wcale ustępować tutaj bez walki.** Natychmiast potem zajęto Ualladaie, położone na przekroju strumieni Ganale Doria i Uebi Gestro oraz Afdub, znany z jednego z zajść pogranicznych, jakie wydarzyły się przed rozpoczęciem kroków wojennych.

Następnie przyszła kolej na **Gerlogubi.** Tu sprawa była bardzo trudna. Abisyńczycy, którym widocznie zależało mocno na utrzymaniu tej miejscowości, ufortyfikowali ją bardzo silnie. Gerlogubi bronione było przez podwójne rzędy okopów i zasiek z drutu kolczastego. Nagły atak, który nastąpił po silnym manewrze dywersyjnym z innej strony, udał się w zupełności i pozycje zostały zdobyte, poczem oddziały Abisyńczyków opuściły samą miejscowość, kierując się ku Gorahai.

Po zajęciu Gerlogubi zaczęła się walka o forty **Burdodi i Dagnarel.** Zajęcie pierwszego z nich nie przedstawiało wielkich trudności — zato drugi stanowił nielada orzech do zgryzienia. Położony na stromej, zupełnie niedostępnej górze, bez śladu ścieżki, na typowej abisyńskiej „ambie“, dominującej nad rozległą, pustą równiną, którą trzeba było koniecznie przebyć, chcąc zbliżyć się do fortu, a która całkowicie znajduje się w promieniu obstrzału z góry — ufortyfikowany był ponadto silnie przez Abisyńczyków i broniony przez doskonałe wojska. Tu walka nie była ani krótka, ani łatwa, przyczem — po raz pierwszy w Somalji — ujawniło się przy tej sposobności decydujące znaczenie lotnictwa. Dziesięć aparatów włoskich zbombardowało fort przed atakiem, tak skutecznie, że opanowanie go w walce wręcz stało się następnie możliwe, pomimo tak trudnych warunków naturalnych i silnego umocnienia.

Trzeba było zdobyć teraz **Gorahai.** Był to z wszystkich dotychczasowych najważniejszy punkt do zdobycia na tym froncie, **posiadanie go bowiem decydowało o losie całego Ogadenu.**

Pośród rozległej równiny wznoszą się fortyfikacje Gorahai, zbudowane podług najnowszych wymagań sztuki wojskowej, rozłożone na wysokich wzgórzach, dominujących nad całą okolicą. Dostęp do tych wzgórz broniony był przez potrójne linje okopów i przez pola minowe, ponadto zaś przez rzekę Fafan, silnie wezbraną po ostatnich deszczach. Do obrony użyli Abisyńczycy sześćdziesiąt mitraljez, kilkanaście armatek górskich i liczny oddział wojska. I oto **raz jeszcze okazało się, że bez lotnictwa strona abisyńska nie jest w możności stawiać Włochom skuteczy opór w otwartem polu.** Ani umocnienia, zresztą bardzo starannie wykonane, ani mitraljezy, ani nawet armatki nic nie pomogły, gdyż nie przyszło nawet do użycia ich przeciw atakującym. Wystarczyły w zupełności trzy ataki powietrzne, wykonane dzień po dniu przez dwadzieścia samolotów włoskich. **Podczas tych trzech ataków zrzucono łącznie dwadzieścia tonn (!) bomb.** Nic dziwnego, że mało który z obrońców pozostał po tych trzech dniach, żywy. Najstraszliwsze było ostatnie bombardowanie, podczas którego Włochom udało się pod osłoną chmur spaść na Gorahai całkiem niespodziewanie. Fortyfikacje i całe miasteczko legły w gruzach. Grasmac Afework ciężko ranny (wybuch oberwał mu obie nogi), pozbawiony opieki i pomocy, gdyż jedyny sanitarjusz poległ, zmarł z odniesionych ran. Gdy „dubat“ włoskie ruszyły czwartego dnia o świcie do ataku, nie bardzo było kogo atakować. Resztki obrońców opuściły zgliszcza. Rola kolum włoskich ograniczyła się właściwie do pościgu, który pod Gabredarre, doprowadził do ujęcia znacznej części cofających się, wraz z dwoma dowódcami, trzema armatami i kilkunastu karabinami maszynowemi.

Przez kilka dni Abisyńczycy nie mogli zdobyć się na żaden energiczniejszy opór i Sassabaneh, położony o ca 140 km na północ od Gorahai, na drodze do Harraru, zajęty został bez walki. Wkrótce jednak potem nadeszły Abisyńczykom posiłki i kolumna płk. Maletti w swym dalszym pochodzie wzdłuż biegu rzeki Fafan natknęła się na niespodziewanie silny opór. W walce tej Abisyńczycy po raz pierwszy w tej wojnie posługiwali się samochodami pancernemi, z których jeden wpadł w ręce Włochów.

Po tej ostatniej walce otwarta została przed Włochami droga na na Dagabhur, o który, jak słychać, toczą się obecnie zacięte walki, co wskazuje raz jeszcze na to, że drogi na Harrar Abisyńczycy bronić będą za wszelką cenę. Zresztą — jak to już raz pisałem — nie wydaje się prawdopodobne, aby atak na to miasto mógł nastąpić, zanim armja północna nie posunie wydatnie swych pozycyj naprzód.

R. F.



Motoryzacja swoją drogą, ale na abisyńskim froncie wschodnim Włosi chętniej posługują się zwierzętami pociągowemi. Na zdjęciu włoska kolumna transportowa u wodopoju.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 7 na 8 bm. dr. Woyciechowski, Solankowa 60; z dnia 8 na 9 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

Nocny dyżur pełni do 7 bm. apteka „Pod Krzyżem".

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Wacuś".
Stylowy: „Ludzie w tunelu".
Świt: „Quo vadis".
Kino Mątwy: W piątek i w niedzielę „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą.

Nowa siedziba przedstawicielstwa „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się obecnie **przy ulicy Toruńskiej nr. 2, II ptr.**

Godziny urzędowania: od 9—12 i od 15—18.

Przyjmuje się zamówienia na abonament ogłoszenia i druki.

Nowy inspektor szkolny. Stanowisko inspektora szkolnego w Inowrocławiu, opróżnione przez p. Janowskiego, objął p. Halardziński.

Koncert na budowę kościoła św. Józefa odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 20 staraniem p. prof. Soji w auli gimnazjum męskiego z udziałem wybitnych artystów warszawskich.

5-lecie drużyny harcerskiej w Mątwach. I sza drużyna harcerska im. T. Kościuszki w Mątwach obchodzi w niedzielę, dnia 8 bm. 5-lecie swego istnienia. W związku z tem dzisiaj w sobotę o godz. 19,30 w sali kina odbędzie się wieczornica harcerska, a program niedzielny przedstawia się następująco: Do godz. 10 zjazd drużyn zamiejscowych i zbiórka organizacyj miejscowych przed Sokolnią. O godz. 10,15 wymarsz do kościoła, o godz. 10,30 uroczysta msza św. poczem defilada przed władzami harcerskiemi. Po defiladzie „Poranek harcerski".

Z walnego zgromadzenia W. T. K. R. Odbyło się tu ostatnio w hotelu Basta walne zgromadzenie W. T. K. R. przy udziale około 300 członków. Obrady zagaił por. rez. Kaźmierczak z Płonkowa, na przewodniczącego poproszono ks. prob. Sołtysińskiego z Rzadkwina, który zkolei omówił jednolity program polityczno-gospodarczy Związku Izb i organizacyj rolniczych. Mówca poruszył cały splot zagadnień rolniczych, które wskazują drogę wyjścia z kryzysu, a tem samem poprawę sytuacji gospodarczej. Obszerny i ciekawy ten referat nagrodzony został burzą oklasków. Rozwinęła się szeroka dyskusja, w której m. in. zabierali głos pp.: wiceprezes Kaźmierczak, Paśko, Graczyk, Gwarno, Bąk, dyr. Hozakowski, Wolicki, Woitysiak i inni. Domagano się m. in. przeprowadzenia nowych wyborów samorządowych, odżydzenia handlu i przemysłu. W końcu wygłoszono referaty fachowe.

Cech szewski obniżył wpisowe. W lokalu p. Kranza (Targowisko) odbyło się walne zebranie Cechu szewskiego, kóremu przewolniczył starszy cechu p. Matuszkiewicz. Obecny był przedstawiciel władzy przemysłowej p. Dąbrowski. Po wstępnych formalnościach i przemówieniu p. Matuszkiewicza, który uzasadnił potrzebę zmiany nazwy, uchwalono przemianować cech szewski na „Cech szewsko cholewniczy". Zkolei zapadła uchwała obniżenia wpisowego z 10 zł na 3,50 zł. Przewidziane są również ulgi dla mniej zamożnych. Po walnem zebraniu odbyło się plenarne. Uczczono pamięć zmarłego członka śp. Fr. Danielewskiego z Barcina i omówiono sprawę urządzenia tradycyjnego wieczorku gwiazdkowego w dniu 27. bm.

Ważne obrady Powstańców i Wojaków OK. VIII. W ub. środę o godz. 20 w lokalu p. Tucholskiego przy ul. Wałowej odbyło się zebranie miejscowej placówki Tow. Powstańców i Wojaków O. K. VIII przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił p. o. prezesa prof. Czapla. Sekretarz Tow. p. Celberg po protokóle z ostatniego zebrania odczytał szereg komunikatów z zarządu głównego, powiatowego i miejscowego. Ważna była sprawa weryfikacji członków na powstańców i sprawa przyznania powstańcom krzyża względnie medalu niepodległości. Zarząd wyjaśnił, że członkowie pretendujący do wspomnianych odznak, winni w terminie do 20 grudnia bież. roku sporządzić na specjalnych kwestjonarjuszach odpowiednie wnioski, przyczem ustalono, że w środę, 11. bm. od godz. 7—8 wiecz. w lokalu p. Tucholskiego bedzie można odebrać odnośne kwestjonarjusze. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali zebrani tenoru ustawy, wydanej przez kierownika M. S. W. w sprawie przyznania powstańcom wielkopolskim zaopatrzenia emerytalnego. W dalszym ciągu komendant placówki p. Sroczyński referował sprawę strzelań. które odbyły się 1. bm o czem już pisaliśmy. Postanowiono na wniosek skarbnika p. Siemieniewskiego urządzić gwiazdkę dla dzieci członków w własnym zakresie i to 6 stycznia. Jedną z naiważniejszych spraw była kwestja skreślenia z listy członków tych osób, które figurują tylko na papierze jako powstańcy. Wybrano komisje która te sprawy sprawiedliwie zrealizuje. Na tem obrady dobiegły końca.

Solec Kujawski.

Szlachetny cel. Z inicjatywy Koła Rodzicielskiego przy szkole żeńskiej w Solcu Kujawskim urządzono dnia 1. bm. w sali hotelu Wielkopolskiego przedstawienie amatorskie dla uzyskania funduszów na zakup „gwiazdki" dla biednej dziatwy. Dzieci szkolne odegrały sztukę „Księżniczka Śnieżyczka i Baba Wija". Staranne przygotowanie przedstawienia przez siły nauczycielskie, jak i piękna i udatna gra dzieci wzbudziły ogólne zadowolenie zebranej bardzo licznie publiczności.

Koronowo.

Kurs dla drużyn odkażających o. p. l. Zarząd Miejski organizuje kurs dla drużyn odkażających o. p. l. Otwarcie kursu nastąpi w poniedziałek dnia 9 grudnia br. o godz. 17 w szkole nr. 1. Instruktorami będą pp. referenci ze starostwa.

Obniżenie opłat za ładowanie akumulatorów. Zarząd Miejski na swem posiedzeniu obniżył opłaty za ładowanie akumulatorów. Opłaty te wynosić będą: za ładowanie akumulatorów 4 volt 24 Amp. 80 gr, 4 volt 45 Amp. 1,50 zł, 6 volt 80 Ap. 2,50 zł i 12 volt 120 Amp. 5 zł.

Wągrowiec.

Osobiste. W kościele farnym pobłogosławił ks. Pelikant związek małżeński p. Romana Wiśniewskiego mistrza fryzjerskiego z Kiszkowa z panną Pelagją Paulówną. Nowożeńcom „Szczęść Boże".



Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Pruszcz k. Bydgoszczy
(po jesiennych ćwiczeniach).

Tragiczny wypadek motocyklisty pod Inowrocławiem.

Inowrocław, 6. 12. (Tel. wł.) Wczoraj w czwartek w godzinach popołudniowych wracał własnym motocyklem z Dobrego do Inowrocławia kanonier 4 Pal'u w Inowrocławiu, Bojarski. Na szosie jacewskiej blisko Inowrocławia wydarzyła mu się katastrofa, gdyż runął z motocyklu na twardą powierzchnię szosy, odnosząc ciężkie obrażenia wewnętrzne. Bojarskiego przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego. Dokładnej przyczyny dotąd nie ustalono, nie może jej też podać Bojarski. Jest on synem wicedyrektora cukrowni w Dobrem, powiatu nieszawskiego.

Uroczyste poświęcenie pomnika Serca Jezusowego w Śliwicach.

Świecie n. W. (t) W samem sercu Borów Tucholskich w miejscowości Śliwice, znanej już z czasów przedwojennych z swej głębokiej wiary i niezłomnej polskości, wznieśli wierni pomnik ku czci Serca Jezusowego. Pomnik wykonany przez pewnego młodego rzeźbiarza z Solca Kujawskiego wystawiono w najdogodniejszym punkcie wsi, a jego poświęcenie, związane z zakończeniem misji św. odprawianych w parafji śliwickiej, było potężną manifestacją katolicką naszych borowiaków, którzy tłumnie przybyli z bliska i daleka, by wziąć udział w tak niezwykłej i podniosłej uroczystości.

Po nabożeństwie w kościele ruszyła uroczysta procesja do pomnika. Od stóp pomnika przemówił do wiernych ks. rektor O. O. Misjonarzy św. Winc. a Paulo z Krakowa, oddał całą parafję pod opiekę Najśw. Serca Jezusowego i dokonał poświęcenia pomnika. W gorących słowach podziękował parafjanom, ofiarodawcom i fundatorom miejscowy proboszcz ks. Nawacki. Przemawiał również wicestarosta powiatu tucholskiego p. mgr. Beil.

Pruszcz.

O dogodniejszą komunikację kolejową. Ludność Pruszcza i szerokiej okolicy żali się na niedogodną komunikację kolejową. Ze względu na brak siedmio klasowej szkoły powszechnej w Pruszczu rodzice są zmuszeni posyłać swe dzieci do szkół bydgoskich, względnie świeckich. Tymczasem władze kolejowe zupełnie się z tym faktem i koniecznością nie liczą, czego dowodem jest obecnie obowiązujący fatalny, przy zielonym stole ułożony, rozkład jazdy kolejowej. Niedługo rozpoczną się prace nad ułożeniem nowego rozkładu jazdy. W interesie szerokich kół ludności Pruszcza i okolicy, jako też samego przedsiębiorstwa kolei (wskutek fatalnego rozkładu jazdy frekwencja podróżnych zmniejszyła się znacznie) już dziś apelujemy do czynników miarodajnych, aby okazały więcej zrozumienia dla życiowych potrzeb Pruszcza i szerokiej okolicy w zakresie komunikacji. Życzeniem ludności jest, aby pociąg, który odjeżdża obecnie z Pruszcza Pom. do Bydgoszczy o godz. 7,18 rano, odjeżdżał o godz. 7 rano, zaś pociąg, który odjeżdża z Pruszcza Pom. do Laskowic o godz. 5,57 rano, odjeżdżał o godz. 6,45 rano. Poza tem należy zarządzić postój pociągu przyśpieszonego nr. 420, który przejeżdża przez Pruszcz Pomorski o godz. 9,25 rano.

Świecie.

Wywóz mięsa wieprzowego do Niemiec. (t) Jak się dowiadujemy, nasza bekoniarnia wywozi mięso bitych świń (nie bekonów) do Niemiec, a to na mocy ostatnio zawartej umowy handlowej. W związku z tem wzmógł się poważnie ubój świń w naszej rzeźni, przyczem wypada nadmienić, że tą trzodę chlewną przywozi się dotąd z centralnych województw Polski i jak stwierdzić należy, świnie te zdziwiły wszystkich swą tuczą, wyjątkową tłustością, jakie nie spotyka się u świń tutaj wyhodowanych. Jedyną wadą tej trzody to często u niej spotykane włośnie, czyli wągry. I tak przy pierwszym transporcie, który wyszedł z naszej bekoniarni, stwierdzono około 4 proc. wypadków włośni.

Kradzież roweru. W Jeżewie z przed domu ewangelickiego skradziono rower będący własnością Roberta Resnera.

Starogard.

Z działalności Związku Podofic. Rezerwy. Na ostatniem walnem zebraniu koła powiatowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Michalak, wiceprezes p. Kubiak Roman, sekretarz p. Gal Roman, zast. p. Herbasz Augustyn, skarbnik p. Bociański Jan, komendant p. Bukowski Wład., zast. p. Wronkowski Jan, ref. prasowy p. Krzyżosiak Ludwik. Komisja rewizyjna pp.: Kołodziejczak Antoni, Szajewski Ludwik i Wicki Józef.

Ujęcie złodziei papierosów. W ub. tygodniu skradziono z samochodu, stojącego przed restauracją p. Dłońskiego w Wolentalu, na szkodę p. Kreji w Skórczu, skrzynkę papierosów, wartości 100 zł. Policja ujęła sprawców kradzieży. Są to Józef, Paweł i Franciszek Borowscy, Anastazy Kalinowski i Józef Mokwa, wszyscy z Wolentala. Papierosy im odebrano i zwrócono p. Kreji.

Mecz ping-pongowy pomiędzy tut. Gimnazjum a Szkołą Dokształcającą odbył się w ub. niedzielę. Mecz bardzo zainteresował młodzież, a wygrała go Szkoła Dokształcająca w stosunku 3:2.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Rapsodja Bałtyku".
Gryf: „Mały pułkownik".
Orzeł: „Biały ptak".

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 9. bm. o godz. 19. Porządek obrad wywieszony jest na tablicy ogłoszeniowej. Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Wielka obława policyjna. W związku z wzrastającą do zatrważających rozmiarów falą kradzieży rowerowych zarządził wydział śledczy policji grudziądzkiej wielką obławę w śródmieściu i na peryferjach Grudziądza. W wyniku obławy policja zakwestjonowała ogółem 145 rowerów, których pochodzenia właściciele nie potrafili udowodnić. Poza tem spisano 60 doniesień karno-administracyjnych za przekroczenie przepisów drogowych a 99 osób ukarano doraźnie mandatami karnemi.

Kogo okradziono? Jak wynika z przedstawionych nam protokółów policyjnych, spisano wczoraj cztery raporty z osobami, które padły ofiarą kradzieży. Są to st. wachmistrz C. W. K. Franciszek Lewandowski, Anna Ostrowska (Wojciecha 52), administratorka domu przy ul. Sobieskiego 14 Jadwiga Pruska i właśc. składu broni przy ul. 3 Maja 36, Leon Oborski. Przeważnie są to kradzieże drobniejsze, a jedynie Oborskiemu skradziono całą pozostawioną w składzie gotówkę w wysokości 250 zł. Poza tem jeszcze przyjęła policja doniesienie kpt. Baknera (Forteczna 5) któremu zaginął rasowy pies wyżeł wabiący się „Aba". Za odnalezienie psa właściciel wyznaczył nagrodę.

Uwaga pływacy Sokoła. W niedzielę, 8. bm. odbędzie się drugi trening pływacki w basenie dla pływaków sekcji od godz. 8—9, dla sympatyków od godz. 12—13.

Nowe n. W.

Poświęcenie proporczyka KSM. (t) W pobliskiem Pieniążkowie sprawiło sobie Kat. Stow. Młodzieży męskiej proporczyk, a ostatnio, w związku z obchodem święta młodzieży, odbyło się uroczyste poświęcenie proporczyka przy tłumnym udziale młodzieży zorganizowanej pod znakiem KSM oraz parafjan.

„Dziennik Bydgoski" w Nowem codziennie już o godz. 3 po południu można nabyć w agenturze u p. Nowakowskiego, skład zegarmistrzowsko-jubilerski, przy Rynku, tak w abonamencie jaki i luźnej sprzedaży. „Dziennik Bydgoski" jako najpoczytniejsze i lubiane pismo codzienne w Nowem i okolicy przynosi też wyczerpującą kronikę z miasta i okolicy. Warto go zaabonować na długie wieczory zimowe, na które jest on najlepszą lekturą.

Udogodnienia w nabywaniu świadectw przemysłowych. (t) By udogodnić tutejszemu kupiectwu i rzemiosłu nabywanie świadectw, będzie w Nowem czynna przez dwa dni 30 i 31 bm., w lokalu Zarządu Miejskiego pomocnicza kasa dla sprzedaży świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936.

O motopompę dla straży pożarnej. (t) Miasto Nowe, jako miasto o silnie rozwiniętym przemyśle drzewnym, a specjalnie meblowym, posiada wprawdzie dobrze wyszkoloną straż pożarną ochotniczą, lecz brak jej zmotoryzowanego sprzętu przeciwpożarniczego, który umożliwiłby, w razie wypadku pożaru, stłumienie już w zarodkach grożącego żywiołu. Tą nieodzowną potrzebę motoryzacji sprzętu zrozumieją też w zupełności zainteresowane czynniki, to też został już wysunięty projekt wykonania takiej motoryzacji. Realizacja projektu jest uzależniona wyłącznie od posiadania odpowiednich funduszów.

Historja, legenda i plotka.

Stanisław Grabski, minister w rządzie przedmajowym, profesor uniwersytetu, był przed wojną zwolennikiem socjalizmu, jak wielu inteligentów w Małopolsce i b. Kongresówce. Po wojnie przeszedł do endecji, ale w ostatnich latach z nią się poróżnił, bo nie mógł się pogodzić z jej postępowaniem w polityce wewnętrznej. Należy on w każdym razie do wybitnych polityków o samodzielnym sposobie myślenia, a odegrał on wybitną rolę w zaraniu dziejów niepodległej Polski. To też nie dziw, że p. M. Prószyński w imieniu pisma „Bunt Młodych“ zwrócił się do niego, aby jako uczestnik rozmaitych spornych wydarzeń historycznych wyjaśnił ich prawdziwy przebieg. Młode pokolenie chciałoby bowiem poznać prawdę, gdyż trudno mu dziś zorjentować się w owych dziejach osnutych fałszywą legendą i złośliwą plotką.

Z wynurzeń St. Grabskiego mniej nas interesuje stosunek R. Dmowskiego do Piłsudskiego. Faktem jest, że się poróżnili, choć w końcu 1918 r. był moment, że zapanowała między nimi zgoda. Później już się nie stykali ze sobą.

Witosowi poczytuje St. Grabski za walną zasługę wyraźne postawienie kwestji, że **Polska nie jest dla chłopa, lecz chłop dla Polski.**

O pokoju ryskim (z bolszewikami) powiedział, że był on nam potrzebny tak samo jak bolszewikom albo może więcej, bośmy byli wyczerpani. Białej armji rosyjskiej nie zdradziliśmy, bo „biali“ Rosjanie po staremu nie mieli zamiaru Polsce przyznać innych granic jak do Buga. Rozwiał też Grabski bujdy o zaprzepaszczeniu Mińska, bośmy byli zadowoleni, żeśmy stworzyli możność odzyskania Wilna.

O dniach przewrotu majowego wynurzenia St. Grabskiego są bardzo interesujące. Stwierdza przedewszystkiem fakt, że szalę zwycięstwa na korzyść Piłsudskiego przechylili **kolejarze,** którzy na hasło socjalistów ogłosili strajk i wojsk rządowych do Warszawy nie przepuścili. Sam Grabski był przeciwny **przedłużaniu wojny domowej,** bo mogła się dla Polski źle skończyć, gdyż sąsiedzi mogli wyzyskać krwawy zatarg wewnętrzny. Niejasną w zatargu była rola, jaką odegrał gen. Sikorski. Rząd uchwalił oddać mu dowództwo wojsk rządowych i Witos miał mu tę uchwałę podać do wiadomości. Nie wiadomo, czy to nastąpiło. Faktem jest, że Sikorski dowództwa nie objął. Powstaje otwarte pytanie, czy Witos uchwałę wykonał, czy też nie, aby znaczenia Sikorskiego nie podnosić.

O Paderewskim wypowiedział Grabski uwagi, które głośnem i sympatycznem echem odezwią się w sercu każdego uczciwego Polaka. Oszczercza plotka osnuła tę świetlaną postać. Wyrządzono mu wielką krzywdę. A przecież **faktem jest, że jedynie on zjednał Wilsona dla Polski,** a Wilson w Wersalu miał głos rozstrzygający. I stając na czele rządu w r. 1919 doprowadził Paderewski do pojednania. A przedtem jeszcze jego przyjazd do Poznania wywołał **powstanie wielkopolskie.**

Ale pomimo to wszystko, są dziś w Polsce piłsudczycy, dmowczycy — niema jednak paderewczyków. Czemu? — Bo nigdy się o to nie starał. Dawał hojnie po magnacku Polsce. Ale nigdy niczego wzamian dla siebie od Polski nie chciał — nawet uznania. Ale dziś już można powiedzieć bez obawy, by sąd ten przyszłość zmieniła: **najczystszym, najofiarniej Polskę kochającym z wielkich naszych patrjotów ostatniego ćwierćwiecza — jest Paderewski. Na jego patrjotyzmie niema najmniejszej zmazy.**

Te uwagi St. Grabskiego podpisze skwapliwie każdy dobry Polak, jak również końcowe wywody jego **o przyszłości Polski,** które brzmią następująco:

Trzech kryzysów: moralności życia publicznego, wiary w Polskę i przedsiębiorczości ekonomicznej — **nie przezwycięży żadna rozgrywka partyjna czy koteryjna.**

Może ją przezwyciężyć **tylko nowy prąd ideowy,** który stworzy wizję lepszej Polski (bo już wielką i mocarstwowo potężną mamy), **Polski naprawdę chrześcijańskiej,** w której więc życiu publicznem obowiązywać będzie tak samo jak w życiu prywatnem **Dziesięcioro Przykazań Bożych i w której będzie chleb dla wszystkich.** Wytworzeniu takiego nowego prądu ideowego — a nie nowego jakiegoś stronnictwa, czy nowej kategorji politycznej — pragnę oddać resztę mych sił i mego życia.

Oto wnioski, do jakich doszedł człowiek niewątpliwie mądry, który rozmaitemi chodził drogami, aż znalazł się na jedynie wiodącej do celu, na którą pismo nasze niestrudzenie wskazuje.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Clark Gable i Wallace Beery w filmie p. t. **„Chińskie morza“.**

CZARODZIEJKA. Polska komedja p. t. **„Wacuś“** z Dymszą w roli głównej.

MORSKIE OKO: „Dziewczę z obłoków“. W roalch głównych Jose Mojica i Osita Moreno.

NADMORSKIE wyświetla film p. t. **„Noce portowe“.**

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do godz. **18.**

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia“ czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Polecamy uwadze naszych czytelników ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze zakładu stolarskiego w Gdyni przy kościele Serca Jezusowego, którego właścicielem jest p. W. Kozłowski, pracujący samodzielnie od roku 1930, wykonując solidnie, fachowo i po cenach konkurencyjnych wszelkie prace w zakres stolarstwa meblowego i budowlanego wchodzące, jako to: meble, urządzenia biurowe, budowlane itd. Poza tem p. W. Kozłowski udziela dogodne warunki przy spłacie należytości.

Statek „Batory“ na ukończeniu.

Po Wielkanocy 1936 roku przybędzie do Gdyni.

Drugi wspaniały transatlantyk, motorowiec „Batory“ będący już na ukończeniu w stoczni włoskiej Monfalcone, podobnie jak „Piłs. odbędzie **okrężną podróż** z jednego z portów na Adrjatyku do portu macierzystego w Gdyni.

Podróż ta będzie nosiła charakter wycieczki. Wycieczka ma się odbyć w kwietniu 1936 r., przyczem czas jej trwania wyniesie około 23 dni. Trasa przewiduje postoje **w Barcelonie, Casablanca, na Maderze, w Lizbonie i Londynie.** Święta Wielkiejnocy wypadną na Maderze.

Przypuszczalnie już w początkach stycznia ustalone zostaną szczegóły tej niezwykle interesującej wycieczki.

Zło wyplenić!

Domy rozpusty na terenie Gdyni.

Niema chyba w całym świecie dzielnicy portowej, którąby była wolna od knajp i spelunek, domów rozpusty i jaskiń gry. Z faktem tym należy się pogodzić, gdyż **żadną siłą nie da się usunąć z portów i dzielnic portowych elementu stanowiącego stałą i liczną klientelę podobnych zakładów.**

Los innych portów musiała podzielić również i Gdynia. Nie zajmowalibyśmy się też tą sprawą, gdyby istnienie niepożądanych lokali ograniczało się do dzielnicy portowej, względnie dalej położonych przedmieść. Niestety — **granice te zostały w Gdyni przekroczone** i dziś mamy już w centrum miasta domy rozpusty, których ilość mnoży się pomimo walki, jakie im wypowiedziały władze administracyjne.

Lokale te, w których odbywają się nieraz prawdziwe orgje, noszą przeważnie miano „barów“ i mieszczą się przy ul. Portowej, Morskiej, a nawet już w samem centrum, bo przy placu Kaszubskim.

Takich lokali liczy dziś Gdynia 10. Jest ich znacznie więcej, lecz nie mówimy już o tych, które leżą na peryferjach, lub dzielnicy portowej. Główną atrakcję stanowi w tych „barach“ damska usługa. Kelnerki w kusych „jedwabnych“ strojach, odpowiednio uszminkowane obsługują gości i starają się spełnić wszelkie ich życzenia, licząc za to, specjalną opłatę. Lokale te nie mają koncesji, lecz przyłapać nielegalny wyszynk jest bardzo trudno, gdyż butelkę z wódką **trzyma często gospodarz w kieszeni,** względnie schowana jest ona w kieszeniach gości. Ciekawem i znamiennem jest, że w spelunkach tego rodzaju zastać można nietylko motłoch, lecz i ludzi zamożniejszych, tak np. głośny był wypadek, gdy w jednym z „lokali“ pewien gość zapłacił rachunek w wysokości 900 złotych (gdzie są te ciężkie czasy?), coprawda program zabawy był odpowiednio urozmaicony, ponieważ na stołach miały tańczyć tancerki w stroju Ewy. **Jeżeli zważymy, że w Gdyni jest około 40 bezrobotnych kelnerów, „konkurencja“ kelnerek, które nie mają ani kwalifikacyj, ani prawa do występowania w tej roli wymaga bezwzględnej interwencji czynników miarodajnych.** Jak nam wiadomo Stowarzyszenie Restauratorów i Związek Pracowników Gastronomicznych w Gdyni wystąpiły z konkretnym wnioskiem do władz, aby zezwoliły na „damską obsługę“ tylko do godziny 8 wieczorem, poczem obsługiwać gości mogą tylko kelnerzy. Ale i na to znalazł się sposób. Kelnerki usługujące do 8 mej, przyjmują po tej godzinie rolę gości, no i pełnią dalej swe obowiązki „urozmaicania czasu“ bywalcom lokalu.

Jak już wspomnieliśmy, przyłapać gospodarza takiej spelunki na niedozwolonym wyszynku alkoholu jest trudno. Był taki wypadek w Orłowie, że pewien właściciel koncesjonowanego lokalu zrobił doniesienie na „restauratora“, który bezprawnie sprzedawał wódkę poza lokalem. Doniesienie swoje ów właściciel lokalu potwierdził przed sądem przysięgą. Oskarżony postawił jednak dwóch świadków, którzy przysięgli, że pieniądze zapłacone przez gościa, nie były należnością za wódkę. W rezultacie skazano właściciela lokalu koncesjonowanego za krzywoprzysięstwo.

Nie wchodzimy tu w meritum sprawy, oraz nie mamy na myśli zastanawiania sie nad samym wyrokiem, uważamy jednak, że **tylko walka całego zdrowego społeczeństwa z szerzącą się rozpustą może przyczynić się do jej wyplenienia, a przynajmniej wyrzucenia z centrum miasta.**

Nieoczekiwana zmiana w „Progresie“. W dniu 5 bm. opuścił zajmowane w „Progresie“ stanowisko p. inż. Wł. Rawicz-Szczerbo. W gronie pracowników firmy odbyło się pożegnanie, w czasie którego prezes Zrzeszenia urzędników i pracowników firmy „Progress“ p. B. Porożyński w krótkiem przemówieniu serdecznie pożegnał ustępującego dyrektora, życząc powodzenia w dalszej drodze życia. W odpowiedzi dyr. Rawicz-Szczerbo podziękował wszystkim za współpracę i zapewnił, że w dalszym ciągu będzie pracował usilnie na niwie polskiej ekspansji morskiej.

Z GDAŃSKA.

Petardy. Podczas zebrania stronnictwa niemiecko-narodowego na przedmieściu Sidlice, hitlerowcy rzucili 3 petardy na salę, które jednak nie wyrządziły poważniejszej szkody.

Polsko-gdańskie rokowania o ustalenie gdańskich udziałów w kontyngentach przywozowych do dnia 31 sierpnia 1936 r. zostały zakończone. W dniu dzisiejszym upełnomocnieni delegaci obu stron podpisali odnośne porozumienie.

Głosy ze wsi.

Czy bekoniarnie są dobrodziejstwem dla rolnictwa?

Z kół rolniczych piszą nam:

Takie już my, rolnicy, mamy szczęście, że jak się nami nasi „przyjaciele“ serdecznie zaopiekują, to nam ta ich opieka gardłem wychodzi. Jednym z takich opiekunów i takich dobroczyńców jest — przemysł bekonowy. Bo zważmy tylko. Bekoniarnia firmy Oskar Robinson w Nakle, która jest głównym odbiorcą trzody chlewnej nietylko od rolników z okolic Nakła, ale także z powiatu wyrzyskiego, z części powiatu szubińskiego, wągrowieckiego i bydgoskiego płaci rolnikom od dłuższego czasu ceny niższe od cen, jakie płacą handlarze. Ceny, płacone przez bekoniarnię pokrywają zaledwie koszty produkcji. Podobno firma Oskar Robinson otrzyma wkrótce przydział kontyngentu trzody chlewnej przeznaczonego na eksport do Niemiec. Kontyngent ten zamierza firma zakupować na Kresach Wschodnich, gdyż tam, z powodu niższych kosztów paszy i produkcji, tuczniki są znacznie tańsze. Uważam, że potrzebny towar, czy to na przerób na bekony, czy też na eksport do Niemiec winien być przedewszystkiem nabywany na terenie własnego powiatu i to po cenach takich, jakie płacą handlarze. Dobra konjunktura zbytu bekonów w Anglji i stosunkowo wysokie ceny, otrzymywane przez eksporterów umożliwiają przecież bekoniarniom płacenie wyższych cen rolnikom.

Jeżeli bekoniarnie nie podwyższą cen na świnie bekonowe, to rolnicy będą zniewoleni zmienić kierunek produkcji i przejść z kierunku bekonowego na kierunek tłusto-mięsny.

Zmiana kierunku produkcji spowodować może duże szkody dla naszego eksportu bekonów. Bekoniarnie nie będa mogły zakupić odpowiedniej ilości towaru, nadającego się do wyrobu bekonu standartowego nietylko na warunkach kontraktowych, ale i w wolnym handlu. Konsekwencją tego będzie dalsze nastawienie się bekoniarń na rynek wewnętrzny, bardzo groźne dla rzemiosła.

Wieśniak

Zuchwały występ „koperciarza“.

Tczew. W dniu onegdajszym policja tut. zaalarmowana została przez rolnika Jana Turgona, zamieszkałego w Ożarkach pod Pelplinem w powiecie tczewskim, o niezwykle zuchwałym rabunku, jakiego w białym dniu na ulicach Pelplina dopuścił się nieznany narazie zawodowy oszust „koperciarz“.

Po korzystnej sprzedaży na targu rolnik Turgon posiadał gotówkę 100 zł, którą dla pewności zawinął w gazetę i wracał do domu. W pewnej chwili doszedł doń nieznany osobnik, który zażądał od Furgona wydania rzekomo przez niego znalezionego zawiniątka, zawierającego 200 dolarów. Naiwny **kmiotek, nie** przeczuwając podstępu, dla świętego spokoju okazał zawinięte w gazetę 100 zł, oświadczając zarazem, że żadnych dolarów nie znalazł.

Sprytny oszust w oczach naiwnego kmiotka błyskawicznym ruchem zamienił 100 zł w banknotach na bezwartościowe skrawki żydowskiej makulatury, którą owiniętą w gazetę „zwrócił“ kmiotkowi. Po pewnym czasie rolnik Turgon, chcąc uiścić rachunek, ku swemu przerażeniu stwierdził, iż pieniądze za sprzedaną krowę zostały w podstępny sposób zrabowane. Powiadomiona o występie „koperciarza“ policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ambrożego bisk. i Dokt. K.
Jutro: Poczęcie N. M. P.
Wschód słońca: godz. 7,55.
Zachód słońca: godz. 15,47.

Stan pogody.

NOCĄ KILKUSTOPNIOWE PRZYMROZKI.

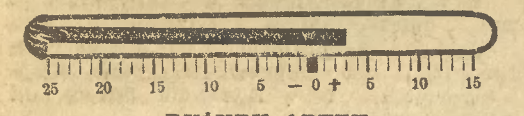
W całej Polsce utrzymywała się wczoraj pogoda nagół pochmurna i mglista z niewielkiemi przejaśnieniami w godzinach popołudniowych. Temperatura w ciągu dnia utrzymywała się nieco powyżej zera stopni i o godz. 14-ej termometr wskazywał: —2 st. w Zakopanem, —1 w Krakowie, 0 w Warszawie, Łodzi i Katowicach, 1 w Wilnie i Toruniu, 2 we Lwowie i Zaleszczykach, a 3 w Bydgoszczy, Poznaniu i Gdyni.

Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i zimno oraz silny wiatr.

Przewidywany przebieg pogody: Najpierw dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia aż do opadów śnieżnych, począwszy od południa kraju. Nocą kilkustopniowe przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera stopni. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY APTEK

od 2. XII. — 8. XII. 1935 r.

Apteka pod Aniołem, ulica Gdańska 65, telef. 385.

Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telef. 1962.

Apteka Tarasiewicza, (Szwederowo) ul. Orla 8, telef. 146.

— Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych w niedzielę i święta, w Bydgoszczy: Dr. Włodarczyk, dnia 8. XII. 1935 r., ul. Poznańska 9, tel. 22-60.

MUZEUM MIEJSKIE W BYDGOSZCZY.

Rynek Marszałka Piłsudskiego gromadzi n ajwięcej wspomnień z przeszłości starej Bydgoszczy. Zbieraniu dokumentów tej pr zeszłości jest poświęcone przedewszystkiem Muzeum Miejskie, którego gmach znajduje się przy Rynku między prastarą Farą a kościołem Pojezuickim. Na zdjęciu gm ach Muzeum, widziany od strony Ratusza.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Oczekiwana z dużem zainteresowaniem premjera komedji Vebera i Gorse'a p. tyt. **„BĘBEN“**, z gościnnym występem uroczej bydgoszczanki **OLI OBARSKIEJ**, odbędzie się dziś, w sobotę, 7 bm. o godz. 8-ej wieczorem. Urodziwa gwiazda operetki zapozna nas po raz pierwszy z swoim kunsztem sztuki aktorskiej w dziedzinie komedji, odtwarzając w pogodnej, dowcipnej w treści i sytuacjach komedji rolę tytułową, która da jej możność zablysnąć całą pełnią talentu. W dalszej obsadzie ujrzymy pp.: Kałczankę, Morozowiczową, Podgórską, Sawicką, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Serwińskiego i Ziemskiego.

ZMIANA REPERTUARU.

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 4-ej po południu, zamiast zapowiedzianej operetki „Wiedeńska Krew“, daną będzie piękna i niezmiernie melodyjna operetka Krasznay-Krausza p. t. **„ŻÓŁTA LILJA“.**

Ceny miejsc zniżone, bilety nabywać można w kasie teatru.

Wieczorem, po raz drugi **„BĘBEN“**, komedja Vebera i Gorse'a, z gościnnym występem p. Oli Obarskiej w roli tytułowej.

— Wykupujcie zastawy w Lombardzie Miejskim. Dnia 11 grudnia rozpocznie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Lombardzie Miejskim. Kto nie zdążył swego fantu sprolongować, ma obecnie jeszcze sposobność do wykupienia zastawu. Licytacja potrwa 3 dni.

Na marginesie.

Najpierw małe spostrzeżenie, zanotowane na bruku warszawskim. Mały ale sprytny kolporter „czerwoniaków“ tak zachwala swój aktualny towar:

— Wielka bitwa w Abisynji! Dwa tysiące trupów! Za jedne dziesięć groszy!

Dwa tysiące trupów za dziesięć groszy — oto prawdziwa mądrość, przemawiająca przez rozkrzyczane usta dziecka ulicy. Taka mniej więcej jest dzisiaj wartość życia ludzkiego. Taka, albo jeszcze mniejsza. Jakieś miljony Chińczyków, ginących z głodu, czy w powodzi, dziesiątki tysięcy Abisyńczyków przeznaczonych na ofiarę wojny — to się wogóle przestało liczyć. To już nie jest nawet sensacją, któraby zdolna była poruszyć zobojętniałe na wszystko tłumy mieszkańców stolic i cichych zakątków.

Życie ludzkie zdeprecjonowało się. Człowiek stał się monetą zdawkową, której nie bierze się poważnie w rachubę w rozmaitych kombinacjach politycznych i finansowych.

Tysiące ludzi posyła się na wojnę, wzbudzoną dla zaspokojenia ambicyj i egoizmów. Ludzie oddają życie dla igraszki.

Dla igraszki i dla... innego człowieka. Bo oto jest druga strona medalu współczesności:

Nigdy bardziej niż obecnie nie był rozwinięty kult jednostek — kult prawdziwych czy fikcyjnych wielkich ludzi. Ba, nawet wszelkie ideały zostały zastąpione przez wiarę w człowieka. Na czele narodów stanęli ludzie, którzy tym narodom nie wskazują na nic, a jedynie na siebie. I narody, narody wielkie i bogate w tradycje, idą za nimi. Idą za nimi na śmierć...

W dziwnych czasach żyjemy. Z jednej strony szary człowiek, ginący w masie, a z drugiej ten — wielki człowiek, za którym ślepo idzie masa.

I źle byłoby na świecie, gdyby nad tem kotłowiskiem, nic dobrego nie wróżącem, nie jaśniała wielka i prawdziwa idea — idea chrześcijaństwa — które jedynie może przywrócić ludziom i rzeczom prawdziwe wartości.

Bydgoszcz w hołdzie Paderewskiemu.

Pod takiem hasłem odbywa się w jutrzejszą niedzielę **w Teatrze Miejskim** uroczysta akademja ku czci Tego, który rozsławił imię Polski po całym świecie, który potęgą swego genjuszu muzycznego i niezmordowaną pracą ambasadora ujarzmionej przez wrogów Ojczyzny zniewolił wszystkie kulturalne narody do uznania praw polskiego narodu do życia wolnego.

Wierzymy, że sala Teatru Miejskiego nie zdoła pomieścić tych wszystkich, którzy zapragną złożyć swój szczery hołd Wielkiemu Obywatelowi i Artyście. To się wszak Ignacemu Paderewskiemu należy. **Początek akademji o godz. 12.45.** Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny.

Święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, przypadające w dniu 8 grudnia, **jest pierwszem większem świętem roku kościelnego, a jedynem świętem adwentu,** owego poważnego czasu pokuty, duchowego odrodzenia i przygotowania na święta Bożego Narodzenia. Wierny lud wita to święto piękną pieśnią:

Witaj, Święta i Poczęta Niepokalanie
Maryjo, śliczna lilijo, nasze kochanie.

Podstawą święta jest prawda wiary **„że Najświętsza Panna Marja** na mocy osobnego przywileju, dzięki zasługom Jezusa Chrystusa, była wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego“.

Sobór watykański, ogłaszając w roku 1854, dogmat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny oznaczył to, co przekazała tradycja od apostolskich czasów żyjąca w ludzkości, co głosi jest zawarte w piśmie św., co głosili zawsze święci pańscy i uczeni w piśmie.

Do XII wieku przywilej ten był jakby własnością Ojców Kościoła, lud zaś wpatrzony w postać Marji z Dzieciątkiem na ręku, korzył się przed majestatem macierzyństwa. W Polsce jednak już na wiele stuleci przed ogłoszeniem dogmatu **śpiewali wierni Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny.**

W ostatnim dniu „Tygodnia Miłosierdzia“ pamiętajmy, że człowiek żyje nietylko chlebem, ale i słowem: zbierajmy skrzętnie książki i czasopisma i zakładajmy biblioteczki dla ubogich!

— W górę serca! Wyszło niedawno z pod prasy III wydanie modlitewnika X. radcy Kaźmierskiego „ Wgórę serca!“ Obecne wydanie (III), zastosowane do najnowszych wymogów liturgicznych, a bardzo starannie wykonane, dzięki wielkiemu nakładowi bardzo tanie, bo kosztuje tylko 1 zł 40 gr. Zawiera wszelkie modlitwy roku kościelnego, wszelkie nabożeństwa praktykowane, wielki dobór pieśni, nadto specjalne nabożeństwa dla stowarzyszenia Dzieciątka Jezus, dla Krucjaty Eucharystycznej, wszelkie hymny stowarzyszeń Akcji Katolickiej, nigdzie dotąd nie drukowane, hymny na rodee etc. etc. Do nabycia we wszystkich bydgoskich księgarniach.

Chrześcijańska Liga Pracy

przypomina, że młodzież zapisana do **warsztatów pracy,** zbierze się w poniedziałek, **dnia 9 bm. o godz. 10 przed poł.** w lokalu Chrześcijańskiej Ligi Pracy, ulica Dworcowa 6 II p.

„Epokowy“ dar gwiazdkowy.

Miły jest zwyczaj obdarowywania się na „gwiazdkę“. Drobne, a użyteczne prezenciki utrwalają przyjaźń, sprawiają wiele radości obdarowanym. Ale jest dar, który stanowi nową epokę w domu. Tak — nową epokę radości, zadowolenia, rozrywki, wiedzy itd. To radio! Doskonały radjoodbiornik **„Ambasador“** lub **„Special“-Telefunken**, to szczyt — to ideał daru gwiazdkowego. Aparaty radjowe Telefunken w bardzo krótkim czasie zyskały sobie tak świetną sławę, że doprawdy, gdy ludzie marzą o nabyciu radjoodbiornika, to przedewszystkiem myślą, aby to mógł być Telefunken. Cóż jest tak doskonałego w tych odbiornikach? Wszystko! Wspaniały, czysty, naturalny, plastyczny ton, światowy zasięg, prostota i łatwość manipulacji, wygląd estetyczny, skrzynka bardzo akustyczna o nowej linji — słowem jest to aparat, bez przesady, szczytowy nowoczesnej produkcji radjowej. I któż to powinien komu ofiarować tak niezwykłą gwiazdkę? Przedewszystkiem mąż i ojciec — żonie i dzieciom (a jednocześnie i... sobie). Syn dorosły — rodzicom. Narzeczony — ukochanej. Polskie Zakłady Telefunken przygotowały zapas radjoodbiorników, które należy zamawiać wcześniej, bo przewidziany jest wzmożony zakup tych aparatów na gwiazdkę.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często już mała ilość działa pewnie. Zalecana przez lekarza.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

„KRZYŻOWCY“ KOSSAK-SZCZUCKIEJ.

Autorka „Pożogi“ i „Złotej Wolności“ kończy obecnie pracę nad największą swoją, cztertomową powieścią z czasów wojen krzyżowych p. t. „Krzyżowcy“. Ci, którzy mieli okazję czytać tę powieść w rękopisie, stwierdzają jednomyślnie, że sprawia ona potężne, wstrząsające wrażenie. Będzie to dzieło na miarę światowego rozgłosu i znaczenia. Już z fragmentów można nabrać wyobrażenia o pięknie całości. Ostatni zeszyt „Tęczy“ (październikowy) przynosi kulminacyjny rozdział trzeciego tomu „Krzyżowców“, stosownie zilustrowany. Poza fragmentem powieści przynosi ostatnia „Tęcza“ wielkie bogactwo treści w artykułach i pracach: Stanisława Wasylewskiego, Stanisława Szpotańskiego, Kazimiery Iłłakowiczówny, Edwarda Woronieckiego, André Maurois oraz wielu innych. Poruszone są najaktualniejsze zagadnienia, ilustrowane planszami rotograwurowemi oraz autotypjinemi.

„Tęczę“ otrzymać można w księgarniach, kioskach, u kolporterów lub wprost w administracji — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Wielkie ożywienie w harcerstwie bydgoskiem.

Tajemniczy ruch w naszem mieście daje się w ostatnich dniach zauważyć wśród harcerstwa. Ciche szepty spotykanych grup harcerek i harcerzy niespokojnych, wzmożona ilość odpraw i liczne zbiórki w izbach harcerskich, wróżą **conajmniej zamach na nasze miasto.** Niepokój ten udziela się już i społeczeństwu bydgoskiemu. Co? Gdzie? Kiedy? Słyszy się wszędzie. Mówią, że harcerstwo odznacza się spokojną pracą, bez rozgłosu, poćóż więc tyle niepokoju i to nietylko u nich, a w całem mieście? Mnie specjalnie to zaintrygowało, **gdyż wiem, że jeżeli harcerstwo coś w tajemnicy przygotowuje — będzie to napewno atrakcja nielada.** I zgadłem. Sposobem harcerskim wykonałem podsłuch w myśl wszelkich reguł i przepisów (byłem też harcerzem). Boże, co się tam na tych zbiórkach nie dzieje! Istne **fabryki wszelkiego rodzaju przyborów, sprzętu i t. p.** Po co, na co? Podsłuchuję rozmowę. Mówi drużynowy: „Słuchajcie chłopcy — jak my nie dostaniemy pierwszej nagrody...“ Odpowiadają chórem wszyscy: „Dla nas pierwsza nagroda to żelbeton!!!“

W innej drużynie harcerki wycinają, lepią jakieś tajemnicze cacka i t. p. I tu dopiero z rozmów podsłuchanych dowiaduję się, co nas czeka. Harcerki opowiadają, jak to już dwukrotnie otrzymały pierwszą nagrodę za najefektowniej wystrojoną choinkę w poprzednich latach. A zatem mam. Nic innego, jak wielka

WYSTAWA CHOINEK I PRAC HARCERSKICH

przed świętami Bożego Narodzenia. Podobno w tym roku **wspólnie urządzona przez wszystkie drużyny harcerskie tak żeńskie jak i męskie i nawet gromady zuchowe.** Rozumie się, że tak wielka wystawa może się tylko pomieścić w dużych salach **Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.** Napewno dowiemy się bliższych szczegółów jeszcze dodatkowo. Harcerstwu możemy jednak pogratulować inicjatywy, przedsiębiorczości i tej tak wytrwałej i ciągłej pracy, bo pomyślcie tylko, że niedawno jeszcze głośno mówiono o ich wyczynach spalskich i innych w lecie, a już na początku zimy wre u nich praca w izbach harcerskich. **Społeczeństwo bydgoskie kocha swoich harcerzy, czego dowody dało już kilkakrotnie, więc i na wystawę harcerską przyjdą wszyscy.** Nie może być matki, któraby swoim dzieciom nie pokazała na wystawie dziesiątek prześlicznych, przystrojonych choinek i pomysłowo wykonanych różnych prac harcerskich. Ale i dla starszych będzie moc ciekawych rzeczy do podziwiania, do czego to zdolni są harcerki i harcerze w swej pomysłowości.

A wiemy wszyscy, że **szkoła harcerska to wyrobienie woli i charakteru w młodzieży — późniejszych pełnowartościowych obywateli Państwa Polskiego.**

„Obserwator“.

Imponujący bilans pracy B. T. W. w roku 1935.

Czołowy Klub Wioślarski w Bydgoszczy odbył swe roczne walne zgromadzenie.

„Piętnasty rok istnienia BTW. zaliczyć można do lat szczęśliwych, wysiłki bowiem, czy to w dziedzinie sportowej, czy też organizacyjnej, zostały w tym tak ważnym okresie przedolimpijskim uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Przez zdobycie w roku sprawozdawczym dwóch dalszych mistrzostw Polski na czwórkach i ósemkach oraz dwunastu dalszych zwycięstw utrzymaliśmy się nadal nietylko **na trzeciem miejscu tabeli punktacyjnej PZTW,** lecz sukcesy nasze przyczyniły się do tego, **że bydgoski ośrodek wioślarski zajmuje dzisiaj pierwsze miejsce w Polsce.**

Myślą przewodnią wszelkich naszych poczynań była przedewszystkiem zawsze propaganda pięknego naszego miasta Bydgoszczy i polskiego sportu wioślarskiego. Na tem polu osiągnęliśmy niezwykłe powodzenie, dzięki wzorowej organizacji zakrojonych na wielką skalę regat międzynarodowych w Bydgoszczy oraz regat wszechpolskich. Zarówno udział klubów krajowych jak i zagranicznych i frekwencja publiczności na regatach tych i połączone z tem wyniki i skutki napawają nas dumą, **że BTW. stanowi w życiu sportowem Bydgoszczy bardzo ważny czynnik i że wysiłki nasze i starania zasługują ze wszechmiar na poparcie.**

Pragnąc pokolei naświetlić wszystkie działy pracy naszego klubu w roku ubiegłym, na tle kształtującej się w tym samym czasokresie ogólnej sytuacji wioślarstwa polskiego, chciałbym przedewszystkiem stwierdzić, że **omawiany rok był dla BTW. okresem dalszego wzmacniania swej tężyzny organizacyjnej.**

W roku sprawozdawczym kierował BTW zarząd, składający się z drh. **dyr. Witolda Czaykowskiego,** jako prezesa, **dyr. Władysława Maciejewskiego i dyr. Stanisława Wody** jako wiceprezesów, **dyr Władysława Żewickiego i Marjana Dudkowskiego** jako sekretarzy, **Mieczysława Figurskiego i Leona Birkholca** jako skarbników, **Stefana Jabłoniowskiego i Edmunda Treuchla** jako naczelników, **Franciszka Wiśniewskiego i Józefa Laszkiewicza** jako gospodarzy administracyjnych, **Frauciszka Bronikowskiego i Bernarda Ormanowskiego** jako gospodarzy taboru, **dr. Stefana Siemiątkowskiego, Józefa Kitkowskiego i Jana Witeckiego jako ławników.**

Z zarządu ustąpił w dniu 11 czerwca z powodów od niego niezależnych drh. dyr. Woda. Opuścił zaś szeregi nasze w dniu 15 lipca br. drh. Tadeusz Zimniak, długoletni przewodniczący komisji imprezowo-gospodarczej B. T. W., z powodu przejęcia odpowiedzialnego stanowiska na kresach wschodnich.

Fakt, że liczba członków pomimo kryzysu i bezrobocia nie spadła, świadczy pomyślnie o rozwoju klubu, temwięcej, że w roku sprawozdawczym wstąpiło w szeregi BTW. szereg znanych i poważanych obywateli miasta Bydgoszczy.

Trening — turystyka — regaty.

Wobec wejścia w roku sprawozdawczym w okres przygotowań do igrzysk olimpijskich o wyznaczenia sześciu naszych wioślarzy, mianowicie druhów: **Brauna, Pasikowskiego, Ciechanowskiego, Brońca, Ormanowskiego i Szrajdy** do eliminacyj olimpijskich i złożenia przez nich odpowiedniego ślubowania, przystąpiono z wielkim zapałem do treningu wioślarskiego. Pod kierownictwem druhów **Brzezińskiego i Otta** przeprowadzono trening zimowy w basenie ćwiczebnym Klubu Wioślarskiego „Frithjof". Kierownikiem ośrodka olimpijskiego w Bydgoszczy wyznaczony został przez PZTW członek nasz druh dr. Siemiątkowski.

Na skutek inicjatywy Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich przeprowadzono w marcu i kwietniu br. **kurs instruktorski** z udziałem członków BTW. Wykładali **drh. dr. Siemiątkowski i drh. Otto.**

Dzięki nowym łodziom klepkowym cieszyła się **turystyka** w naszym klubie nadal **dobrą frekwencją.** Członkowie nasi uczestniczyli w licznych wycieczkach, zaś drh. Stanisław Niewitecki brał udział w sierpniu rb. w międzynarodowym spływie naokoło Berlina.

W roku 1935 stawaliśmy tylko **do siedmiu regat i to w Gdańsku, Grudziądzu, Toruniu, Kruszwicy i Bydgoszczy.** Razem zdobyliśmy **14 zwycięstw,** w tem **dwa mistrzostwa Polski i jedno mistrzostwo Bydgoszczy.**

Wielkim sukcesem były dla Bydgoszczy **regaty międzynarodowe** w dniu 7 lipca rb. Zapoczątkowany start niemieckich klubów wioślarskich z Frankfurtu nad Odrą i Królewca i rozmach tych regat utwierdza nasze nadzieje, że regaty te staną się z czasem wielką międzynarodową imprezą dla chwały naszego miasta.

Intensywna praca naszego klubu pod względem propagandowym przyczyniła się do tego, **że regaty wszechpolskie,** w przeciwieństwie do roku ubiegłego, cieszyły się znów wielką frekwencją i że nie przyniosły PZTW żadnego deficytu. Zainstalowanie głośników zagranicznych na terenie regatowym przyczyniło się do tego, że regaty stały się dla publiczności bardzo ciekawą i urozmaiconą imprezą sportową.

Urządzone zgodnie z kalendarzem sportowym PZTW regaty pod nazwą „Pierwszy krok wioślarski" w Bydgoszczy umożliwiły licznym wioślarzom-nowicjuszom złożenie pierwszego egzaminu, aczkolwiek ilość startujących osad w stosunku do roku ubiegłego zmalała.

Zarząd BTW zgłosił drh. Brzezińskiego do nagrody związkowej dla najlepszego instruktora i trenera, zaś drh. Otta zarejestrował w PZTW jako trenera, ze względu na wyniki jego pracy, które wykazały, że metoda jego nauki jest skuteczna.

Punktacja zwycięstw BTW.

Według oficjalnej tabeli punktacyjnej PZTW zajęliśmy w roku bieżącym znów trzecie miejsce. Dla porównania warto zapoznać się z punktacją zwycięstw BTW od czasu zaprowadzenia punktacji, tj. od roku 1927 do 1935 włącznie. Tabela przedstawia się następująco:

1927 r.	I.	miejsce	122½	pkt.
1928 r.	II.	„	159	„
1929 r.	II.	„	207	„
1930 r.	II.	„	215½	„
1931 r.	III.	„	129	„
1932 r.	VIII.	„	68	„
1933 r.	III.	„	211	„
1934 r.	III.	„	301	„
1935 r.	III.	„	326½	„

Piętnasty rok istnienia BTW zamknęliśmy **ogólną ilością 126 zwycięstw.**

W myśl regulaminu zdobyliśmy w roku bieżącym na stałe **nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za bieg ósemek o mistrzostwo Polski.**

Nowy okres.

Z szesnastym rokiem istnienia BTW wchodzimy w okres przygotowań do igrzysk olimpijskich. Okres ten musi być przez nas odpowiednio wykorzystany, o ile odnieść mamy sukcesy podczas eliminacyj w Polsce, a w sierpniu 1936 r. w Berlinie. **Przygotowanie do sezonu regatowego należy więc potraktować wyjątkowo energicznie i z takiem poświęceniem, jakiego wymaga tego dobro sprawy i honor naszego klubu oraz miasta.**

Zdajemy sobie sprawę z trudnej ekonomicznie sytuacji, w jakiej znajduje się BTW, niemniej jednak uważamy, że w tej wielkiej chwili należy wytężyć wszystkie siły, aby dopiąć celu. Dlatego też liczymy w przededniu tak ważnej dla polskiego wioślarstwa chwili na pomoc finansową ze strony wszystkich członków przez regularne płacenie składek i deklarowanie datków nadzwyczajnych, a ze strony zawodników na energiczny czyn, zapewniający BTW uczestnictwo w olimpiadzie wioślarskiej w Berlinie.

Idźmy więc wspólnemi siłami po nowe triumfy, po laur olimpijski!

Zdania niniejsze, wyjęte ze **sprawozdania sekretarza Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego,** charakteryzują w ogólnych zarysach bilans rocznej pracy tego klubu.

Przebieg zebrania.

Roczne walne zebranie B. T. W. odbyło się w czwartek 5 bm. o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej i zgromadziło około 150 członków towarzystwa, przedstawicieli innych klubów oraz gości.

Zebranie zagaił prezes **p. dyr. Czaykowski.** Prezydjum zebrania ukonstytuowało się w składzie pp. **dyr. Matuszewski** - przewodniczący, **prezes Thinel i por. Janiszewski** - ławnicy i p. **Dudkowski** - sekretarz.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. **Dudkowski.**

Przez powstanie **uczczono pamięć zmarłych członków B. T. W. śp. dyr. Mazurkiewicza, dr. Panka i Eligjusza Lewandowskiego.**

W ogólnych zarysach scharakteryzował całoroczną działalność zarządu prezes **p. dyr. Czaykowski.**

Zkolei zabrał głos sekretarz B. T. W. **p. dyr. Żewicki,** który wygłosił obszerne, szczegółowe i bardzo skrupulatnie opracowane sprawozdanie, które w głównych zdaniach przytoczyliśmy powyżej. Sprawozdanie sekretarza nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Dalsze sprawozdania wygłosili: skarbnik **p. Figurski,** naczelnik **p. Jabłoniowski,** gospodarz **p. Wiśniewski,** gospodarz taboru **p. Bronikowski** i kierownik komisji imprezowo-gospodarczej **p. Czesław Dratwiński.**

Imieniem komisji rewizyjnej **p. Niewitecki** wniósł o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Skład zarządu, wybranego na zebraniu, podaliśmy w numerze wczorajszym. Na wniosek p. Niewiteckiego wybrano ponadto **komitet budowy przystani** w składzie pp.: dyr. Wójcik, Niewitecki i Wróblewski.

Nowemu zarządowi składali życzenia pomyślności i owocnej pracy: **p. dyr. Matuszewski, p. por. Jaruszewski, dr. Klikowiczowa imieniem Bekawianek, p. inż. Thinel imieniem Kol. K. W., p. inż. Tychoniewicz,** prezes koła Dziennikarzy Sportowych **p. Świątkowski i inni.** Życzenia nadesłał również telegraficznie p. Zimniak, przebywający w Lidzie. Do licznych życzeń przyłącza się również redakcja „Dziennika Bydgoskiego", życząc B. T. W., by nadal równie chlubnie pracowało nad rozwojem i rozkwitem sportów wodnych w Bydgoszczy.

Śp. Stanisław Siudek.



Jak grom z nieba uderzyła wśród sportowców w Bydgoszczy, wieść o śmierci czołowego kolarza i najgorliwszego członka Bydgoskiego Tow. Cyklistów, śp. Stanisława Siudka.

Zmarły oddany był całkowicie kolarstwu. Reprezentował barwy B. T. C. oraz miasta Bydgoszczy w różnych imprezach kolarskich, zdobywając zawsze czołowe miejsca Był bardzo przywiązanym do barw klubowych i stanął na każdy apel swego towarzystwa. Położył wielkie zasługi podczas wewnętrznej reorganizacji B. T. C.

Poza oddaniem sportowi cechowała zmarłego wielka koleżeńskość wobec członków klubu i zwolenników sportu Był mile widzianym w gronie klubowym Po pięciodniowej chorobie zakończył żywot doczesny, pogrążając kolarzy bydgoskich w wielkiej żałobie.

Pamięć o nim wśród członków Bydgoskiego **Tow. Cyklistów nigdy nie zagaśnie.**

— **Wieczór dyskusyjny Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy.** W nadchodzącą środę, dnia 11 bm. o godz. 20 w salce Stowarzyszenia Techników (ul. Cieszkowskiego 4) urządza Rada Artystyczno-Kulturalna wieczór dyskusyjny. Dyskusję zagai poseł A. Langer referatem p. t. **„Charakterystyczne cechy kultury ludu".** Osobne zaproszenia wysyłane nie będą. Goście mile widziani. Wstęp 50 groszy.

Dobra wódka nie jest zła.

Wódki polskie mają ustaloną sławę na świecie i to oddawna. Przewidziane recepty naszych prababek starannie przechowywane przez stare firmy, dają możność kontynuowania wysokogatunkowej produkcji.

Przed 120 laty, za czasów Napoleońskich, założono taką fabrykę w Cieszynie, nazwaną od książęcego zamku: „zamkową" i rozpoczęto wyrabiać na większą skalę te wódki. Od tego czasu technika wyrobu alkoholu postąpiła bardzo naprzód, ale zasadniczo recepty pozostały i w dalszym ciągu są tajemnicą powodzenia wódek Zamkowych.

Starki, śliwowice, koniaki, jarzębiaki, zdrój wojko i t. d., a równocześnie takie likiery jak klasztorny, griotte, wiśniowy, karpatka — trudno wyliczyć tu oczywiście kilkadziesiąt gatunków — słynne są dziś w całej Polsce. Niedawno były to wyroby drogie. Obecnie rozszerzono produkcję i niezwykle obniżono cenę. Mimo wysokiego zawsze gatunku, stały się wódki i likiery zamkowe dostępne dla wszystkich. Dlatego znajdują się one na stole każdego obywatela. Dobroć i taniość idą w jednej parze. A nie zapominajcie, że nowe przysłowie mówi: **Wódki zamkowe — dobre i zdrowe.**

Kto snadnie odgadnie?

VI.



Kazimierz IV Jagiellończyk nadając mieszczanom bydgoskim w roku 1484 obowiązujący zawsze przywilej odbywania w Bydgoszczy **targów co tydzień w sobotę,** zezwolił jednocześnie rzeźnikom na sprzedaż publiczną mięsa i wędlin.

Jak się nazywały miejsca, gdzie rzeźnicy towar swój sprzedawali?

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz Chrześcijańskiej Ligi Pracy pod hasłem: „Ratujmy Młodzież!".

Precz z psychozą beznadziejności! Precz z narzekaniem! Z wiarą w lepsze jutro idziemy naprzód. Ludzie sami spowodowali zło obecnych czasów i ludzie muszą je usunąć. Jutrzenka już wschodzi. Więc naprzód! Kujmy na gorąco dalsze ogniwa!

P. dr. Staruszkiewicz wezwany przez **p. prof. Papierkowskiego** złożył **3 zł.**

Cech Piekarski złożył 10 zł i wzywa **Cech Rzeźnicki, Zw. Kupców Detalistów,** Aleje Mickiewicza, **f-mę Baerwald (Młyn),** ul. Aleje Mickiewicza.

F-ma Buchholz, wezwana przez **f-mę Minerwa** złożyła 3 zł.

Wezwany przez **p. Łuczkowskiego, p. Leon Szymański** złożył 3 zł i prosi **p. Nowickiego,** prezesa Kupców Podróż.

Na wezwanie **p. dr. Grajewskiego, p. dr. med. Kantak** składa 3 zł i prosi **p. dr. med. Dobaka,** Gdańska 11.

P. Grzebiliszewski, reprezentant f-my Pniowiec, składa 5 zł i prosi **p. Bolesława Imbsa,** Król. Jadwigi, **p. Józefa Józefowicza,** ul. Chrobrego.

Tow. Pomocników Cukierników złożyło 3 zł i prosi **Cech Cukierniczy.**

Nie Czesław, lecz **Bolesław Gierasiński** składa zł 3 i prosi o ogniwo **panią Halinę Brodzińską,** Sowińskiego 14 oraz **p. Nellę Hoffmannową,** Kołłątaja 4.

Wezwany przez **p. Iwickiego** składa **p. Wąsikowski** zł 3 i prosi **p. dyr. Cieślińskiego,** Izba Przem.-Handlowa.

P. Karol Freudmann wpłaca zł 3 i wzywa **p. L. Piątkiewicza,** dyr. f-my Petow.

Na wezwanie **p. Bogacza** składa **p. Karol Stark,** drogerja „Iris" zł 3 i wzywa do dalszego kontynuowania łańcuszka **p. Leona Cywińskiego,** drogerzystę, przy ul. Jagiellońskiej, **p. Walerjana Baumgarta,** właśc. Nowej Drogerji, przy Starym Rynku, **p. Jana Reszkę,** właśc. drogerji „Royal", przy ul. Gdańskiej.

Wezwany przez **Tow. Czeladzi Rzeźn.-Wędliniarskiej przy Cechu** składa **Cech Rzeźnicko-Wędliniarski** zł 3 i wzywa **Spółkę Zakupu i Sprzedaży przy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim.**

Wezwany przez mistrza rzeźnickiego **p. Bronisława Bonina** składa **p. Wawrzon** zł 3 i wzywa pp. mistrzów rzeźnickich: **Czesława Kordeckiego,** ul. Chwytowo 8, i **Władysława Płaczkowskiego,** ul. Krakowska 8.

Mistrz rzeźnicki **p. Walenty Sadowski** składa zł 3 i wzywa mistrzów **p. Szudrowicza** i **p. Poćwiardowskiego.**

Złotych 3 złożył **p. Przybył,** Koronowo.

Na wezwanie **p. dyr. Thiela** złożył **p. Erhardt Haman** zł 3 i prosi do kucia dalszych ogniw **p. Hertę Stenzel,** ul. Jana Kazimierza, **p. Irenę Grzebiliszewską,** Dworcowa 73, **p. Heinza Fünfhausa,** pełnomocn. Banku dla Handlu i Przemysłu, **p. Karola Neumana,** Stary Rynek i **p. Oswalda Hamana,** Poznańska 4.

Boże Narodzenie we Francji.

Święta Bożego Narodzenia obchodzone są we Francji bardzo uroczyście. W nocy z 24 na 25 grudnia odbywają się w kościołach nabożeństwa - pasterki, które dają możność przyjrzenia się ciekawym obyczajom i tradycjom ludowym oraz usłyszenia charakterystycznych dla każdej dzielnicy starych kolęd.

We wszystkich zakątkach Francji, w Normandji, Béarn, Owernji, Anjou, Lotaryngji i Alzacji, Prowancji itd. odbywają się pochody ze śpiewami. W uroczystym choć wesołym nastroju święci ludność przyjście Zbawiciela Świata.

Święta Bożego Narodzenia są bodaj najlepszą okazją poznania obyczajów i tradycyj Francji, tem bardziej, że dla ułatwienia przejazdów świątecznych Koleje Francuskie stosują w tym okresie specjalne ułatwienia biletowe.

Szczęście za szybą.

Opiłki ludzkie przed magnesami okien wystawowych.

(Aktualny reportaż „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“).

Pod żadne inne słowo nie podkładają ludzie tylu najrozmaitszych pojęć, jak pod słowo „szczęście“. Abstrakcyjne szczęście jest — według powszechnego zdania — nieosiągalne na tym padole płaczu i podatków. Dlatego też ludzie upatrują swoje szczęście w różnych, bardziej ziemskich walorach. Jednemu do szczęścia potrzeba tylko — miljon złotych, drugiemu wystarczy nowy garnitur i krawat, a inny chciałby być mocno kochany przez tą „wybraną, wymarzoną i jedyną“.

Przeciętny szary człowiek (znowu szary!) widzi swe szczęście w tem, czego nie posiada. Przyjemność, jaką odczuwamy z posiadania na własność różnych błahych i kruchych drobnostek — stanowi dla wielu właśnie synonim szczęścia.

Najlepiej te różne ludzkie popędy i pragnienia można zaobserwować na wielkomiejskiej ulicy.

Ulicami toczy się gorąca, rozgadana, rozedrgana lawa ludzka. Oświetlone wieczorem a barwne dniem wystawy sklepowe wyławiają jak magnes żelazne opiłki — jednostki ludzkie z pośród tłumu.

Przechodnie zatrzymują się przed wystawami sklepów, oglądają wystawione przedmioty, zachwycają się niemi, gdy są właśnie dla nich tem „szczęściem“, wchodzą do sklepów i kupują, ale... najczęściej idą dalej.

Ulica tętni codziennem życiem. W kakofonji rozmów mięszają się jak w potężnym kotle humor i smutek, kłopoty i uciechy, nadzieje i rozpacze, nowiny i plotki. Środkiem jezdni przelatują pobekujące samochody, taszczą się ciężkie wozy ciężarowe, gnają rozpędzone rowery...

Przechodnie zatrzymują się przed wystawami sklepów...

NASI NAJMILEJSI.

Skład zabawek. Dzieciarnia oblepiła tak dokładnie szybę wystawową, że szpilka jużby się nie zmieściła. Przypłaszczone na szybie noski wyrażają ogromną ciekawość, a błyszczące oczy wypełnione są pragnieniami i marzeniami. Za szybą jest ich szczęście.

Za szybą widnieje olbrzymi świat zabawek. Bezduszne twarze lalek mówią dzieciom o tylu, tylu rzeczach, o których starsi już dawno zapomnieli. Samochody i kolejki, najrozmaitsze piłki, pajace, świnki — czego tam niema! — to wszystko nabiera w oczach dziecka specjalnego wyrazu bezwartościowych skarbów.

Ona: — Ja mam taką samą śliczną laleczkę w domu. A teraz na gwiazdkę to tatuś kupi mi taką, jak miała Shirley Temple na filmie...

On: — A ja mam konika. I szablę też, a jakże! Jest jak prawdziwa, tylko trzeba ją naostrzyć. Będzie krajać drzewo, jak brzytwa...

Ona: A Jasiu to ma tank...

On: Ee, on jest taki Włoch...

ZAKOCHANI.

Od godziny chodzą po ulicy i zatrzymują się przed wystawami. Czy oglądają je — to inna rzecz. Naprzykład teraz stoją przed oknem śledziarni. Ani zapach sera, ani nieciekawa treść wystawy nie odstrasza ich, bo właśnie snują plany na przyszłość.

Ona: Czy tylko wystarczy nam na wszystko?...

On: Nie obawiaj się. Mężczyźni zawsze więcej zarabiają, gdy są żonaci. Ile teraz niepotrzebnie tracę pieniędzy na różne głupstwa, a potem moja kochana, gospodarna żonka ujmie to wszystko w swe rączki...



O trzy kroki dalej jest skład mebli.

On: Patrz, jaka śliczna sypialnia...

Ona: Wyobrażam ją sobie na tle bladoseledynowych tapet...

On: A ja sobie wyobrażam ciebie w tej sypialni...

Ona: (Rumieni się, spuszcza oczy... Idą dalej).

SPRAWA FUTRA.

Kłócą się. Już zdaleka można poznać, że to małżeństwo.

On: Daj mi spokój z tem wiecznem zatrzymywaniem się przed wystawami.

Ona: O, popatrz, jakie śliczne futerko. I stosunkowo tanie.

On: 350 złotych! To dla ciebie tanio. W dzisiejszych czasach.

Ona: A jednak Toporkiewiczowa nosi jeszcze elegantsze, chociaż on też niewiele więcej od ciebie zarabia.

On: Może zato ona chodzi mniej na kawki i dancingi. Chodźmy już.

Ona: Napewno Toporkiewicz nie włóczy się tyle po knajpach, co ty...

Po paru krokach.

Ona: Teraz ty się zatrzymujesz.

On: Nie mogę sobie obejrzeć krawatów...

Ona: Kup sobie, Janku, krawat, ale wiesz to futerko to jednak niedrogie. Możeby tak na raty....

On: Znowu raty...

*

KOMU WIĘCEJ?

Przed magazynem włókienniczym zatrzymali się i z uwagą oglądają wystawę.

Ona: Oleńka potrzebuje nowy płaszczyk. Przecież to dziewczę już dorasta. Zaczyna wychodzić między ludzi...

On: Pewnie już o posagu myślisz. A Stefan to co? Czy na jego studja nie należy odłożyć trochę grosza?

Ona: Stefan zawsze przez ciebie wyróżniony. On i tylko on. A tymczasem Oleńka...

On: Daj mi spokój z Oleńką! Czy jestem pompą, z której można bez końca pompować. Wy wszyscy tylko tak myślicie...

ZNOWU ZABAWKI.

Starszy pan i pani przed wystawą zabawek.

Ona: Dla Zosi trzebaby na gwiazdkę tę laleczkę, dla Jureczka tę grę...

On: Moja droga, czy sądzisz, że tak możemy sobie pozwalać jak dawniej? Zapominasz, widzę, o okrojeniach, o przerachowaniach... Nasza emerytura kurczy się, kurczy... A ty zato podwajasz prezenty...

Ona: Ten konik bardzo ucieszy Kazia. Już widzę, jak się śmieje...

On: Ale emerytura...

WSZYSTKO SIĘ ZMIENIA.

Przed wystawami zmieniają się ludzie. Wystawy zmieniają się w zależności od pory roku, świąt i uroczystości.

W zmiennem życiu ulicy wabią okna wystawowe. Jak magnes ciągnie pożądane szczęście z za szyby...

Józef Kołodziejczyk.



Nie jest wskazane rozpoczynać ważne prace w czasie od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę. — Takie „cenne“ wskazówki podaje w bydgoskim kalendarzu astrologicznym na rok 1936

ZNANY ASTROLOG SĘKOWSKI,

nadmieniając, że najstarsze pisma sanskryckie (induskich Arjów) wspominają o tem, jak również i podają, w które dnie trzeba wstawać z łóżka stąpając naprzód prawą, a w które lewą nogą.

Teraz dopiero kapujemy, dlaczego wszystkie „Reflektory“ — montowane z piątku na sobotę — naraziły naszego mechanika na różne przykrości! A może na domiar nieszczęścia wstawał on rano lewą nogą?!

Zaambarasowany pogróżkami z powodu **świecenia zbyt jaskrawo** zaczął majstrować koło nowego reflektora w same południe, lecz nie wyobrażamy sobie, aby w dzisiejszych warunkach

OGÓLNYCH OSZCZĘDNOŚCI

można bezkarnie w dzień świecić, chociaż niby wszystko staniało (elektryka jeszcze nie!).

Wszystko co się w piątek dobrze zaczyna, powinno się też i dobrze skończyć, nie naprózno bowiem starożytni Rzymianie w piątek składali ofiary **Wenerze,** bogini miłości.

— Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy — noc ma spokojną, a dzień nietęskliwy.

Wie o tem najlepiej młody właściciel Nowej Drogerji na Starym Rynku p. Baumgart, który swoją

ŻYWĄ LALKĄ W OKNIE WYSTAWOWEM

zrobił furorę, nie mniejszą od samorzutnego **obcięcia cen** towarów przed wejściem w życie urzędowych sankcyj...

Dekoracja okien wystawowych, to obecnie, przed świętami, problem aktualny. **Prezydent miasta Kalisza,** który przypadkowo w tym roku w Bydgoszczy podziwiał wspaniałe dekoracje okien z okazji

KONKURSU Z NAGRODAMI „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“,

chcąc ożywić w szerokich sferach zainteresowanie się handlem — zainicjował pierwszy w Kaliszu konkurs okien wystawowych w sklepach. Konkurs ten trwać będzie do Nowego Roku. Nagród za najładniejsze wystawy będzie osiem. W tym jedna nagroda „duża“ (Grand Prix), bowiem **trzymiesięczne bezpłatne oświetlenie** wystawy sklepowej nagrodzonego kupca, dwie drugie po dwa miesiące oraz 5 trzecich nagród po jednym miesiącu bezpłatnego oświetlenia.

Panie Dyrektorze **Tymowski!** — naśladujże Pan Kaliszan!

LUDZIE TĘSKNIĄ DO CZASÓW INNYCH,

ponieważ istnieje niezadowolenie z teraźniejszości, a lęk przed nieznaną przyszłością...

Odwiedziła redakcję „Dziennika“ sympatyczna wiedeńka panna **Gizela Wonnemacher** i starała się nas przekonać, że ziemia wisi nieruchomo w przestworzach, naokoło której krążą słońce i planety, znacznie mniejsze oczywiście rozmiarami od ziemi; ziemia według tej pani jest **żółtkiem,** a atmosfera **białkiem** — a próżnia przestrzenna z gwiazdami skorupą „jaja kosmicznego“.

Panna Gizela uśmierciła system Kopernika o obrocie ciał niebieskich — twierdząc, że

ZIEMIA SPOCZYWA NIERUCHOMO,

bo lotnik unoszący się w powietrzu musiałby dotrzeć wskutek szybkiego obrotu ziemi w zupełnie inne okolice. Ale to nie jest przekonywujące, bo przecież kula ziemska według poglądów astronomicznych wykonuje obrót **wraz z całą atmosferą,** porywa więc jednolitym niespostrzegalnym ruchem z sobą samolot. Można to łatwo dowieść eksperymentem.

Pruska Akademja Nauk przesłała pannie Gizeli Wonnemacher w Bydgoszczy **uznanie,** za jej odkrycia naukowe, wierząc w to, że obecna epoka „przewartościowania wszelkich wartości“, przyniesie jeszcze niejeden

KARDYNALNY PRZEWROT.

To, że „Hotel Warszawski“ pod nowym (żeńskim) zarządem zmienił nazwę na hotel **„Polonia“** również dowodzi, że w tem zaciszu, w którem człowiek pracujący umysłowo odpoczywa lub nowe prace obmyśla, nastąpił przewrót kardynalny.

Zapytany przez nas o **znaczenie nazw** wszystkich dzielnic mater Polonji socjolog — tak nam je lapidarnie wytłumaczył:

— **Małopolska** dlatego się tak nazywa, ponieważ żyje tam **mało** Polaków, a dużo żydów...

— **Kongresówka?** Bo w stolicy odbywają się wszystkie zjazdy i **kongresy...**

— **Wielkopolska,** — gdyż płaci **największe** podatki...

— **A Pomorze** — **pomaga** jej płacić...

JO... JO...

Na głupsze dowcipy w tych ciężkich czasach, gdzie każdy się liczy z groszem, mogą sobie pozwolić tylko ludzie **nieodpowiedzialni,** Tatarzy lub innej nacji... Drugi raz publiczność nie pójdzie na lep wrzaskliwych okrzyków: „Nadzwyczajne wydanie: **Zakończenie wojny włosko-abisyńskiej!!!**“

Onegdaj wieczorem chłopcy, sprzedający gazety, nazbierali do kabzy mnóstwo **dziesięciogroszówek** za ulotkę reklamową jakiegoś

„FIGLARZA“,

wprowadzającą w błąd kupujących ten nędzny świstek. Oszustwem, podobno, zainteresowała się **policja.**

Znacznie lepszem i uczciwszem pismem humorystycznem jest poznański **„Twardy Łeb“,** który zwalcza wszystkich durniów, mających... wodę w głowie.

Durniów w świecie nie brak. Mazurzy wschodniopruscy mają przysłowie: „Nie porodzi wrona gawrona, tylko takiego dudka jak ona“. Słusznie więc konsulaty niemieckie w Polsce ostrzegają przed międzynarodową szajką wyłudzigroszy w Szwajcarji, którzy obiecują wymienić

STARE BANKNOTY STUMARKOWE

na brzęczącą monetę. Miłość wszystko przebaczy — mówi piosenka — ale młodość nie wraca, mimo używania „Tokalonu“, choćby był z miodem...

Adwent — czas oczekiwania, powinien nas natchnąć innemi poważniejszemi myślami.

Dużo się w ostatnich dniach słyszało i czytało o gigantycznych projektach

ROZBUDOWY MIASTA...

Kurzaje i maślarze przenieść się wkrótce muszą ze Starego Rynku do powiększonej **hali targowej** — nie dlatego, że „targi **szpecą** wygląd miasta“, jak któryś urbanista dowcipnie zauważył, ale dlatego, że to ożywi **zamierający** handel w miejskiej hali, bo targi z babami, straganami i ciżbą na rynku zawsze miały swój urok.

Świetny natomiast jest pomysł wybudowania reprezentacyjnego **ratusza** naprzeciwko gmachu starostwa (w Ameryce nasi chłopi się zakładali, która wieża będzie wyższa...), a jeszcze genjalniejszy — postawienia za trzystatysięcy **pawilonu wystawowego nad Brdą,** obok mostu Królowej Jadwigi. Nie koniecznie tam musi się mieścić „Wystawa Wodna“ — może być i **stolarska,** bo drzewo przeważnie wodą do Bydgoszczy przychodzi... do tartaków państwowych.

Machnij-że pan, zaraz, panie **Machnikowski** zażalenie do Kwiatkosia, że tobie i „rasowi“ **Ratzowi** ze szesnastu traków tylko dwa się zostały.



Odkąd po domach za jałmużną łaże, zawdym życzliwe napotykał twarze; zawdy z uśmiechem w progu mie witali wielcy i mali. I w ciężkich czasach wojny i po wojnie sypali ludzie w torbe datki hojnie. Zazdrościły mi urzędnicze stany torby wypchanyj. Jedni w zmartwieniu lub w wielgij potrzebie dziadoskij protekcyi chcieli w Niebie; drudzy przez dziada słali dzięk:zynienie za powodzenie.

Leciał mój pacirz — jak skowronte ptasze — wysoko aż pod niebieskie poddasze; a że był szczery, więc Pańscy Anieli chętnie go wzieli. Nie tylko szczery, lecz i zrozumiały. Prośby człowiecze wprost z serca bieżały:

— Ratuj nas, Panie! Daj źdźiebko pociechy! Odpuść nam grzechy!

Prosił schorzały człek Boga o zdrowie. Za mężem modły słało serce gdowie. Bidak wspomogi błagał z Bożyj ręki. Bogacz słał dzięki.

Dzisia z modłami tak dziwnie człek kręci, że ich nie pojmą Anieli ni Święci. Dziś sam człek nie wi, czego chcieć właściwie. (Ja sie nie dziwie). Nie wi. czy lepij będzie bez karteli, czy prawda. co ministry powiedzieli, czy ta poprawa. co ninie jest w planie, iście ustanie. Czy tedy życzyć: „Szczęść wam, Panie Boże. na zachwaszczonym budżetu ugorze!“ Czy błogosławić nowe pociągnięcia. zniżki, obcięcia? Czy cieszyć sie, iż zczezła sanacyja? Czy drzeć i bać sie zaś świżego kija? Czy pragnąć zmiany? Czy niech tak jak tera, bida doskwiera?

Tak to ludziska tem otumanieni, że jak wetkną grosze do kieszeni, nie wim, na jaką intencyje one są przeznaczone. Kiedy zaś ludzi spytać sie ośmiele, czy mam zaśpiwać „requiem“ za kartele, to z gorzkim śmichem na mnie pozirają i tak gadają:

— Mów, Polikarpie, gorące pacirze, aby nie były ino na papirze te obiecanki, chtóremi sie ludzi bez kuńca łudzi. Bo co wziąć mieli, zabrali odrazu; a ona taniość z „wyższego“ rozkazu jako to słonko.... Rosa wyje oczy — człek go nie zoczy. Wielga mi ulga! Ady na to pluńcie! Opust na cukrze: dwa grosze na funcie! I jeszcze martw sie, czy w sklepie dostanie te cukry „tanie“... Tak ci i z inszą życiową słodkością: Nie chlebem, rybą karmią — ino ością Zmieniają sie te słodkie obietnice w żółć i gorczyce. Możeby znośnij bywało i milij, żeby sie o nas całkiem nie troszczyli; bo co sie zjawi troska na papirze — to nowe krzyże... Tedy chcesz wiedzieć, dziadku Polikarpie, co nas udręcza i za serce szarpie? Że nie pozbędziem sie na wieków wieki „czułyj“ opieki.

Do wszystkich Sodalicyj Marjańskich w Polsce.

Dzień 8 grudnia dniem wspólnej modlitwy Sodalicyj Marjańskich całego świata o ratunek dla katolików w Meksyku.

Na skutek pisma promotora Sodalicyj Marj. w Meksyku, O. dyr. centr. sekr. w Rzymie zwrócił się do kierowników ruchu sodalicyjnego we wszystkich krajach z propozycją, by dzień 8 grudnia — uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny — był dniem wspólnej modlitwy wszystkich Sodalicyj w intencji cierpiących braci w Meksyku, by im wybłagać temi serdecznemi modłami kres nieludzkich prześladowań.

Niewątpliwie Sodalicje Marjańskie całego świata zastosują się do tej prośby i tysiączna rzesza sodalisów i sodalisek w imię Chrystusa Eucharystycznego będą prosić Miłosierdzie Boże o rychły ratunek.

Wzywamy i prosimy najusilniej wszystkie polskie Sodalicje, by w imię solidarności sodalicyjnej i współczucia z prześladowanym Chrystusem na terenie Meksyku w dniu 8 grudnia w tej intencji przystąpili do Komunji św. wszyscy sodalisi i sodaliski i do modlitw Sodalicyj świata całego oraz do łez katolików i sodalisów meksykańskich dołączyli swe gorące modlitwy.

Ks. E. Kosibowicz T. J.
Redaktor nacz. pisma „Sodalis Marjanus".
Ks. R. Moskała T. J.
Promotor Sodalicyj Marjańskich w Polsce.

Uroczystość szkolna.

Tradycyjnym zwyczajem odbędzie się **dnia 8 b. m. o godz. 18-ej w Strzelnicy** przy ul. Toruńskiej uroczyste rozdanie nagród dzieciom „Pryw. 6-kl. szk. powsz. św. Kazimierza", połączone z przedstawieniem. Równocześnie zostaną rozdane nagrody frekwentantom Francuskich Kursów „Sekwana" Marji Régamey, którzy uzyskali dyplomy z egzaminu, złożonego przed p. prof. Rolland Piège.

Na uroczystość tą Szanownych rodziców i sympatyków szkoły kierownictwo mile zaprasza.

Wstęp 50 gr. Czysty dochód przeznaczony na gwiazdkę dla ubogich. (23008

— **Z sali koncertowej.** Słabo pulsujący ruch koncertowy w obecnym sezonie, dzięki wielkiej imprezie Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego p. dyr. Winterfelda **(w poniedziałek, 9 bm.)** zacznie się poważnie ożywiać. Oto w najbliższy poniedziałek urządza dyr. Winterfeld swój pierwszy koncert symfoniczny. Wspaniały program i wysoki poziom wykonania poszczególnych dzieł, co zresztą jest stałym udziałem dyr. Winterfelda, ściągnie zapewne liczne zastępy publiczności, spragnionej dobrej muzyki symfonicznej. Atrakcją tego koncertu będzie współudział młodego Winterfelda, który po odbyciu podróży po Włoszech i Hiszpanji, zawitał na święta do rodziców. Młody wirtuoz odegra m. in. koncert skrzypcowy Beethovena z towarzyszeniem orkiestry.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

15,30: Recital fortepianowy Flory Czarnockiej. 16,00: Lekcja języka francuskiego. 16,15: Orkiestra harmonistów warszawskich. 16,30: Skrzynka techniczna. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17,50: „Hajnówka dawniej i dziś", pogadanka. 18,00: „O szewczykowej duszyczce", słuchowisko dla dzieci. 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,40: Pogadanka społeczna. 18.45: Muzyka. 19,00: Przegląd prasy rolniczej. 19,35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20,00: „Dzień i noc", operetka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: „Górnicy ze Śląska polskiego swym braciom górnikom na całym świecie" - audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30: „Wesoła syrena". 22,00: Koncert z udziałem O. Straszyńskiego i Bojar-Przemienieckiej. 23,05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA.

WARSZAWA. 9,00: Audycja poranna. 10,30: Nabożeństwo. 12,03: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z Katowic. W przerwie około godz. 13 fragment słuchowiskowy „Hedde Gabler". 14,00: Opowiadanie p. t. „Matka". 14,20: Muzyka salonowa. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: „O Stasiu narciarzu". 16,15: Marsze różnych narodów. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Muzyka taneczna. 17,40: Migawki regjonalne. 18,00: Recital fortepianowy Münza. 18,30: Słuchowisko „Zegarek". 19,30: Wiadomości sportowe. 19.35: Piosenki w wyk. Crooksea (płyty) 19,45: Co czytać. 20,00: Koncert kapeli łowieckiej. 20,30: Serenada op. 12 Kodaly'ego 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Wesoła lwowska fala 21.30: „W Pieninach", felieton. 22,00: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 9 GRUDNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12,15: Koncert małej orkiestry. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,30: Orkiestra 5 pp. leg. z Wilna 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Muzyka salonowa. 16.45: Skecz „Wielkie łowy". 17.00: Pogadanka. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Recital Łosakiewicz-Molickiej. 17,50: „Odruchy warunkowe", pogadanka. 18,00: Kwartet smyczkowy Statkowskiego. 18,30: Listy od dzieci. 18,45: Arje operetkowe Lehara. 19,00. Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert utworów kompozytora łużyckiego Bjarnata Krawca. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: „Poeci klasyczni we Lwowie", wieczór literacki. 21,30: Opera Bizeta „Carmen" (płyty).

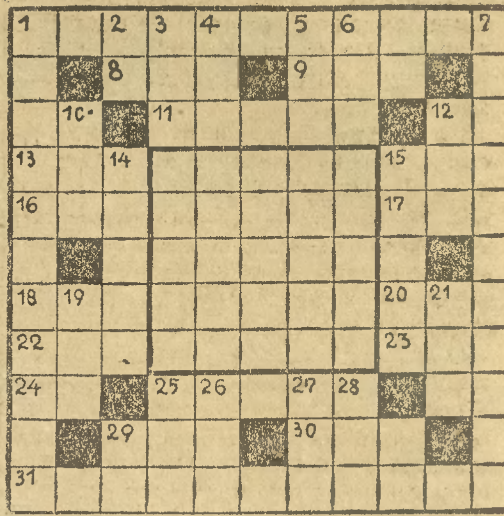
ZAGRANICA. 19,00: Monachjum. Koncert kwartetu Wendlinga. **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. **Lipsk.** Muzyka taneczna. **20,00: Moskwa (Kom.).** „Rok 1905", opera Dawidenki. **Wiedeń.** Muzyka ludowa. **21,00: Bruksela flam.** Koncert ork. symf. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Luksemburg.** Księżniczka czardasza", operetka Kalmana. **23,00: Monachjum.** Wesołe melodje. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

DZIESIĘCIOLECIE KRÓTKOFALARSTWA.

W dniu 6 grudnia 1935 roku minęło 10 lat, jak fale eteru rozniosły po raz pierwszy znak polskiej amatorskiej radjostacji nadawczej poza granice Rzeczypospolitej. Nastąpiło wtedy pierwsze dwustronne połączenie na falach krótkich między Polską a Holandją. Dzień ten więc słusznie uważać należy za dzień narodzin krótkofalarstwa polskiego. Dotychczas nieznane pierwszym występem zdobyło sobie prawo obywatelstwa na arenie światowej. Od tego czasu fale eteru stale roznoszą znaki polskich stacyj amatorskich do wszystkich zakątków globu ziemskiego. Ilość ich ciągle wzrasta, jakość z każdym rokiem się podnosi. Znaczenie krótkofalowców polskich w ocenie międzynarodowej jest duże — zdobywają sobie powszechne uznanie. **Dziesięć lat istnienia, to 10 lat postępu.** Z niczego doszło do takiego stanu, że krótkofalarstwo polskie zostało zakwalifikowane przez Międzynarodowy Związek Krótkofalowców na zaszczytne siódme miejsce w kolejności za U. S. A., Wielką Brytanją, Niemcami, Francją, Rosją Sowiecką, Australją. Miejsca tego wydrzeć sobie już nie pozwoli. W drugiem dziesięcioleciu powinno wzrosnąć dziesięciokrotnie. Znaczenie jego jest już dzisiaj przez wszystkich należycie oceniane. Krótkie fale — to przyszłość radjokomunikacji!

SZARADY ZAGADKI

KRZYŻÓWKA i KWADRAT MAGICZNY. Nr. 13.



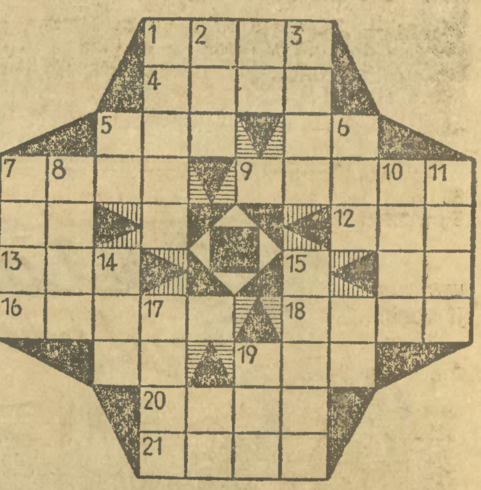
I. Krzyżówka. Poziomo: 1. wódz Turków pod Wiedniem, 8. owad skrzydlaty, 9. trzy lit. wyr.: Dante, 11. (wspak) żelazne zabezpieczenia okien (w więzieniu), 12. nuta włoska lub rodzajnik żeński, 13. żona Adama, 15. głowa zwierzęcia, 16. pieniądz japoński, 17. dziurki w sieci, 18. trzy lit. wyr.: worek, 20. imię Stwosza, 22. ciecz roślinna, 23. trzy lit. wyr.: anyż, 24. dwie jednakie spółgł. gardłowe, 25. grono (w pogardl. znaczeniu), szajka, 29. trzy jednakie samogłoski, 30. zaim. os. r. ż., 31. malarz portretów.

Pionowo: 1. zabawka optyczna, polegająca na odpow. ustawieniu lusterek, przez co powstają pięknie ułożone wzorki, 2. nazwa spółgłoski greckiej, 3. najwyższe karty (w grze), 4. przegrana w szachach, 5. produkt mleczny, 6. przysłówek potwierdzający, 7. członek sekty nowochrzczeńców, 10. po łac.: witaj, 12. środek leczniczy, 14. Antoni (zdrobniale), 15. państwo sąsiadujące z Polską, 19. okres czasu, 21. (wspak) zaim. os. l. mn., 25. wykonawca wyroku śmierci, 26. domowy bożek u Rzymian, 27. okrycie, derka, 28. przysłówek przeczący, 29. miara powierzchni.

II. Kwadrat magiczny. (Wyrazy poziomo i pionowo o jednakowem znaczeniu): 1. małe naczynie do picia, 2. in.: układ, zawarcie umowy, 3. imię cara Godunowa, 4. wydana ustawa, rozporządzenie (z łac.), 5. klasa ludzi pewnego zawodu.

(Litery składowe: aaabbddeegkkkkoorssttuuyy).

KRZYŻÓWKA. Nr. 14.



Poziomo: 1. uroczyste przyrzeczenie (w kościele), 4. niezbędna dla kupca, 5. zwierz leśny, 7. in.: kraniec, granica, koniec, 9. córka Krakusa, 12. samogłoska i dwie jednakie spółgł. płynne, 13. nazwa samogł. greckiej, 16. dawny pieniądz srebrny, 18. duży wieniec, 19. liczebnik lub cios, uderzenie, 20. dziurkowatość w materji, 21. matka (w jęz. dziecięcym).

Pionowo: 1. in.: gwizd, 2. obszar zarosły drzewami, 3. kobieta (pogardliwie), 5. dwie lit. wyr.: lew, 6. dolna część naczynia, 7. zwierzątko żyjące w ziemi 8. oddział żołnierzy, 10. kawałki drzewa porąbane na opał, 11. brat Mojżesza, 14. głos, 15. in.: narzecze, 17. imię pierwszego człowieka, 19. aromatyczny napój wyskokowy.

ROZWIĄZANIE ZWIERCIADŁA. Nr. 10.



TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD NR. 9 i 10 NADESŁALI:

Miejscowi. E. Jonas, H. Mikołajczakówna, K. i R. Brzeskie, I. Grzegorczykówna, M. Urbańska, J. Wikarjak, B. Gość, A. Godny, W. Sapeta, H. Friebówna, J. Kozłowicz, L. Brodzki, L. Całkówna, K. Wala, I. Maciejewska, L. Kitowska, W. Klessanka, W. Duszyńska, Z. Nalazek, M. Kołosówna, Z. Neubauerówna, J. Tepper, R. Gostyński, Kawala, I. Rozwadowska, J. Kamionka.

Zamiejscowi: St. Śledzikowski - Gdynia, G. Łysak - Osowagóra, B. Gramatowska - Rybiniec, St. Pestka - Wejherowo.

NAGRODY OTRZYMALI:
B. Gramatowska - Rybiniec.
Leon Brodzki - Bydgoszcz.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI GŁOSKOWEJ. Nr. 9.



62 pułk piechoty u trumny Marszałka Piłsudskiego. i na Sowińcu.

Od miesięcy już krążyła w bydgoskich pułkach radosna wieść, że nasi żołnierze wyjadą do Krakowa, by oddać ostatni hołd Pierwszemu Marszałkowi, Wodzowi Narodu, Józefowi Piłsudskiemu. I dzięki staraniom dowódców, urzeczywistnione zostały życzenia wszystkich serc żołnierskich,

Po powrocie z Krakowa 61 pułku piechoty, wyruszył w tę samą podróż i 62 p. p. W niedzielę 1 grudnia, o godz. 17 pod dowództwem **p. pułkownika dypl. Powierzy,** z placu koszarowego wymaszerowały na dworzec dwa bataljony żołnierzy, w tem **Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy** z p. kapitanem Bartoszewiczem na czele i jedna kompanja szkolna 15 pułku artylerji lekkiej. Wszystkie oddziały maszerowały zwarto, z uśmiechem, pełni zadowolenia z tak pięknej i wzniosłej wycieczki.

Na dworcu towarowym nastąpiło uroczyste wniesienie chorągwi pułkowej do pociągu, poczem odjazd do miasta drogiego każdemu Polakowi.

Punktualnie o godz. 6 wiecz. ruszył ogromny wąż wagonów, wioząc wdal polskich żołnierzy, którzy nie mieli szczęścia oglądać swego Wielkiego Wodza żywego ciałem. Jednak Wódz, choć żyć przestał **nie umarł w duszach Polaków.** Obejrzeć oblicze choć zastygłe, było pragnieniem każdego. Z tą też myślą wyruszyło wojsko do podwawelskiego grodu, **do miasta wiecznego spoczynku Wodza.**

Na Wawelu.

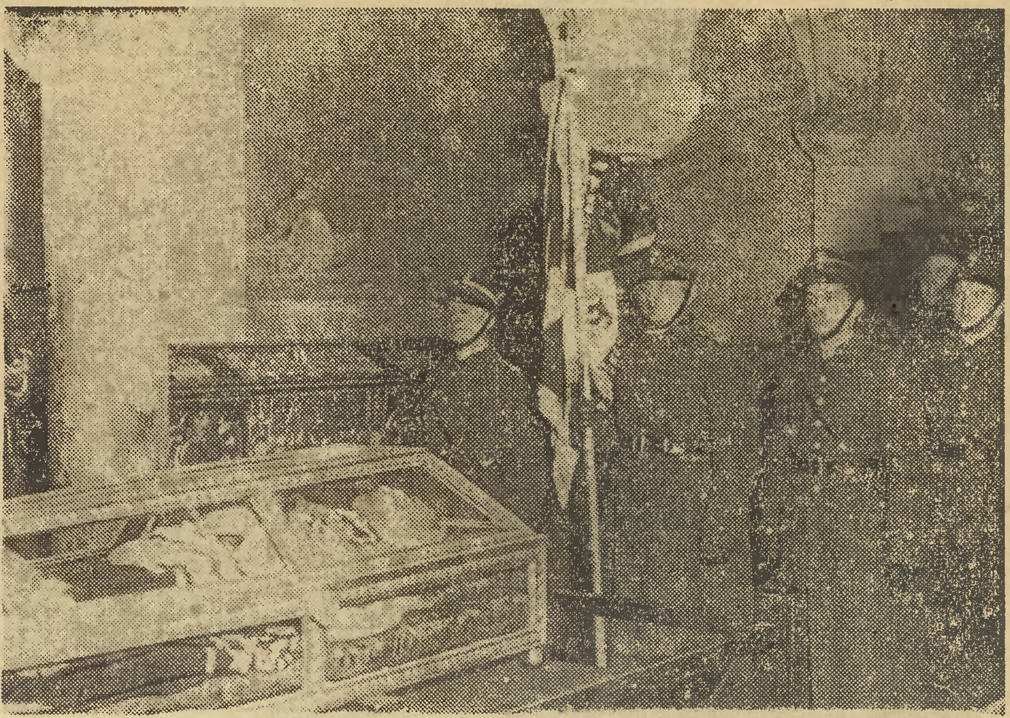
Po dwunastogodzinnej podróży, przy dźwiękach hymnu narodowego, **wyniesiono na ziemię krakowską chorągiew pułkową,** poczem wszystkie oddziały pomaszerowały do koszar 5 pułku artylerji ciężkiej, — miejsca zakwaterowania.



SOWINIEC POD ŚNIEGIEM.
62 p. p. na czele ze swym dowódcą, pułk. Powierzą, wchodzi na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.
Fot. Sampoliński.

O godzinie 8 rano nastąpiła chwila dla wszystkich najuroczystsza: wymarsz na Wawel, aby złożyć hołd prochom ukochanego Wodza. Przed Katedrą zamkową o godzinie 9 **p. pułk. Powierza, dowódca 62 p. p. złożył ostatni raport wojskowy Wodzowi o przybyciu do Niego „dzieci bydgoskich".** Potem wprowadził poczet sztandarowy w podziemia Katedry, gdzie nastąpiło oddanie ostatniego hołdu.

Po tej chwili sznur żołnierzy zanurzył się w krypcie dla **oddania pierwszego i ostatniego bezpośredniego hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.** Widać było, że serca żołnierzy biją jakiemś uczuciem wyższem, uczuciem miłości do Wodza, który tak duże zasługi położył dla odzyskania utraconej niepodległości. Z ostatnim żołnierzem zakończyło się składanie hołdu przy trumnie oszklonej. Ci, którzy mieli to szczęście widzieć zbliska prawdziwe oblicze Wodza, już więcej Go nie zobaczą. Nie zobaczy Go nikt za rok, za dwa i pięć lat. **Nie zobaczą Go już nigdy.** Trumna szklana będzie za kilka dni nazawsze zamknięta, zakuta w metalu. Pozostanie jedynie Jego wielki czyn, jego wielka praca i pamięć.



Poczet sztandarowy 62 p. p. u trumny Marszałka na Wawelu.
Fot. Sampoliński.

Po południu **cały pułk zwiedzał Kraków,** przyczem orkiestra cały czas przygrywała do marszu, co skupiało mieszkańców Krakowa, którzy podziwiali nasze ochocze oddziały bydgoskich żołnierzy.

Wieczorem dano wszystkim wolne wyjście do miasta. Widać było wielkie zadowolenie wśród wojska. Każdy pragnął sam choć chwilę małą pochodzić po zabytkowych ulicach, poznać jak najwięcej. Lecz by zobaczyć wszystko i pokochać to miasto, nie starczy dzień lub dwa.

Na Sowińcu.

Rano, dnia 3 grudnia — Sowiniec. Maszeruje pułk znowu z werwą; orkiestra przygrywa piękne wiązanki marszów, Krakowianie spoglądają z uznaniem, zapytując się co chwilę: skąd to takie ładne wojsko przyjechało? Z Bydgoszczy! To jedyna odpowiedź.

Nad Sowińcem niebo się zachmurzyło i spadł drobny śnieg, zdobiąc tem samem ponury strój jesieni. Śnieg, wreszcie jaskrawe zimowe słońce dodaje uroku Sowińcowi i całemu miastu widzianemu z tego wzgórza.

Sypanie kopca ze względu na warunki atmosferyczne odbyło się symbolicznie, poczem opatrzeni w pamiątki powrócili żołnierze do miasta dla zwiedzenia jego osobliwości.

Powrót do rodzimego miasta nastąpił tegoż dnia o godzinie 21,30, a przyjazd 4 grudnia po jedenastogodzinnej podróży. **Wszyscy żołnierze, bez wyjątku byli ogromnie z wycieczki zadowoleni, co zresztą biło z dziarskich ich twarzy.**

Lech Sław. strz. z c.



Pułk. Powierza składa raport przed katedrą wawelską.
Fot. Sampoliński.



62 p. p. na dziedzińcu wawelskim.
Fot. Sampoliński.

Adwent u rybaków helskich.

Na półwyspie Helskim **okres adwentu należy do przestrzegania** ścisłego postu, jaki Kościół nakazuje, rybacy przytem umartwiają się, odżywiają się ziemniakami i zupą postną. **W środy, piątki i soboty jedzą tylko raz dziennie, ryby się jada w inne dnie.** We wszystkich osadach rybackich, tam gdzie niema parafji, już o 5-ej rano dzwony kaplic budzą mieszkańców. Rybacy zbierają się przy kaplicach przydrożnych i odmawiają różne modlitwy, przeważnie różaniec. **Niektórzy z rybaków odmawiają sobie wszelkiej przyjemności, np. zażywania ulubionej tabaki przez okres całego adwentu,** inni nie palą swych fajeczek, a zamożniejsi nie tkną przez cały okres adwentu mięsa. Dzieci zaś nie ruszą żadnych słodyczy i ciastek. W porze adwentowej **chodzą chłopcy z szopką,** do nich dołączają się maszkary, jak niedźwiedź, bocian, koza, koń. Zwierzęta te skaczą przy dźwiękach oryginalnego instrumentu, zrobionego z beczułki. Na Rybakach zwą ich **„gwizdami".**

—::—

Rejestr poborowych rocznika 1915 do wglądu.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że rejestr poborowych rocznika 1915 wyłożony będzie do publicznego wglądu w Wydziale III/3 — Oddział Wojskowy — przy ul. Grodzkiej 25, pokój 3 w czasie od 1—14 stycznia 1936 r., w godzinach urzędowych.

Spostrzeżenia o niewłaściwym lub nieprawidłowym wpisie albo o pominięciu kogokolwiek w rejestrze, zgłosić należy ustnie lub pisemnie.

Zakończenie „Tygodnia Miłosierdzia".

Jutro, **w niedzielę,** odprawią się na zakończenie „Tygodnia Miłosierdzia" **uroczyste nabożeństwa** po wszystkich kościołach. W niektórych parafjach odbędą się wieczornice charytatywne.

Na ulicach — **kwesta na biednych** naszego miasta.

Dajmy na zakończenie „Tygodnia" jeszcze raz dowód, że nędza naszych czasów nie jest nam obojętna, biorąc tłumnie udział w nabożeństwach i wieczornicach, oraz składając grosz ofiarny na biednych.

Baczność, Kupcy!

Z okazji święta Patronki kupiectwa polskiego, odbędzie się w niedzielę, 8-go bm. o godz. 9-ej w kościele farnym uroczysta msza św. na intencję zrzeszonego kupiectwa.

Uprasza się wszystkich członków Towarzystwa Kupców, Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej oraz Stow. Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Bydgoszczy o gremjalny udział w uroczystem nabożeństwie.

Zbiórka członków o godz. 8.55 przed kościołem farnym.

— **Popis uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy.** W dniu 10 bm. w auli gimnazjum im. Kopernika przy Pl. Kochanowskiego o godz. 20 odbędzie się popis uczniów kursów: średnich i wyższych, klas: śpiewu, skrzypiec, fortepianu, wiolonczeli i muzyki zespołowej. Dochód przeznacza się na rzecz VI Związkowej Drużyny Harcerskiej przy gimnazjum im. Kopernika. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy B. Sommerfeld, ul. Śniadeckich.

Zjazd prezesów kół Z. U. K.

za skasowaniem remuneracyj, wypłacanych wyższym urzędnikom.

W Bydgoszczy odbył się ub. niedzieli zjazd prezesów kół Związku Urzędników Kolejowych okręgu pomorskiego.

P. Bolesław Gaca, prezes Z. U. K. okręgu pomorskiego, dokonał otwarcia zjazdu, witając przybyłych prezesów reprezentujących **całe Pomorze** oraz **nową linję od Herbów Nowych do Gdyni.**

Na zjazd przybyli **wszyscy prezesi kół,** co dowodzi niesłabnącej żywotności organizacji. Przybyły na zjazd przedstawiciel zarządu głównego p. **Jan Michalski** wygłosił referat o przejawach życia związkowego oraz ogólno-społecznego. Przedstawił też zabiegi poczynione w obronie pracowników kolejowych, jak również trudności, na które Związek napotyka.

Wywiązała się obszerna dyskusja. Ubolewano, że władze nie skorzystały z innych możliwości zrównoważenia budżetu państwowego. Jeżeli rozchodzi się **o budżet Ministerstwa Komunikacji,** to tam z niewielką trudnością **możnaby zaoszczędzić 30 miljonów złotych z wydatków nadzwyczajnych.** Niepotrzebnie robi się wielkie oszczędności personalne, zmusza się pracownika do **pracy ponad normę ustalonych godzin,** a uzyskane oszczędności z tego tytułu dzieli się w formie **remuneracyj urzędnikom wyższym.** Poważne te oszczędności możnaby zużyć **na inne cele** albo przelać do Skarbu Państwa. Domagano się przeprowadzenia **rewizji wypłaconych z tego tytułu remuneracyj oraz zaliczek.** Poruszono również coraz większe ograniczenie ilości personelu oraz, że zdarzają się wypadki, że **dyżurny ruchu musi wykonywać prace fizyczne.**

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono dłuższą rezolucję.

—::—

— **Kierownictwo publicznej szkoły powszechnej nr. 1 im. Staszica** przy ul. Dworcowej 82 donosi, że przyjmuje jeszcze uczniów na kurs w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, zorganizowany z ramienia Inspektoratu Szkolnego. Wszelkich informacyj zasięgnąć można w kancelarji szkoły codziennie od godz. 12—13 i 16—18.

Z cyklu: Nasze przedmieścia.

WILCZAK - najpiękniejsze przedmieście Bydgoszczy.

Światła i cienie życia mieszkańców Wilczaka.

(ak.) Nie można lekceważyć przedmieść i koniecznych potrzeb ich obywateli. Tak samo bowiem jak mieszkańcy śródmieścia korzystają z przeróżnych wygód i zdobyczy cywilizacyjnych, tak samo i obywatele przedmieść, ponoszący ciężary narówni, mają prawo do podobnych wygód. Inna rzecz, że z szalonym rozwojem naszych przedmieść w ostatnich latach i ogromną ich rozbudową, nie zawsze może iść w parze to wszystko, co nazywamy niezbędną koniecznością. Nie od razu zresztą Kraków został zbudowany...

Żyjemy bowiem zawsze jeszcze w ciężkich czasach kryzysu gospodarczego, gdzie brak pieniędzy paraliżuje wszelkie tak bardzo konieczne poczynania. Jednakowoż stopniowo, coprawda w bardzo ślimaczem tempie, urzeczywistnia się słuszne żądanie obywateli przedmieść. Bardzo powoli, ale tu i ówdzie, widoczne są rezultaty.

Nie wolno lekceważyć przedmieść! Tak często wysuwaliśmy to hasło na łamach naszego pisma, przedstawiając zarazem bolączki mieszkańców przedmieść. I dumni jesteśmy, że wysunięte przez nas żądania nie były przysłowiowem rzucaniem grochu o mur, lecz częstokroć odniosły pożądany skutek, trafiając właśnie tam, dokąd trafić powinny. W trosce o dobro mieszkańców przedmieść bydgoskich, postanowiliśmy w pewnych odstępach czasu zaglądnąć do tych przedmieść, ażeby naocznie przekonać się o ich obecnym wyglądzie, a przedewszystkiem stwierdzić, co najbardziej boli ich mieszkańców. Pragniemy poznać duszę i serce tych przedmieść. „Dziennik Bydgoski" dociera wszędzie.

Pierwszą wizytę składamy Wilczakowi, najpiękniejszemu bezsprzecznie przedmieściu Bydgoszczy. W obecnej szacie jesienno-zimowej oczywiście nie przedstawia Wilczak tego uroku, jaki spotykamy tu latem, gdy tonie w morzu zieleni. Dziś wszędzie wkradła się melancholja. W sercach obywateli tego przedmieścia ciśnie się smutek z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, jakich spotykamy na każdym kroku. Nędzarzy, nie z własnej winy pozbawionych pracy i zarobku. I dzięki temu nikłe są obroty w handlu na Wilczaku.

Sluzy, to obraz spustoszenia.

Melancholja zakrada się także do duszy obserwatora znającego z dawnych czasów przepiękne śluzy, będące ongiś sercem i płucami Bydgoszczy. Dziś śluzy bydgoskie przedstawiają jeden wielki straszny widok spustoszenia. Przechodząc od Szkoły Przemysłu Artystycznego — gdzie właściwie rozpoczyna się Wilczak — na drugą stronę, poprostu oczom nie chce się wierzyć. Wielkie topole z czasów W. Ks. Warszawskiego, prawdziwa ozdoba śluz, powycinano. Ofiarą dewastacji padła także niezliczona ilość innych drzew, jak wspaniałych dębów i sosen. I tak z roku na rok dzieło niszczycielskie czyni dalsze postępy ku rozpaczy mieszkańców Wilczaka. Z dawnej wspaniałej alei, ciągnącej się równolegle z ulicą Nakielską, pozostały tylko szczątki. Rozpacz i smutek ogarnia człowieka patrzącego dziś na to ogromne zaniedbanie i spustoszenie.

Śluzy były dawniej chlubą Bydgoszczy i ktokolwiek w porze letniej zawitał do naszego miasta, temu z dumą pokazywano nasze śluzy. Dziesiątki tysięcy Bydgoszczan uważało sobie w niedzielę niejako za punkt honoru odbyć piękną przechadzkę na wspaniałej, reprezentacyjnej alei i później odpocząć sobie przy dobrej kawce i muzyce wielkiej orkiestry w jednym z licznych lokali. Śluzy i w dnie powszednie były główną atrakcją Bydgoszczy. Jakoby wszyscy mieszkańcy śródmieścia przenieśli się na Wilczak, tak wielki na tem przedmieściu panował ruch.

Dziś wszystko się zmieniło. Dzięki niedocenianiu śluz dla zdrowia publicznego mieszkańców przez władze i systematycznemu niszczeniu drzewostanu śluzy z biegiem lat przestały istnieć jako miejsce wytchnienia i odpoczynku. Brzeg kanału pozbawiony jest ogrodzenia. Powyrywano sztaby żelazne. Przy „wyspie łabędziej" niema już pięknych łabędzi, którym dziatwa tak chętnie do wody rzucała chleb. Lokale już dawno pozamykano. Z restauracji przy piątej śluzie niema śladu. Wielką salę restauracyjną przerobiono na małe mieszkania jedno- i dwuizbowe, w których zamieszkuje piętnaście rodzin. Jedyna restauracja znajdująca się w rękach niemieckich pozostała przy szóstej śluzie. Zasiedziali Niemcy bydgoscy pielęgnują stare tradycje i dziś jeszcze różne „Vereiny" odbywają w niedziele „Kaffeklatsch" przy szóstej śluzie.

Poza tem jeszcze jedyną atrakcję stanowi szczególnie wiosną i latem pierwszy w Bydgoszczy zakład tresury psów p. Franciszka Budy, który prowadzi w lesie przy piątej śluzie również małą restauracyjkę letnią. Ludziska zwiedzają także psiarnię, ażeby stwierdzić, jak właściwie wygląda to psie życie wśród kundli rasowych. Nie można przy tej okazji pominąć milczeniem wielkich zasługi p. Budy, dla ociemniałych żołnierzy. Wytresował bowiem i dostarczył ociemniałym przeszło 200 psów, będących ich najlepszymi i najwierniejszymi przyjaciółmi.

Jeszcze raz powtarzamy: straszny jest ten obraz zniszczenia naszych pięknych śluz. Dochodzi jeszcze smutny fakt, iż kanał bardzo rzadko się czyści, tak, że latem wydzielają się niemiłe dla nosa fetory. Apelujemy więc gorąco do władz: nie zniszczcie zupełnie naszych śluz i wstrzymajcie to straszne dzieło zniszczenia. Utrzymajcie je nam!!



Roboty na ulicy Jary są w pełnym toku — ku wygodniejszemu przejściu na cmentarz.
Fot. J. Czarnecki.

W bydgoskiej „Kalifornji".

Wilczak rozbudowuje się ogromnie w ostatnich latach. Przyczyną tego są doskonałe warunki klimatyczne, dogodna komunikacja tramwajowa i szereg innych przyczyn. Na terenach Stranza przy wiadukcie kolejowym rozparcelowano ziemię, na której powstaje dużo budynków. Największy jednak rozmach budowlany spotykamy przy ulicy Jary. Na terenie dwustumorgowym, będącym własnością i rozparcelowanym przez Czerwony Krzyż, jak grzyby po deszczu wyrastają gustowne murowane domki, obok prowizorycznych domków drewnianych, na miejscu których w dwóch latach właściciele parcel wybudować muszą domki murowane. Nie pozbawiona słuszności jest nazwa tej nowopowstałej dzielnicy — „bydgoskiej Kalifornji". Wszystko bowiem odbywa się w tempie amerykańskiem i już postawiono przeszło sto domków, a przy każdym domku jest ogródek. Może będą i drapacze chmur? Budują przeważnie kolejarze i tramwajarze, a także i składy kolonjalne i rzeźnickie.

Już brukuje się główną ulicę Jary i jeżeli nie przeszkodzą mrozy, już za dwa tygodnie prace te będą na ukończeniu. Koniecznem jednak byłoby, ażeby zniwelowano również boczne ulice, położone przy ul. Jary, gdyż biedni mieszkańcy w słotne dni aż pod kolana brną w błocie. Przypuszczać więc można, że Czerwony Krzyż niebawem wyasygnuje pewne środki na ten cel.

Inne bolączki.

Z innych bolączek, wysuwanych przez mieszkańców Wilczaka podnieść należy konieczność przedłużenia wodociągów i kanalizacji, jak również przedłużenia linji tramwajowej do Miedzynia, co wyszłoby na korzyść, nietylko mieszkańców peryferji, ale również i tramwajom miejskim. Koszta przedłużenia linji nie byłyby wielkie, a dyrekcja tramwajów zaskarbiłaby sobie wdzięczność mieszkańców Miedzynia oraz Wilczaka — Małego (taka jest nazwa przedłużenia ulicy Nakielskiej). Za wiaduktem kolejowym rozbudowuje się bowiem ogromnie t. zw. „Osada", licząca przeszło 50 budynków mieszkalnych, o charakterze will. Tak samo i rozbudowujący się Miedzyń powitałby z radością przedłużenie linji tramwajowej.

W bardzo opłakanym stanie znajdują się chodniki przy ul. Różanej i Ułańskiej, a niejednokrotnie skutkiem tego liczne tu były nieszczęśliwe wypadki.

Przemysł nieco ruszył.

Pełną parą pracują na Wilczaku dwie cegielnie, a mianowicie cegielnia Stranza i Zjednoczone Cegielnie inż. Krzywca i S-ka. Rozmach budowlany w okolicy ulicy Jary w wielkim stopniu przyczynia się do prosperowania wspomnianych cegielni. Ale i fabryka Blumwego podniosła znowu, po wielu latach martwoty, produkcję i zatrudnia przeszło 50 pracowników. Na eksport produkuje meble fabryka Bronikowskiego, a Jahr założył ostatnio na terenie Blumwego fabrykę rowerów. Żydów dotąd nie było na Wilczaku. Dopiero przed niedawnym czasem pewien obywatel, pochodzenia abisyńskiego, wydzierżawił teren i zabudowania drugiego oddziału fabryki Blumwego i niebawem przystąpi do fabrykacji wyrobów gumowych.

Ogólnie biorąc Wilczak ma ogromne możliwości rozwojowe i już w kilku latach stać się może nietylko najpiękniejszem, ale i największem przedmieściem Bydgoszczy.

Wawrzyny.

W sprawie warszawskich wawrzynów
Ogromny spór się rozpalił
Najgłośniej krzyczą jak zawsze,
Ci, którzy go nie dostali.

Mnie to ni grzeje ni ziębi,
Ani pobudza do spleenu,
Albowiem zgóry wiedziałem,
Że nie dostanę wawrzynu.

By jednak wśród wawrzyniaków
Nie zostać całkiem na stronie,
Wianuszek z liści bobkowych
Kazałem uwić swej żonie.

I sąsiad mój Akademik,
Filozof na czwartym roku,
Wieniec mi włożył na głowę
Przy flaszce żytniego soku.

I przyrzekł to odznaczenie,
Powtórzyć znów za czas krótki,
Gdy w domu znowu się znajdzie
Flaszczyna porządnej wódki.

Henryk Zbierzchowski.

Wiedza a zdrowie.

Zdrowie poszczególnych jednostek, a temsamem i całego naszego społeczeństwa poozstawia bezsprzecznie wiele do życzenia.

Bez odpowiedniego dbania o swoje zdrowie wielu z nas pogrąża si ęw caraz to większe nieszczęście, a wńwczas i lekarz, mimo najlepszych nieraz chęci, niewiele pomóc może. Nie pomagaja też i spóźnione, często bardzo znaczne wydatki.

Jedynym środkiem zaradzenia złu bez względu na stanowisko społeczne i stan materjalny jest świadomość osobista i zawczasu wzmożona czujność, które dają nam możność uniknięcia największego nieszczęścia, jakiem jest choroba.

Dlatego też należy powitać z pełnem uznaniem wydawnictwo „Encyklopedja życia„ jako pierwsze oryginalne dzieło w języku polskim opracowane przez dr. med. H. Rodowskiego przy współudziale 11-tu wybitnych uczonych i lekarzy (Wydawn. Księga-Sztuka Sp. Akc. Poznań).

W dwutomowem tem dziele znajdą zainteresowani wyczerpujące wskazówki, dotyczące życia codziennego, higjeny ogólnej, gimnastyki, psychogimnastyki, kosmetyki lekarskiej, higjeny płciowej itd. oraz ogólnej profilaktyki i różnego rodzaju leczenia, które dają się z łatwością praktycznie zastosować w życiu codziennem każdego człowieka. (22996

Czy czeka nas ostra, czy łagodna zima?

Przepowiedni w tym kierunku nie brak nigdy; także i ten rok nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Na wybrzeżu polskiem pojawiło się w tym roku podobno nadzwyczaj rychło i gromadnie północne ptactwo morskie. Starzy i doświadczeni kaszubi upatrują w tem pewną zapowiedź ostrej i długotrwałej zimy. Czy ta przepowiednia, oparta na wierzeniach ludowych, sprawdzi się — niewiadomo. Z całą pewnością jednak powitali ją z radością narciarze i cała rzesza amatorów sportów zimowych.

W każdym razie czy wypadnie tak czy owak, powinniśmy skórę naszą przygotować odpowiednio i zabezpieczyć zawczasu przed ujemnemi wpływami chłodów zimowych, szarug i mrozu. Nie wystarczy dbać tylko latem o swą cerę, by móc się poszczycić po powrocie z wywczasów letnich modnym sportowo ogorzałym wyglądem. Jeśli nie chcemy, aby dobroczyne skutki letniej kuracji, wywczasów, plażowań na słońcu i powietrzu poszły na marne, należy jesienią i zimą tem troskliwiej kontynuować racjonalną pielęgnację skóry i ciała. Odrobina NIVEI zawierającej Euceryt, wtarta codziennie w skórę, chroni przed spierzchnieciem, zaczerwienieniem, czyni skórę aksamitno gładką i dostatecznie odporną.

Racjonalna pielęgnacja skóry to grunt — wiedzą już dzisiaj o tem dobrze nietylko sportowcy. (1578

Wiec studentów U. P.

w sprawie żydowskiej.

W wczorajszy piątek w południe odbyło się w hallu uniwersyteckim zebranie studentów, celem zajęcia stanowiska w kwestji żydowskiej. Na wiecu wygłosili przemówienia: student Weiss, w imieniu Młodzieży Wszechpolskiej, prof. Dąbrowski, kurator młodzieży Wszechpolskiej oraz pp. Grabecki, Kiwacz i Celichowski.

Po wiecu uchwalono rezolucję, w której studenci domagają się przeznaczenia osobnych miejsc na wykłady dla studentów żydów oraz dostarczenia żydowskich zwłok do prosektorjum dla studentów żydów, nieprzyznawania stypendjów studentom żydom i usuwania asystentów żydów z wydziału medycznego uniwersytetu poznańskiego.

Po wiecu wszyscy udali się w stronę t. zw. żydowskiej dzielnicy, dokąd jednak policja ich nie przepuściła. Wobec tego studenci spokojnie rozeszli się do domów.

Cała manifestacja miała przebieg spokojny i rzeczowy.

Przedłużenie godzin handlu.

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) **W jednem z pism warszawskich, ukazała się nast. wiadomość: Ukaże się wkrótce z inicjatywy wicepremjera Kwiatkowskiego w najbliższym czasie zarządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy na terenie całego kraju otwarte będą do godz. 9 wiecz.** (r)

— **Poświęcenie nowego składu pani St. Jagłowej.** W najruchliwszym i najdogodniej przy węźle tramwajów ze wszystkich kierunków położonym punkcie miasta, **przy placu Teatralnym** (w dawniejszym sklepie Piltza) mieści się od dzisiaj znany skład delikatesów, win i wódek pani St. Jagłowej. Odnowiony lokal, zapełniony **świeżem towarem**, poświęcił rano, krótko przed godziną ósmą, przewielebny **ksiądz Dekowski**, składając jako pierwszy właścicielce i jej rodzinie szczere życzenia błogosławieństwa Bożego oraz wytrwania na nowej placówce. Po wypiciu tradycyjnej lampki wina do życzeń tych ochoczo przyłączyli się przedstawiciele prasy i prezesowie różnych organizacyj społecznych. Punktualnie o godzinie 8-ej sklep poświęcony wręczonym mu uroczyście kluczem otworzył ks. Dekowski. Właścicielka podziękowała wzruszona, zapewniając zgromadzonych, że nie zejdzie z drogi starych zasad kupieckich.

Wystawa kanarków.

Wielki dorobek Zw. Hodowców Kanarków w sali „Pod Lwem".

Rokrocznie Związek Hodowców Kanarków oddział I („Canaria") w Bydgoszczy występuje z niezwykle obfitym dorobkiem na wystawie kanarków, urządzonej „Pod Lwem". Oprócz niezliczonej ilości rasowych śpiewaków upierzonych, na wystawie podziwiać można ptaki egzotyczne i rybki oraz rzadkie okazy ptaków wypchanych.

Zarząd „Canarii" w osobach pp. Bron. Daronia - prezesa, Józefa Makulskiego - sekretarza i Stan. Górskiego - skarbnika dążył zawsze do jak najlepszych rezultatów pracy w swej organizacji. To można zaobserwować na planowo urządzonym pokazie oraz coraz bardziej zwiększająca się liczbą miłośników i hodowców tych najmilszych śpiewaków uskrzydlonych.

Dziś już nastąpiło otwarcie wystawy, która trwać będzie do poniedziałku włącznie.

Konkurs kanarków już się odbył i to z wynikiem nadzwyczajnym. Ekspert p. Jastrow, który przybył z Gdańska, wyrażał się z uznaniem o wysokiej klasie hodowli. Oddział bydgoski w ubiegłym roku zdobył na wystawie wszechpolskiej pierwszą nagrodę.

To jest rękojmią, że wystawa musi być zajmująca.

Wydział Ewidencji Ludności i Statystyczny

mieści się obecnie przy Nowym Rynku nr. 1, I. piętro, **wejście II. (środkowe).** Biura otwarte dla publiczności od godz. 8—13, w soboty od godz. 8—12. W niedzielę i święta dyżur od godz. 12—13.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„JAŚNIE PAN SZOFER" w „ADRJI".

Polskie komedje filmowe oglądamy zawsze z obawą. Nie stoją one przeważnie na dobrym poziomie. Film „Jaśnie pan szofer" stanowi pod tym względem wyjątek. Posiada przedewszystkiem dobry scenarjusz, w którym akcja opiera się na dowcipach i pomysłowych sytuacjach. Temat (hrabia w roli szofera) jest wzięty z niemieckiego filmu, ale opracowany samodzielnie i zręcznie. Treść jest wybitnie farsowa: młody lokaj hrabiego kradnie jego dokumenty i w czasie jego nieobecności w Polsce poślubia córkę dyrektora jakiejś instytucji, poczem ucieka z pożyczonemi od „teścia" pieniędzmi zagranicę. Hrabia rozwiązuje sytuację w ten sposób, że odgrywa rolę swego własnego szofera i zdobywa serce swojej zaocznie poślubionej małżonki, wyjaśniając jednocześnie wszystko. Dialog jest dobry, reżyserja Michała Waszyńskiego staranna, dźwięk wyraźny, piosenki Schlechtera zgrabne, muzyka melodyjna. Piosenki te śpiewa z właściwym zacięciem kabaretowem Eugenjusz Bodo, który z temperamentem gra rolę szofera. Kapitalny jest Antoni Fertner, świetną postać starej hrabiny stwarza Stanisława Wysocka. Ina Benita posiada dużo wdzięku. Film potrafi rozweselić i ubawić.

„ZWIERCIADŁO ŻYDOWSKIE" ze względów technicznych podamy w numerze poniedziałkowym „Dzienika".

Cena cukru w Bydgoszczy 1,05 zł za kilo.

We wczorajszy piątek odbyło się w Resursie Kupieckiej zebranie przedstawicieli wszystkich miejscowych hurtowni i składnic cukru oraz zarządu Towarzystwa Kupców-Detalistów branży spożywczej. Na zebranie zaproszono także przedstawicieli miejscowej prasy, którym przedstawiono dokładną kalkulację ceny cukru.

Jak się okazuje, poważny zysk na cukrze i nadal **mają tylko cukrownie.** Kupcy-detaliści, sprzedając cukier **po 1,05 zł za kilogram**, nie mają przytem żadnych zysków, a pokrywają jedynie rzeczywiste koszta. W rezultacie wczorajszych obrad ustalono cenę cukru w Bydgoszczy na 1,05 zł za kg w sprzedaży detalicznej. Do sprawy kalkulacji ceny cukru jeszcze powrócimy.

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Dziś, w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 7-ej wieczorem rozpoczyna się trening zimowy **w basenie ćwiczebnym R. C. Frithjof,** ul. Florjana. Przybycie wszystkich członków trenujących konieczne.

— **Tow. Śpiewu „Św. Cecylja" Bydgoszcz-Czyżkówko** urządza w niedzielę, 8 bm. w sali p. L. Glapy, ul. Grunwaldzka 159, koncert, połączony z przedstawieniem. Chórem dyryguje p. prof. Alf. Rösler. Początek o godz. 7 wiecz. Dla dzieci przedstawienie o godz. 1-szej po poł.

— **Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów zachodniej Polski Stow. zarej. Oddział w Bydgoszczy,** sekretarjat przy ul. Długiej 23, I. piętro, jest czynny codziennie od 9—12 i od 15—18-ej, oprócz soboty po południu i udziela porad zupełnie bezpłatnie.

— **Największy wybór płyt gramofonowych i instrumentów muzycznych** znajdziemy w znanej firmie „Sport-Muzyka" przy ul. Jezuickiej 3. Najnowsze płyty po najniższych cenach oraz instrumenty muzyczne. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

— **Ostatnie nowości w składzie bławatów Wańskiego.** Po bardzo niskich cenach i w ogromnym wyborze sprzedaje w okresie gwiazdkowym firma Wański przy ul. Gdańskiej najmodniejsze materjały wełniane i jedwabne, materjały ubraniowe oraz resztki. Polecamy czytelnikom znany magazyn Wańskiego, mający oddawna ustaloną dobrą renomę.

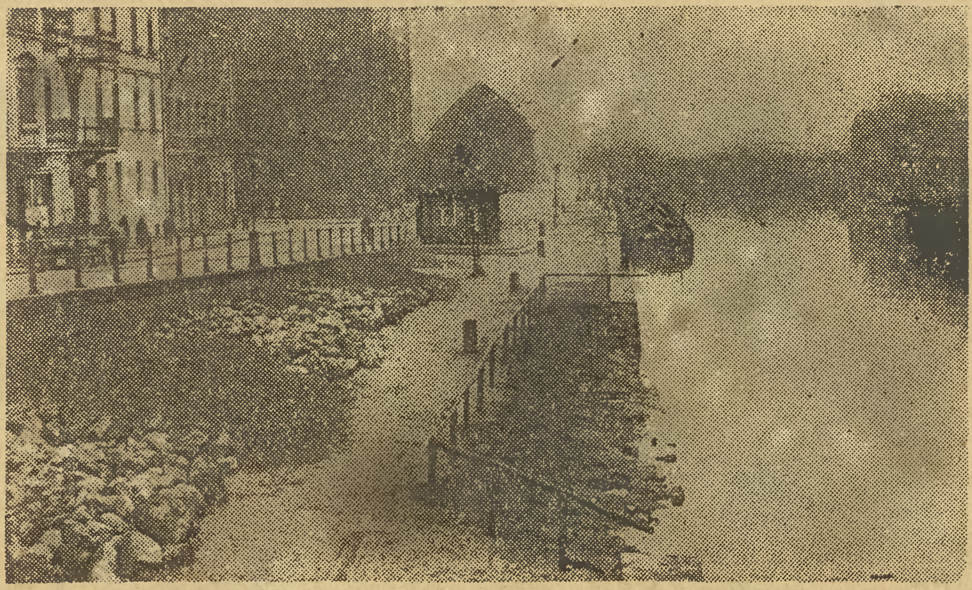
— **Największy specjalny magazyn konfekcji męskiej i chłopięcej Leona Konieczki** poleca ostatnie nowości sezonu, jak ubrania i płaszcze w najmodniejszych fasonach i z najlepszych materjałów po bardzo niskich cenach. Najstarszy ten i największy bydgoski magazyn konfekcji świetnie może konkurować z tandetą żydowską i dlatego gorąco go polecamy uwadze naszych czytelników.

Ruiny, Ruiny, Ruiny.



Fot. J. Czarnecki.

Ulica Szpitalna — domy, przypominające wojnę światową,



A oto rzeczy, które naszemu miastu wstyd przynoszą. Nie przejmuje się tem niestety jedynie (bo wszystkich mieszkańców pali wstyd) nasz zarząd miejski. Nie może tu nawet być usprawiedliwienia, bo jeżeli się już rozkopało czy rozwaliło i znalazło na to pieniądze, to trzeba było dzieła dokonać. Niech to zdjęcie będzie stałem przypomnieniem dla naszego zarządu! Fot. J. Czarnecki.

Sprawy sokole.

Oddział żeński Sokoła III urządza wielki pokaz robót ręcznych w Resursie Kupieckiej.

Wystawa obejmować będzie różne wyroby ludowe, wileńskie i zakopiańskie, kilimiarstwo, różne robótki sokolic bydgoskich. Na specjalną uwagę zasługiwać będzie wielce zaopatrzony dział przyborów sportowych.

W wystawie bierze udział między in. kilka znanych firm bydgoskich. Otwarcie pokazu robót nastąpi 10 grudnia o godz. 16-ej.

SOKÓŁ V.

Dziś, dnia 7 bm. o godz. 20-ej schadzka wszystkich koszykarzy w salce p. Dzierżyńskiego.

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 10½ przed południ. mecz koszykówki z „Polonją" w sali gimnazjum Kopernika.

Ze sportu.

H. CEGIELSKI — POLONJA.

Już dziś odbędzie się pierwszy występ na własnym terenie drużyny bokserskiej Polonji bydgoskiej. Do spotkania tego bokserzy Polonji przygotowywali się z całą starannością, to też spodziewać się należy, że występ tej młodej drużyny wypadnie ku ogólnemu zadowoleniu miłośników sportu pięściarskiego.

Zatem **dziś, w sobotę, o godz. 20-ej w sali Kleinerta przy ul. Wrocławskiej (IV śluza) spotkają się wszyscy miłośnicy pięściarstwa.**

Drużyny staną w następujących składach, od wagi muszej do półciężkiej: **HCP.:** Sitko, Biliński, Kubiak, Misiorny, Mikulski, Matuszczak, Wojewoda, Klimecki. **Polonja:** Sobecki, Rinke, Pietryga, Janusz, Faltyński, Koleżyński, Wiśniewski, Kaźmierczak.

PRZED WALNEM ZEBRANIEM POM. OKRĘGU P. Z. P.

W niedzielę, dnia 8 bm. obradować będzie w Bydgoszczy w sali **„Pod Lwem"** walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego. Rok bieżący jakkolwiek Pomorze wzbogaciło się tylko o jeden piękny basen pływacki w Grudziądzu, przyniósł dalszą poprawę w sporcie pływackim. Dowodem tego liczny start zawodników w mistrzostwach okręgowych, pobicie 20 rekordów Pomorza, powiększenie liczby zawodników i t. p. Z chwilą gdy Bydgoszcz i inne miasta otrzymają odpowiednie baseny pływackie, natenczas dopiero nastąpi rozwój pływactwa i okręg nasz będzie mógł poczynić takie postępy, jak inne okręgi w Polsce.

Początek zebrania o godz. 10.30, w drugim terminie o godz. 11-ej.

K. S. „ASTORJA" Z. S.

Roczne walne zebranie Klubu odbędzie się 11 grudnia o godz. 19-ej w lokalu zebrań przy ul. Marszałka Focha nr. 39. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Ukraińcy raz się przyznają, to znowu wypierają wszystkiego...

Bandera był kierownikiem całej akcji rewolucyjnej.

Instrukcje i rozkazy otrzymywał z zagranicy

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.

Warszawa, 7 grudnia.

Wczoraj zeznawali przeważnie świadkowie Ukraińcy, sprowadzeni na rozprawę z więzienia lwowskiego. Wielu z nich **odmówiło żądaniu, aby zeznawali po polsku.** Przeważnie sąd nakładał na nich **grzywnę,** a w jednym tylko wypadku polecił **aresztować świadka, Czajkowską,** która odmówiła zeznań w języku polskim i została aresztowana. Nadesłała ona teraz pismo, że zeznawać będzie po polsku.

Student Iwaszyk odwołuje swoje zeznania

złożone w śledztwie. Sąd odczytuje jego poprzednie zeznania. Jak się okazuje. świadek zajmował się przewożeniem literatury nielegalnej i był aresztowany na ulicy we Lwowie z teczką, która zawierała **materjały wybuchowe.**

Powiada on, że złożył w śledztwie obszerne zeznania, obciążające siebie i oskarżonych dlatego, że **grożono mu obostrzonym karcerem więziennym.**

Na pytanie prokuratora świadek i tego **nie podtrzymuje.** Dodaje, że był badany bez przerwy 8 dni.

Ponieważ świadek dawał sprzeczne i chaotyczne zeznania, prokurator oświadczył, że świadek winien być poddany we Lwowie badaniu psychjatrycznemu.

Bardzo wiele czasu zajął sądowi **św. Makaruszka,** który przyznaje, że należał do UON. Zeznania swoje w śledztwie złożył pod wpływem „grypsu“, który został przez kogoś podrobiony i świadkowi

podrzucony do więzienia przez okno.

W grypsie tym był **rozkaz,** aby oskarżył jednych, a bronił drugich, t. j. tych, którzy się nie przyznali do czynu i mogą się jeszcze uratować. Świadek dopiero później doszedł do przekonania, że „gryps“ ów **nie pochodził** od ukraińskiej organizacji obrony więźniów politycznych.

Na pytanie prokuratora, dlaczego zeznawał o wielu innych rzeczach i szczegółach oraz dlaczego

„wsypał“ i inne osoby,

świadek nie umie dać odpowiedzi. Plącze się także w wyjaśnieniach, dotyczących owego tajemniczego „grypsu“.

Ciekawy szczegół podał on, że m. in. na zebraniu egzekutywy wiosną 1934. która obradowała w związku z **pogłoskami o obozie koncentracyjnym** (Bereza Kartuska), egzekutywa postanowiła zorganizować t. zw. **zielone kadry,** t. j. oddziały, które miały się **ukryć w lasach** i stamtąd podjąć walkę partyzancką. W posiedzeniu tem uczestniczył prócz świadka **Bandera i Maluca.**

Świadek potwierdził również, że „prowodnikiem“ był osk. Bandera. Był on **kierownikiem całej akcji rewolucyjnej.** Podlegał „prowodowi“ zagranicznemu i od niego otrzymywał instrukcje i **rozkazy,** w kraju jednak stanowił **najwyższą władzę rozkazodawczą.**

Świadek raz jeszcze

cofa swoje zeznania,

Opowiada, że gdy ów tajemniczy gryps otrzymał, był w depresji i miał gorączkę. W 6 tygodni po aresztowaniu złożył władzom deklarację, potępiającą działalność OUN. Dziś jednak **deklarację tę cofa!**

Na wniosek prokuratora, zeznania św. Makaruszki przesłane zostały do prokuratury lwowskiej. Zdaniem prokuratora świadek ten dopuścił się całego szeregu nędznych kłamstw.

Obwinia Zarycką.

Św. Kotowska, karana za kradzież przebywała w szpitalu więziennym razem z osk. Zarycką. Zeznaje ona, że w rozmowie z niej. Czorną, **Zarycka** miała powiedzieć, że **przeprowadziła sprawcę zabójstwa ministra Pierackiego przez granicę.**

Obrona wskazuje na to, że świadek ten jest dwukrotnie karany za kradzież i **nie zasługuje na wiarę.**

Staje przed sądem św. **Czorna,** sprowadzona z więzienia lwowskiego. Nie chce ona odpowiadać w języku polskim i za to została skazana na 200 grzywny z zamianą na **10 dni aersztu.** Ponieważ w dalszym ciągu trwała w swoim uporze, sąd zarządził **wyprowadzenie jej z sali.**

Sensacją było wystąpienie św. **Czajkowskiej.** Pierwotnie nie chciała ona mówić po polsku, dziś zeznaje i co więcej **potwierdza swoje zeznania, złożone w śledztwie.**

Ponieważ św. **Szuchewycz,** absolwent politechniki, nie chciał zeznawać po polsku, sąd nałożył na niego grzywnę w wysokości 200 zł. i przystąpił do odczytania jego zeznań, złożonych w śledztwie.

Pozostali świadkowie nie wnoszą nic ciekawego do rozprawy. **(Rys.)**

Amnestja ma być rozszerzona.

Z Warszawy pisze nasz korespondent: Zapowiedziana w mowie ministra Kwiatkowskiego **amnestja,** jak się dowiadujemy, **zostanie ogłoszona jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i najprawdopodobniej przed świętami Bożego Narodzenia.** Ministerstwo Sprawiedliwości chce w ten sposób dać możność więźniom spędzenia świąt w gronie rodzinnem. Zasady ustawy amnestyjnej są już całkowicie uzgodnione z zainteresowanemi resortami. Jedynie **kwestja daty,** do której będzie miała ustawa zastosowanie jest jeszcze tematem rozmów.

Jak wiadomo, pierwotny projekt, ażeby amnestją objęte były przestępstwa tak **natury politycznej, jak i kryminalnej,** popełnione **do 23 kwietnia** 1935 roku t. j. do dnia podpisania ustawy Konstytucyjnej przez Pana Prezydenta Rzplitej **upadł** ze względu na to, że dotychczas upłynęło wiele czasu, **blisko 8 miesięcy.** Istnieje więc tendencja **przesunięcia projektowanej pierwotnie daty.**

Projektem mają być objęte przestępstwa **natury politycznej** z tem, że zasądzonym na karę więzienia do $1\frac{1}{2}$ r. będzie kara **całkowicie darowana,** zaś zasądzonym na 3 lata darowana zostanie **kara do połowy.**

Przestępcom **kryminalnym,** skazanym na 6 miesięcy więzienia kara zostanie **całkowicie darowana,** a skazanym na rok darowana do połowy.

Zachodzi możliwość, że projekt ten zostanie w Sejmie jeszcze zmieniony w duchu bardziej liberalnym. Projekt ustawy amnestyjnej ma wpłynąć do laski marszałkowskiej w najbliższych dniach. (r.)

Straszne morderstwo pod Chojnicami.

Dwunastu młodych Niemców zamordowało osadnika Gawkowskiego.

Chojnice. (Tel. wł.) (d) W ub. czwartek wieczorem o godz. 20,45, w oberży Weilandta, W Ogorzelinach, zamordowany został osadnik **Stanisław Gawkowski,** żonaty, liczący lat 34. **Sprawców zabójstwa, których było 12, policja aresztowała i osadziła w więzieniu karno-śledczem.** Wdrożone zostało energiczne śledztwo. Dalsze szczegóły z powodu śledztwa trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro trwającego śledztwa.

*

Z Ogorzelin donoszą nam szczegóły morderstwa:

Krytycznego wieczoru, tj. w czwartek o godz. 20-ej, do oberży Weilandta wszedł Gawkowski Stanisław, osadnik z Ogorzelin, będący w towarzystwie dwóch znajomych. Po pewnym czasie wkroczyła do oberży grupa Niemców, uzbrojona w kije, węże gumowe, pręty żelazne i inne narzędzia. Z tego wynika, że **napad na Gawkowskiego był planowany.**

Gawkowski i jego towarzysze śpiewali różne polskie piosenki, co jeszcze bardziej drażniło bojówkarzy niemieckich. Po pewnym czasie, a więc o godz. 20,45, Gawkowski wstał od stołu i skierował się w kierunku lady, by uregulować rachunek. W tej chwili **jeden z bojówkarzy z tyłu napadł na Gawkowskiego, zadając mu dębowym trzonem od siekiery straszny cios.**

Gawkowski z jękiem runął na podłogę i wtedy cała bojówka, w liczbie około 15 osób, poczęła znęcać się nad konającym Gawkowskim. Pierwszy cios zadany w tył głowy, był śmiertelny. Wskutek pęknięcia czaszki, śmierć nastąpiła natychmiast.

Z lokalu oberży bojówkarze wynieśli Gawkowskiego przed budynek, gdzie w dalszym ciągu znęcano się więc nad martwem ciałem.

Po dokonaniu tej zbrodni, sprawcy jej zbiegli. Niebawem zaalarmowano ludność wioski, która licznie zgromadziła się na miejscu zbrodni. W kałuży krwi leżały zwłoki Gawkowskiego. Ludność polska, do głębi oburzona zbrodnią, zamierzała natychmiast czynnie zareagować na niesłychana zbrodnię młodych Niemców. Dzięki nawoływaniom niektórych obywateli, tłum zebrany na miejscu zbrodni, powstrzymał się od reakcji, która mogła mieć fatalne następstwa. Zawezwana z Chojnic telefonicznie policja, niebawem też zjawiła się na miejscu strasznej zbrodni. Widok policji uspokoił nieco wzburzony tłum.

Zwłoki zamordowanego zabezpieczono na miejscu, aż do przybycia władz sądowych. Jednocześnie policja aresztowała głównych sprawców mordu, odstawiając ich do Chojnic.

W piątek w południe przybyła komisja sądowo-lekarska, w skład której wchodzili: pp.: prokurator sądu okręgowego **Wandtke,** sędzia **Włodarski,** kierownik wydziału śledczego komisarz **Krefft** oraz lekarze, którzy dokonali sekcji zwłok, w wyniku której ustalono, że uderzenie w tył głowy było śmiertelne. Czaszka uległa pęknięciu. Dalsze ciosy różnemi tępemi narzędziami, zadawano już nieżyjącemu.

Po dokonanej sekcji zwłok, nastąpiły dalsze aresztowania. Ogółem aresztowano 12 osobników narodowości niemieckiej, którzy brali udział w zbrodni. Dalsze szczegóły ujawni śledztwo.

Motywem zbrodni, jest prawdopodobnie chęć zemsty.

Pocieszająca wiadomość dla urzędników.

Rząd przygotowuje awanse.

Warszawa, 7. 12 .(PAT.) Prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów urzędniczych, które mają być dokonane z dniem 1 marca 1936

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji, straży granicznej i funkcjonarjuszów straży więziennej oraz pracowników kolejowych i pocztowych.

W szczególności uwzględnieni będą w najszerszej mierze funkcjonarjusze niższych grup uposażenia, a przedewszystkiem ci, którzy w lutym 1934 r. stracili przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażenia. Ilość awansów w Warszawie nie może być w poszczególnych aktegorjach procentowo większa od ilości awansów na prowincji.

Powyższe zarządzenie nie dotyczy awansów nauczycieli, którzy zgodnie z obowiązującemi przepisami awansować będą automatycznie.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zniżka komornego stanowi dla właścicieli domów bolesny cios.

Zadekretowana przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej obniżka komornego stanowi dla licznych właścicieli nieruchomości poprostu katastrofę, nie liczy się bowiem z sytuacją faktyczną. Jako jeden z tych właścicieli chciałbym publicznie zwrócić na to uwagę, że w domach, zamieszkałych przez robotników, właściciel nie zbierał na skutek tego, że lokatorzy są bezrobotni nawet tyle, ile potrzeba na pokrycie danin publicznych i samorządowych. Kamienica, która stanowiła kiedyś dobrą lokatę kapitału, stała się poprostu ciężarem, do którego utrzymania trzeba dopłacać. Obniżanie w tych warunkach jeszcze komornego musi sprowadzić ostateczną ruinę. Czy zarządzając obniżkę podstawowego komornego, nie wzięto pod uwagę, że podstawowe komorne odpowiada czynszowi z r. 1914, ale wszystkie podatki i opłaty są niewspółmiernie wyższe od podatków z roku 1914. W roku 1914 płaciłem za wodę 3 marki, a teraz płacę 35—50 zł. Usługi taboru miejskiego, kominiarza i t. d. są dziś znacznie wyższe niż w roku 1914. Podatek od nieruchomości wynosił w 1914 r. 16 marek, dziś 148 zł. Jakże w tych warunkach było można obniżać komorne, nie obniżając równocześnie wydatnie wszystkich ciężarów, ciążących na nieruchomości? Przecież stan, wywołany obniżką, musi doprowadzić do komplikacyj. Właściciel domu o mieszkaniach małych, obciążony w dodatku bezrobotnymi lokatorami, nie będzie mógł się wywiązać ze swoich obowiązków wobec państwa i gminy. Powstaną więc zaległości, które władze będą egzekwować. I tak właściciel domu, który przecież spełnia pewną funkcję społeczną, nietylko że z ulokowanego w kamienicy kapitału nie ma nic, ale grozi mu ostatecznie strata kapitału. Czy powyższe skutki takiej polityki zachęcą kogokolwiek do budownictwa, śmiem wątpić.

Dlatego też rząd powinien sprawę zbadać wszechstronnie i wydać zarządzenia, któreby uchroniły zagrożonego właściciela domu od całkowitej ruiny.

Właściciel domu.

(Podajemy powyższy głos właściciela domu w dowód naszej bezstronności, niesłusznie kwestjonowanej przez politykujący związek właścicieli nieruchomości. Trzeba przyznać, że istotnie dla niektórych właścicieli domów obniżka komornego wytwarza sytuację katastrofalną. Ustawa chroni bezrobotnego, zajmującego małe mieszkanie a nie mogącego płacić komornego, od eksmisji. Ustawodawcy chodziło o to, ażeby nieszczęśliwy bezrobotny na skutek niezawinionej nędzy nie znalazł się bez dachu nad głową na bruku. Z drugiej jednak strony winien właściciel domu, który nie otrzymuje komornego, otrzymać jakieś ulgi w ciężarach publicznych. Inaczej musi się gospodarczo załamać. Rząd winien o tem pomyśleć. — Red.).

Kilka słów pod adresem Pasty.

Pasta. czyli Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna zaczęła na gruncie bydgoskim urzędowanie w sposób kupiecki. Mianowicie ogłosiła, że do pewnego terminu zakłada telefony bezpłatnie, co wielu kupców i rzemieślników, dotąd nie korzystających z telefonu, zachęciło do włączenia się w sieć telefoniczną. Ten pierwszy występ Pasty wywołał nadzieje, że nowe przedsiębiorstwo będzie i nadal stosowało metody kupieckie.

Tymczasem sieć rozszerzono, ale jak dotąd nie pomyślano o wydaniu nowego dokładnego spisu abonentów. Skutek jest taki, że nie znając numeru nowego abonenta, trzeba najpierw zadzwonić do „informacji“, co kosztuje 8 gr a następnie do abonenta, co znów kosztuje ośm groszy. Czy zarząd Pasty nie mógłby tego kosztownego dla klienta stanu rzeczy zmienić, wypuszczając nowy spis abonentów albo zwalniając telefoniczne zapytania o nieumieszczony jeszcze w spisie abonentów numer nowego abonenta od opłaty? Przecież w tych ciężkich warunkach każdy musi się liczyć z każdym groszem. A w przedsiębiorstwach, trudniących się np. handlem hurtowym, takich zapytań o numery nowych abonentów Pasty a więc i opłat 8-groszowych za zainterpelowanie „informacji“ jest bardzo dużo. To kalkuluje się niewątpliwie dobrze dla Pasty, ale dla przedsiębiorstw stanowi to bardzo poważne obciążenie.

Czy zarząd Pasty nie chciałby tego zmienić? **Kupiec.**

Z życia towarzystw.

Sobota, 7 grudnia.

Godz. 19,00: **Zw. Rezerwistów R. P. O. K. 8, koło 7 Szwederowo.** Zebranie w szkole im. Leszczyńskiego.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej przy pl. Piastowskim.

— **O. P. N. „Gwiazda".** Schadzka informacyjna II. drużyny na mecz niedzielny z R. K. S. „Amator". Uprasza się o komplet.

Godz. 20,00: **Tow. miłośników akwarjów i terrarjów „Scalare".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Losowanie gwiazdkowe. Goście i sympatycy mile widziani.

Niedziela, 8 grudnia.

Godz. 10: **Korporacja Eksternia.** Plenarne zebranie w lokalu „Gastronom", ul. Jagiellońska.

Godz. 14: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie plenarne w salce p. Mellera, Plac Piastowski.

— **Tow. Rzemieślników Pol. Kat.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze.

— **Tow. Oświatowo-Relig. pod wezw. Św. Ignacego.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego.

Godz. 16: **Kat. Stow. Kobiet „Jedność" przy Farze.** Zebranie miesięczne o Domu Katolickim przy Farze.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Plenarne zebranie w lokalu p. Melera, Plac Piastowski.

Godz. 17: **Kat. Stow. Kobiet Oddz. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafjalnej, Plac Piastowski 5.

*

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie miesięczne dziś, 7 bm. o godz. 20 w „Harmonji". Komplet konieczny. — Pogrzeb śp. Siudka w niedzielę o godz. 14 na cmentarz przy ul. Jary. Zbiórka członków o godz. 13,30 na cmentarzu.

Sokół żeński.

W niedzielę o godz. 1,30 zbiórka młodzieży oddziału II w sekretarjacie. Jak najliczniejszy udział konieczny.

Odpowiedzi redakcji

Zaasekurowanemu. Czy pieniądze wpłacone włoskiemu towarzystwu nie przepadną? Trudno odpowiedzieć konkretnie. Rząd polski ma nadzór nad zagranicznemi asekuracjami i chyba prawa ich zabezpieczył.

Czy można wierzyć gwiazdom?

Przepowiednie astrologiczne dla Polski i inne różności.

Chcemy wiedzieć co będzie jutro, pojutrze, za rok, za pięć lat. Chcemy poznać drogi, po których poprowadzi nas los. Chcemy wiedzieć naprzód, **co się kryje za tajemniczą zasłoną przyszłości.**

Tak było zawsze i tak jest teraz. I tak samo zapewne będzie, gdy my miniemy. Ludzkość ma zawsze jednakowe zmartwienia: odgadnąć i przeniknąć przyszłość. I stąd jak świat długo trwa, tak długo trwa wiara we wróżby i przepowiednie. **Prorocy i wróżbici zawsze mieli powodzenie,** bo przecież w ich rękach leżała możność zaspokojenia najpowszechniejszej ciekawości.

I dzisiaj jest tak samo. Przepowiadanie przyszłości to cały przemysł, w którym prawda miesza się z fałszem, powaga doświadczeń naukowych z wyrafinowanem oszustwem. Jasnowidze i grafolodzy, chiromanci i fizjognomiści, brudne cyganki wróżące z zatłuszczonych kart i kradnące przytem co w rękę popadnie, a także renomowane sławy wróżbiarskie, rozmawiające jak równi z równymi z koronowanemi głowami, i wielkimi tego świata. Słowem — **wielki, głośny jarmark, hurtownia szczęścia i eksploatacja mniej lub więcej przyjaznych losów.**

A na tem zgiełkliwem tle — **astrologja.** To już podobno nauka. Nauka, która z gwiazd chce wyczytać losy ludzkości. Astrologja też żyje z zaspakajania ludzkiej ciekawości. Ale swoje wypowiedzenia opiera na tysiącletnich doświadczeniach i na sumiennych obliczeniach. Dlatego do jej osiągnięć trzeba się chyba odnosić trochę inaczej, niż do wszystkich innych wróżbiarskich poczynań. Oczywiście, że wierzyć w astrologiczne przepowiednie nie trzeba. Raczej tylko — **kto chce, niech wierzy.** Ale zapoznać się z niemi warto.

BYDGOSZCZ — OŚRODKIEM ASTROLOGJI.

W Polsce astrologja rozwija się całkiem poważnie. A najbardziej rozwija się **w Bydgoszczy.** Dzieje się to dzięki inicjatywie i pracy **p. Franciszka Prengla,** którego udatne przepowiednie astro-meteorologiczne znają i cenią Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego.

P. Prengel jest filarem Polskiego Towarzystwa Astrologicznego, wydawcą **Kalendarza Astrologicznego** i miesięcznika **„Niebo gwiaździste".** Poza tem jest autorem szeregu prac, które cieszą się dobrą sławą wśród astrologów całego świata. Krótko mówiąc — p. Fr. Prengel za pośrednictwem gwiazd i nauki o nich **robi reklamę Bydgoszczy.** Dobre i to, zwłaszcza że o ziemską chwałę jest naszemu miastu coraz trudniej..

Właśnie p. Prengel wydał **rocznik dziewiąty „Polskiego Kalendarza Astrologicznego",** który przynosi całą masę ciekawych informacyj, dotyczących nadchodzącego już coraz gwałtowniej roku 1936. Przyznaję się szczerze, że co roku Kalendarz Astrologiczny jest dla mnie naprawdę pasjonującą lekturą. Wogóle lubię astrologję — człowiek się i pokrzepi na duchu i pośmieje trochę. Tembardziej, że dla mnie osobiście gwiazdy są bardzo łaskawe. Miałem bowiem szczęście urodzić się w tym samym dniu i miesiącu, — choć w innym roku — co Marszałek Piłsudski i P. Prezydent Rzplitej... I czy gwiazdy mogłyby wobec tego pozwolić sobie na powiedzenie czegoś złego o mnie? Niech spróbują...

POD WŁADZĄ KSIĘŻYCA...

Czytajmy więc uważnie ostatni Kalendarz Astrologiczny. Dużo tam zebrało się prac ludzi biegłych w sprawach nieraz bardzo tajemnych.

Przedewszystkiem więc nie każdemu jest wiadomem, że — jak brzmi tytuł jednej z bardzo fachowych rozpraw — **„księżyc dzierży panowanie w r. 1936".** Panowanie jego, — które nastąpi po trwających obecnie rządach planety Merkurego, — rozpocznie się dnia 20 marca 1936 r., a skończy się z dniem 20 marca 1937 r.

„Księżyc dzierży panowanie" — co więc z tego dzierżenia wyniknie?

Warto wiedzieć najpierw to, że **lata opanowane przez księżyc mają większe znaczenie dla szerokich mas ludności, dla demokracji, polityki, badaczy, przemysłu, żeglarzy, komunikacji na wodzie i dla sportu wodnego.** Specjalnie zaś księżyc ma oddziaływać na pogodę, która rzekomo bywa **raczej wilgotna,** niż wybitnie sucha i zimna...

Do tych księżycowych wskazań nie należy jednak przywiązywać nadmiernej wagi... Gwiazdy powiedzą nam więcej i uczciwiej!

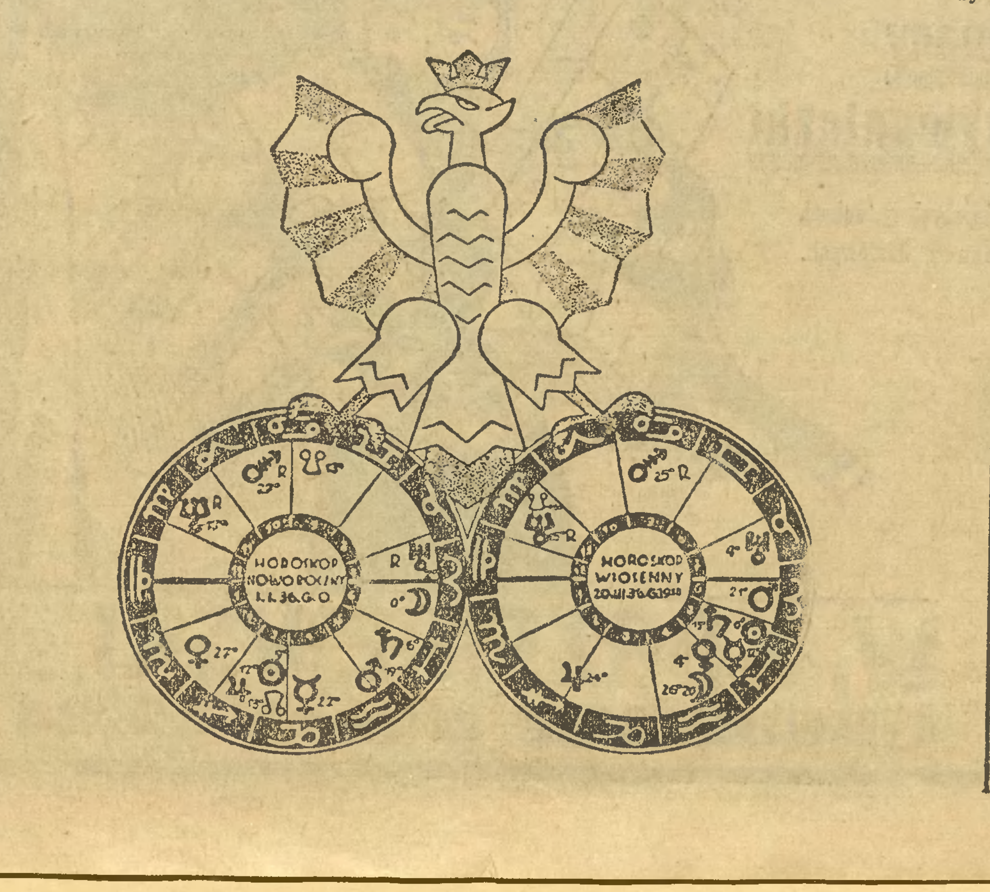
WENUS DECYDUJE O LOSACH POLSKI.

Oczywiście, że przedewszystkiem **obchodzą nas losy Polski.** Największe znaczenie dla tych losów ma **planeta Wenus, która jest „tradycyjnym genjuszem kosmicznym Polski".**

Można więc powiedzieć, że Wenus w swem oddziaływaniu asekuruje się na dwie strony. Jej „położenie zodjakalne" ograniczy siłę pomyślnych jej działań na sprawy kraju, natomiast „stan aspektów" ma znaczenie nawskroś przyjazne. Czyli — mówiąc prostemi słowami — **albo bardzo dobrze albo bardzo źle.** Nie ma to jednak jak astrologja...

Jeśli chodzi o szczegóły, emanacje Wenery przenikają dziedzinę finansów. Mimo gospodarki oszczędnościowej rządu nastąpią okoliczności, powodujące wzrost rozchodu, a w związku z tem **zapowiadają się deficyty w budżecie.** Nie można powiedzieć, żeby w tem miejscu Wenus była specjalnie sympatyczna. Wicepremjer Kwiatkowski wyraźnie nie ma do niej szczęścia... Za to **„handel i przemysł zwiastują nową fazę pomyślnego rozwoju".** I „w dziedzinie budowlanej zapanuje niebywałe ożywienie". Wenus każe budować, nic jednak nie mówi za co budować, kiedy mają być takie zasadnicze pustki w kasie skarbowej?

Gorzej, że **„stopień moralności w społeczeństwie polskiem ulegnie obniżeniu.** Przyrost ludności osłabnie wskutek wzrostu śmiertelności i zmniejszenia się liczby urodzin dzieci".



MARS GROZI!

Dyplomacja polska niejednokrotnie znajdzie się w ciężkiem położeniu, bieg zaś wypadków na arenie międzynarodowej spowoduje doniosłe zmiany na naszych placówkach zagranicznych. Niebezpieczna konstelacja Marsa **zagraża pokojowi kraju na wewnątrz i zewnątrz** wskutek nieoczekiwanych konfliktów w chwili i na odcinkach najmniej spodziewanych. **Powodem komplikacyj po części staną się dyplomaci,** będący mniej roztropni niż w latach ubiegłych, za to pewniejsi siebie, zbyt impulsywni i agresywni (Oj, ci pułkownicy!).

Wrogowie Polski odchylą przyłbicę, jawnie okazując swą nieżyczliwość. **Ewentualne jednak groźne wybuchy zostaną unicestwione względnie zlokalizowane,** bo zarówno u Marsa jak i u Uranusa „brak złych napięć". Jak to dobrze, że te złośliwe zwykle planety nie napięły się albo zgoła nie wypięły na ziemię...

URZĘDNNICY — CIESZCIE SIĘ!

Pomyślnie przedstawiają się naogół takie dziedziny, jak: **ruch, literatura i nauka.** Nastąpi szereg ulepszeń w komunikacji.

Przyjaźnią otoczy kosmos również sfery urzędnicze. Na to już chyba najwyższy czas. Niby trudno się spodziewać, żeby gwiazdy, a co gorzej — i rząd, stale byli dla urzędników nieżyczliwie usposobieni. Przecież trudno co roku obcinać pensje. Więc przynajmniej przez rok urzędnicy będą się cieszyli przyjaźnią **kosmosu.**

Pozatem, jak twierdzi p. Prengel, „moloch militaryzmu pochłonie wielkie sumy i zanosi się raczej na **podwyższenie niż obniżenie budżetu ministerstwa spraw wojskowych".**

Konstelacje wróżą też niepomyślny stan zdrowia Głowie Państwa, kilku ministrom i wybitnym osobistościom.

Liczba katastrof samochodowych, kolejowych i lotniczych będzie naogół niższa niż w latach ubiegłych z wyjątkiem kilku miesięcy, — zdaje się, pięciu — w których będzie większa....

ALMANACH RZECZY NIEZWYKŁYCH.

W „Polskim Kalendarzu Astrologicznym" na rok 1936 jest bardo dużo wszelkich rozmaitości. Wybraliśmy z nich zupełnie nikłą ilość astrologicznych spostrzeżeń, odnoszących się bezpośrednio do losów Polski. Pozatem jednak znajdują się tam naprzykład szczegółowe horoskopy dla Pana Prezydenta Mościckiego i generała Rydza-Śmigłego. **P. Prezydentowi m. in. gwiazdy przepowiadają „realizację szeregu postulatów byłych partyj opozycyjnych".** Gwiazdy są też zdania, że **„Prezydent Mościcki dzierżyć będzie swą władzę stanowczo i autorytatywnie, i mylą się ci, co twierdzą, że stanie się on pionkiem w ręku pewnego obozu. Prezydent Mościcki to nie Wojciechowski!"** Dla generała Rydza-Śmigłego rok 1936 będzie mało pomyślny.

Obok wielkich tego świata, Kalendarz Astrologiczny **zajmuje się również maluczkimi.** Daje rady i wskazówki rolnikom, przepowiednie na najbliższy rok dla różnych typów ludzkich Piszą w nim fachowcy i o okultyzmie i o homeopatji i o astrologji chińskiej, o Twardowskim i o ruletce w Sopotach, o paznokciach i o Słowackim, o grafologji i o dużo innych ciekawych rzeczach. Jest w kalendarzu nawet logogryf zodjakalny i jest w nim **dużo rozrywki dla wszystkich.**

(hak).

Ostatnie wiadomości.

Utarczki patroli na całym froncie.
Abisyńczycy skarżą się na bombardowanie z powietrza.

Rzym, 7. 12. (PAT.) Ogłoszono tu komunikat nr. 64 Marszałek Badoglio telegrafuje: Na całym froncie erytrejskim **wzmogły się utarczki pomiędzy patrolami włoskiemi a grupami przeciwnika.** Abisyńczycy zostali **wszędzie pokonani i zmuszeni do odwrotu, pozostawiając 24 zabitych.** Ze strony włoskiej jest **3 zabitych i 1 raniony.** Lotnicy włoscy **bombardowali kolumnę wojsk abisyńskich, podążającą z Gondaru do Dabat-Dema.**

Addis Abeba, 7. 12. (PAT.) Ogłoszono komunikat urzędowy abisyński: W dniu dzisiejszym z rana **9 samolotów włoskich bombardowało Dessje.** Bombardowano m. in. **willę następcy tronu,** która została częściowo uszkodzona. Bomby trafiły także w szpital amerykański. Kilka namiotów szpitalnych spłonęło. Ofiarą bomb padło 10 osób zabitych, 80 rannych, w tej liczbie 5 ciężko. Rząd abisyński **zakłada uroczysty protest przeciw bombardowaniu miasta nieufortyfikowanego i szpitala Czerwonego Krzyża.**

—::—

Napady wilków na wieś polską.

Głębokie. (PAT) Mieszkańcy gminy dokszyckiej, pow. dzisnieńskiego, od dłuższego czasu są zaniepokojeni pojawieniem się wielkie ilości wilków, które wyrządzają im ogromne szkody, porywając inwentarz domowy. W ostatnim czasie wilki rozszarpały 9 krów, a w niektórych miejscowościach pozagryzały wszystkie psy. Jak wynika z obserwacji, wilki masowo przychodzą na teren gminy dokszyckiej z pobliskich lasów położonych na terenie Z. S. R. R.

Na prośbę włościan władze administracyjne mają zarządzić obławę.

Groźny pożar.

Kielce. (PAT) We wsi Grabowska Wola, gminy Grabów w zabudowaniach Tomasza Woźniaka wybuchł pożar, który szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania i strawił 7 domów mieszkalnych, kilkanaście stodół ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą około 40 tys. zł. W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało dotkliwych poparzeń.

„Bremen" miała być storpedowana.

Nowy Jork, 6. 12. (PAT) Policja otrzymała anonimowe zawiadomienie o planowanym rzekomo zamachu na wielki parowiec transatlantycki „Bremen", mający dziś w nocy przybyć do Nowego Jorku. Na drodze parowca miała być podobno umieszczona mina. Policja przybrzeżna i portowa została zmobilizowana, aby pilnować statku i nie dopuścić do żadnych ekscesów.

Bank Polski płacił w dniu 7. 12. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	26,07
franki szwajcarskie	171,35
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	89,20
floreny holenderskie	358,45
guldeny gdańskie	99,25

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. JACHCICE.

Zebranie plenarne w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 19-ej w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Referat wygłosi prezes okręg. p. **radca Beyer.**

Ze względu na interesujący referat, uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski, zam. w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego 3 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznj licytacji: **dnia 10. XII. 1935 r. o godz. 10** ruchomości należących do Filipa Oppermana przy ul. Kr. Jadwigi, składających się z mebli i pianina, oszacowanych na sumę zł 3.005; **dnia 11 grudnia 1935 r. o godz. 10** ruchomości należących do T. Nesta przy ul. 3 Maja nr. 8, składających się z pokoju stołowego, oszacowanego na sumę zł 650,—; **dnia 12 grudnia 1935 r. o godz. 10** ruchomości należących do Agnieszki i Roberta Dąbrowskich przy ul. Jagiellońskiej 25, składających się z narzędzi i maszyn kowalskich, oszacowanych na sumę zł 710,—; **dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej** ruchomości należących do Filipa Oppermana przy ul. Kr. Jadwigi nr. 3, składających się z mebli i maszyn, oszacowanych na sumę zł 3.005,—; **dnia 17 grudnia 1935 r. o godz. 10,30** ruchomości należących do Henryki, Wilhelma i Edwarda Schoen przy ul. Łokietka nr. 4, składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł 700 i **dnia 18 grudnia 1935 r. o godz. 10** ruchomości należących do Maxa Gebauera przy ul. Marszałka Focha nr. 8 (drogerja), składających się z urządzenia drogerji i towarów drogeryjnych, oszacowanych na sunmę zł 824,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (23127

Bydgoszcz, dnia 6 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) M. Mystkowski.

Pamiętajcie o bezrobotnych

†

Po krótkiej chorobie oddał swą duszę Bogu zaopatrzony Sakramentami św., dnia 5. XII. 1935 o godz. 17[30] nasz najukochańszy syn, brat

Stanisław Siudek

w 21. roku życia.

Eksportacja Drogich zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia o godzinie 14-tej z kaplicy cmentarza Św. Trójcy przy ul. Jary.

W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice, siostra i brat.

Bydgoszcz, w grudniu 1935. (23003

Dnia 5. grudnia 1935 r. o godzinie 0,30 zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach w Poznaniu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana nigdy niezapomniana żona, nasza najdroższa i najukochańsza troskliwa matka, babcia i siostra ś. p.

z Prentkich

Wiktorja Hałasowa

przeżywszy lat 67, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Poznań, Berlin.

Księży Konfratrów proszę o memento we Mszy św.

Eksportacja zwłok z domu żałoby w Bydgoszczy, przy ulicy Gołębiej 2 odbędzie się w niedzielę, dnia 8 grudnia 1935 o godz. 16-tej do kościoła Matki Boskiej N. P; — w poniedziałek dnia 9. grudnia odbędzie się w tymże kościele o godz. 9 rano Msza św. z wigiljami, poczem eksportacja zwłok na cmentarz parafjalny. (23105

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i okazali nam w jakikolwiek sposób współczucie po zgonie mego męża

ś. p. Eligjusza Lewandowskiego

a w szczególności: Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Prob. Wierzbickiemu z Kościelca, Ks. Prob. Łapce z Janówca, Ks. Profesorowi Balcerkowi i Ks. Ks. Misjonarzom z Ks. Gintrowiczem na czele, tudzież Kurkowemu Bractwu Strzeleckiemu, Dyrekcjom tut. Banków i Przedstawicielom Zrzeszeń Gospodarczych i Towarzystw, jak również niezliczonemu gronu Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać. (23052

Bydgoszcz, w dniu 5. XII. 35. **Zofja Lewandowska z rodziną.**

---

†

Dnia 4 grudnia 1935 r. zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie ś. p.

Stanisław Siudek

ekspedjent

w wieku lat 21.

W Zmarłym tracimy pilnego i sympatycznego współpracownika.

Pamięć o Nim będziemy darzyli zawsze wielkim szacunkiem

22962) **Hurtownia Rowerów Willy Jahr i cały personel.**

Bydgoszcz, dnia 6 grudnia 1935 r.

---

†

Dnia 5 bm., zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, mój najukochańszy i troskliwy tatuś, nasz drogi zięć, szwagier, syn, brat i wujek ś. p.

Stanisław Nowicki

w 85 roku życia, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona z synkiem i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm., o godzinie 14,15, z kostnicy cmentarza przy ul. Jary.

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1935 r. (23039

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (12402

Damskie
garnitury sportowe wykonuje szykownie znana pracownia garderoby damskiej i futer. A. Jankowski, Sniadeckich 20. (12428

Tapicerzy (23042
korzystajcie z okazyjnego zakupu trawy indyjskiej po cenie 22 gr za kilo oraz włosia tapicerskiego kręconego, po zł 2.40 i 3,95 za kilo. „Surowiec“, Bydgoszcz, Grudziądzka 33, tel. 14-58.

SPRZEDAŻE

Tanio
sprzedam używane łóżko, zegar, szafę kuchenną. Łokietka 5—3. (23.47

Dwa
szory robocze. Nad Portem 4. (23097

Domek
rzeźnictwem 6 500. Właściciel, Toruńska 13. 23081

Dom
2 piętrowy na sprzedaż. Ugory 22, m. 4. (23115

Kuchnie
w wielkim wyborze najtaniej kupi się: stolarnia, Ustronie 6. 23080

Pewna
egzystencja, kawiarnia dobrze prosperująca pod korzystnemi warunkami do nabycia. K. Wróblewski, Inowrocław, Królowej Jadwigi 28. (23064

Piekarnię
przepisową odstąpię Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (23063

Gabinet
męski, gobelin francuski, magiel, r o w e r męski, elektryczna pralnia, fortepian, biurka, bibljoteki stoły, szafy, krzesła, kuchnia, łóżka, leżanki, kanapy, fotele, burka podróżna, dywany, obrazy, lampy naftowe, zegary i wiele innych mebli tanio sprzedaje „Stała Okazja“ Gdańska 28a, róg Krasińskiego telefon 1530. (23116

Dom
dochodowy wśródmieściu z rzeźnictwem sprzedam wpłata 22.000 tys. Oferty pod „A. A.“ (23110

Sypialkę
jadalkę, kuchnię tanio. Lipowa 12. (12413

Sypialnię
dębową, kuchnię połdarmo. Długa 5. (23120

Walce
sztance, płyty, etykiety, skórę, dwuwalcówkę do cukierków tanio sprzedam. Telef. 1723. (23113

Kamienica (12521
3 piętr. centrum, dochód 15.000, cena 75.000 poleca Fajtanska, Gdańska 45.

Restauracja
kawiarnia dobrze zaprowadzona kompletnie urządzona z powodu wyjazdu za 650 złotych sprzeda Koralewski, Inowrocław, Łucjana 2. (23062

Pianino
krzyżowe, mało używane Wiadomość: Sniadeckich nr. 2, kiosk. (23098

Traktor
do młócki, orki. Grunwaldzka 217 (23096

Rasowe (12416
młode wilczki na sprzedaż. Śniadeckich 20, m. 1

Oficerskie
buty okazyjnie sprzedam. Sienkiewicza 28. (12409

Kiosk
sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski. (23114

Gramofon
5 płyt, 200 igieł, za 68 zł tylko. „Sport-Muzyka, Jezuicka 3. (23103

Białe
kruki, mapy Polskie z 16 i 17 wieku, muzealne sztuki unikaty, Sala Aukcyjna, Mroczyński, Gdańska nr. 42. (23126

Jadalkę
tanio sprzedam. Stolarnia, Pomorska 23. (12415

Ankry
klamry budowlane, sprzedam tanio. Matejki 7. (12393

Rolwóz
na sprzedaż. Poznańska 9 m. 1. (23073

Radioaparat
110 volt, bufet, kredens, salonik mahonjowy sprzedam korzystnie w niedzielę od 14—18-ej. Sienkiewicza 35—1. (23129

ZAMIANY

Zamienię (12390
dom w Inowrocławiu za dom w Bydgoszczy, lub sprzedam, czynsz 876,— Król. Jadwigi 12, m. 4.

Lampę
fortepianową, pulpit do nut, białą szafę do rzeczy (ewt. zamienię na szafę orzechową). Hoffmann, 20 Stycznia 6/5. (23106

KUPNA

Kupię
maszynę, okrągłe czółenko Sobieskiego 2—2. (12394

Kupuję
używane meble, bieliznę, ubrania, obuwie, pościelę Skład Komisowy, Nowy Rynek 5. (23095

Jamnika
czystej rasy kupi Inż. dypl. Pullwitt, Bydgoszcz Nowy Rynek 8. (23107

Gorczycę (23109
kupuje Antoni Piliński Bydgoszcz, Fabryka Musztardy, Trybunalska nr. 2

LEKCJE

Gry
fortepianowej udziela rutynowana pianistka. Babia Wieś 23/6. (23045

POSADY WOLNE

Służąca (12412
z dobrem gotowaniem. Plac Piastowski 15—2.

Przychodnia
Dworcowa 2—6. (12425

Podróżujący
dzielny, zaprowadzony na Bydgoszcz i Inowrocław, na towary kolonjalne poszukiwany. Wyczerpujące oferty do filji pod „Dzielny“. (12411

Córki (12392
gospodarskie, chcąc zostać dobremi gospodyniami, świetnego gotowania wyuczy słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Ekspedjentki
z b r a n ż y rzeźnickiej, zdolnej siły i inteligentnej. z dłuższą praktyką i dobremi poleceniami oraz uczennicę z dobrego domu poszuknję. Roman Dutkiewicz, Toruń, Różana 3. (23058

Służąca (12405
pracowita z gotowaniem prac domowych i dziecka od 1 stycznia potrzebna. Warunek: dobre świadectwa, 20 Stycznia 25—2.

Przyjmę (12386
na okres świąteczny, wykwintnego k u c h a r z a względnie kucharkę. Zgłaszać się dyrektor cukrowni Tuczno poczta Jaksice.

Dziewczyna (12423
przychodnia do kuchni Pomorska 21, Jadłodajnia

Domokrążny
sprzedawca, kaucja 20 zł Oferty filja „W. 100“ (12426

Poszukuję
biuralistkę, kaucja 400. Of. filja Dzien. „Posada“ 12408

Ekspedjentka
dzielna do rzeźnictwa na wyjazd (Toruń) potrzebna. Jagiellońska 50, m. 4. 23040

Dziewczyna
do posługi. Hetmańska nr. 14—6. (12355

Kwartet
zgrany z śpiewem potrzebny od 15. XII. 35. Oferty pod „Kwartet“ do filji Dzien. Bydg. (12405

Czeladnik
szewski na stałe. Sieroca nr. 22. (23023

Samodzielny
fryzjer damsko-męski, wolne utrzymanie, Kaczorek, Koronowo. (23085

Stołowego (23061
do objęcia bufetu z kaucją 100—150 zł poszukuję Restauracja Obywatelska Grudziądz, Mickiewicza 3

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota
inteligentna szuka posady ekspedjentki w składzie kolonjalnym, cukierni lub przy bufecie· Oferty „Sierota“ do Dziennika Bydgoskiego. (23123

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie (12429
4—5 pokoj. w centrum zaraz lub później — parter, piętro, wprost od gospodarza. Czynsz według umowy z góry. Oferty filja „Mieszkanie — Centrum“.

Jedna
osoba poszukuje mieszkania. Czynsz pół roku z góry. Wiadomość w Dzienniku. (23125

MIESZKANIA WOLNE

4 pokoje
zaraz do wynajęcia. Gospodarz, Gdańska 81. (23111

2 pokoje (23121
skład wynajmę Długa 5.

POKOJE WOLNE

Pokój (12422
z utrzymaniem, wszelkie wygody. Zduny 13—2.

Pokój (12430
umebl. Wileńska 2, m. 3.

Niekrępujący
z utrzymaniem b e z. Gdańska 85—4. (12427

Pokój
umeblowany, osobne wejście, łazienka. Zamojskiego 10. Antosiewicz. (12403

2 elegancko
umeblowane pokoje. Gamma 5—1. (12401

Umeblowany
20 Stycznia 18—1. (12414

Pensjonat
Gdańska 55, pokoje utrzymaniem, bez. (23101

Próżny (23092
frontowy pokój i składnica korzystnie. Dworcowa nr. 60, pracownia obuwia.

Pokój
Garbary 30—4. (23044

Pokój
komfortowy ewentl. używaniem kuchni. 20 Stycznia 20—8. (12410

Pokój
z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Poznańska 9, m. 1. (23072

Umeblowany
pokój, fortepian, łazienką wolny. Adres filja. 23113

2 pokoje (12417
umeblowane lepszym domu. Zgłoszenia filja Dziennika „Szukam 2“.

RÓŻNE

Niewątpliwie
praktycznym i cennym podarkiem gwiazdkowym jest dobre wieczne pióro. Wielki wybór wiecznych piór światowych marek i tanich szkolnych w Księgarni N Gieryna, Pl. Teatralny. Tanie ołówki automatyczne. (23087

Korzystajcie
z dobrej okazji, taniego tygodnia w Księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. Książki na gwiazdkę dla dzieci, młodzieży i dorosłych. (23022

Bar Okocimski
Gdańska 81, tel. 1841 poleca codziennie ekstra dania barowe: Niedziela flaki z pulpetami. Poiedziałek kulebiak. Wtorek kołduny litewskie. Sroda bliny rosyjskie. Czwartek flaki z pulpetami. Sobota kaszanka domowa. (23099

Grafolog
Król. Jadwigi 13, rowiązuje podług doświadczeń naukowych najzawilsze sprawy. 23043

Wspólnika
sprzedaży maszyn, rowerów poszukuję, kaucja 100 zł. Oferty „Rzetelny zarobek“. (23079

Pamiętaj (23046
niezapomniane prezenty to obrazy, lustra najtańsze tylko „Polonja“, Farna 6.

Zginął
pies młody wilczek. Zwrot za wynagrodzeniem. Sienkiewicza 19, m. 2. (12424

Za
wszelkie obrazy dane do oprawy, a nie wykupione w przeciągu 6 tygodni nieodpowiadam. St. Kwella, skład i oprawa obrazów, Gdańska 65. (12404

POŻYCZKI

Pożyczki
25 tys. zł. I hipotek. domu wartości 100 tys. poszukuję. Zgł. „Kamienica“ do filji Dziennika. (12420

MATRYMONJALNE

Samodzielny
kupiec w Gdyni lat 34, dobrej prezencji. ożeni się z panną z dobrej rodziny cośkolwiek majątkiem, sprawe traktuje poważnie i dyskretnie. Łaskawe oferty z fotografją (którą zwrócę) proszę do administracji Dziennika Bydgoskiego w **Gdyni**, pod „F. J“. (23056

Ożenię
się z rozwódką, wdową lub starszą panną. Kawaler przystojny, inteligentny 50 lat, posiadający majątku 40 tys zł. Oferty z fotografją pod „Ożenek“ do Dziennika Bydgoskiego. (23094

Panna
lat 22, 2.000 gotówki, poślubi urzędnika. Zgłosz. fotografją pod „Miła“ Dz. Grudziądz. (23036

Handlowiec
właściciel większej realności, poślubi pannę lub wdówkę do lat 50 z majątkiem około 30 000 zł. Oferty z fotografją pod „Handlowiec 48“. (23124

POLECENIA

Akuszerka
mieszkam Ciemna 26, koniec Gen. Bema, telefon 2154, Obierska. (12343

Wózki
dziecięce nowy transport. Niskie ceny. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (18301

Oszacowania
mieszkań (ustalenie czynszu), nieruchomości sporządza zaprzysiężony rzeczoznawca. Edmund Jaździewski, Gdańska 176, tel. 11-34. (12373

Swetry (12103
pulowery, pończochy, rękawiczki, skarpetki, bieliznę ciepłą i pantofle zakopiańskie poleca Bolesław Walla, Gdańska 55.

Meble
solidne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.** (16811

Specjalna (12360
szkoła krojn metodą Wöth'a. Uczennice przyjmuje Felicja Sędzińska, Cieszkowskiego 11—8 w podwórzu III piętro lewo.

Wina
owocowe dobre i tanie w wielkim wyborze poleca Wilh. Weiss, Wełniany Rynek 11, tel. 1023. Dla restauratorów, odsprzedawców wyjątkowe ceny.23024

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Węgiel
Górnośląski poleca ko rzystnie, loco piwnica
J. Staszak, Śniadeckich 32
Tel. 35-58. (15855

Fortepiany
stroi, naprawia Wicherek, Grodzka 8. (23001

Hacele
Hufnale
Podkowy
Juljusz Musolff
Tow. z o. p. (22272
Bydgoszcz
ulica Gdańska 7
tel. 16-50 i 30-26.

SPRZEDAŻE

Skład
papieru, dewocjonalji i galanterji, z urządzeniem, towarem i 3 pokojowem mieszkaniem w centrum Bydgoszczy, korzystnie do nabycia, Zgłoszenia pod „Galanterja“ do filji Dziennika Bydgoskiego. (23016

Domek
z placem budowlanem sprzedam. Adres filja Dziennika. (12374

Klacz
5 letnią, sprzeda Staszak, Sienkiewicza 32. (12357

Tanio
sprzedam kompletną piłę tarczową, tokarkę, szlifierkę, kijarkę, rury żebrowe, szyny budowlane oraz różne żelazo użytkowe. Składnica Starego Żelaza Petersona 7. (22975

Ogrodnictwo
22 mórg, inwentarz, maszynerja, kompletne w Bydgoszczy sprzedam. Janik, Piaski 36. (12356

Kamienicę
narożnik tanio sprzedam. Filja „95.000“. (12386

Kanarki
na sprzedaż Neumann Chrobrego 15—18. (12336

Dębowe (12364
szczapy zł 10 sprzedaje Staszak, Śniadeckich 32.

Foxterjer
ang. 5 mies. na sprzedaż. Paderewskiego 21. (22972

Jadalnia
orzechowa i sypialnia dębowa tanio. Stolarnia, Grudziądzka 7. (23017

Radjo
dobry firm. 4 lampkowy, bateryjny, 2 obwodowy tanio sprzedam. Chołoniewskiego 49. (23028

Interes zbożowy
z piętrowym, nowoczesnym domem, obszernemi śpichrzami, dobrze prosperujący w bardzo bogatej okolicy sprzedam za 22.000. Oferty pod „57.213“ Dziennik Bydg. (23051

Gdynia sprzedam
natychmiast sklep galanteryjny z mieszkaniem, istniejący od 4 lat, dobrze zaprowadzony, z powodu zmiany rodzinnej. Świętojańska 69, Frontczak. 23054

Restauracja (23050
śródmieście, pełnym biegu, powodu wyjazdu, cena 3.000 zł sprzedam. Poznań Piekary 5. Restauracja.

Karczmę
połączoną z 20 morgowem gospodarstwem rolnem, sala, 6 pokoi, kuchnia, żywy martwy inwentarz sprzedam. Wpł. 10—12.000 zł, cena według ugody. Zgłoszenia nr. „100“ filja Dziennika Bydgoskiego Grudziądz. (22941

Skład (23059
nadający się na każdą branżę kupiecką do odsprzedania. Wiadomość Toruń, Król. Jadwigi 10.

Dom
śródmieście, dochód 5300, wpłata 12 000. Szuchiewicz, Zduny 1. (23011

Dom-willa
nowowybudowana wszelkiemi wygodami, trzy mieszkaniowa, piękna dzielnica okazyjnie na sprzedaż. Oferty filja Dz. Bydg. sub „24.000“. (12366

Sypialnia
jasny dąb okazyjnie, kuchnia komplet tanio. Krakowska 5, m. 2. (23012

Maszyna (23082
Singera damska na sprzedaż. Hetmańska 18, m. 3.

Pianino
okazyjnie bardzo tanio sprzeda. Kraszewskiego nr. 10. (Okole). (23078

Kino 23060
komplet z dynamem tanio na sprzedaż. Śmigielski, Toruń, Mickiewicza 112.

Doberman
4 mies. sprzedam Reja nr. 5, m. 3. 12396

Lekki
rolwóz na sprzedaż. Gdańska 123. (23026

Powózka
półkryta na gumach, elegancka jak nowa na sprzedaż. Radecki, Bydgoszcz Dworcowa 48. (12388

Sprzedam
wagon kapusty kiszonej. Oferty „122“ Dziennik Bydgoski Grudziądz. 23035

Jadalkę
tanio sprzedam. Gdańska nr. 113—4. (12381

Tanio! (23027
Budowa karoserji, reperacje blacharskie oraz gruntowny remont samochodów. Nakielska 24.

Maszyna
Singera składana. Nowodworska 41/1. (23075

Radjo
prąd zmienny sprzedam. Karpacka 36. (23089

Zaprowadzony
interes, dobra branża sprzedam. Of. „J. J. 50“. 23069

Dom
piętrowy tanio sprzedam. Ks. Skorupki 99. (23067

Rower
męski „Brennabor“ prawie jak nowy, tanio na sprzedaż. Łokietka 16—3. (12407

Sprzedam
gramofon. Św. Trójcy 8, m. 4. (23088

Poszukuje
się od 1 stycznia 1936 ogrodnika, obeznanego z wszelkiemi działami ogrodnictwa. Zgłaszać się Dyrekcja Cukrowni Tuczno, poczta Jaksice. (12387

Potrzebna (23083
służąca samodzielna z gotowaniem. „Konfekpol“, Teofila Magdzińskiego 2.

Pomocnik
(czeladnik) potrzebny do fabryki pasmanterji. Wymagane pierwszorzędne świadectwa i praktyka, podać warunki. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Pasmanterja“. (23018

Służąca
potrzebna. Dworcowa 100, m. 4. (12377

KUPNA

Wylęgarkę
kupię na około 150 jaj z ogrzewaniem lamp naftowych. Zgłosz. z podaniem ceny Cieszkowskiego 22—5. (12365

Kupię (12338
używaną wannę emaljową Oferty filja pod „Wanna“

Zbiornik
do wody o pojemności $1^1/_2$-2 kubicznych metrów kupię. Oferty pod "Zbiornik" do Dziennika Bydgoskiego. (23021

LEKCJE

Maturzysta
udziela korepetycji tanio. Wileńska 11, m. 7. (12353

POSADY WOLNE

Propagandzistów(ki)
domokrążnych, artykuły spożywcze dobry zarobek. Zgłoszenia osobiste, niedziela 12—16, poniedziałek 10—12, 14—15. ulica Krakowska 5, m. 2. (23014

Przyjmiemy
dwóch panów oraz jedną panią do stałej pracy. Warunki: lat 25. inteligencja, energja. Zgłoszenie przyjmie czasowo kierownik instytucji poznańskiej w Bydgoszczy, Marszałka Focha 16—6, w sobotę od 17—19 i poniedziałek od 9—10. (22983

Czeladnik
szewski na stałe. Sieroca nr. 22. (23023

Karmelkarz (12395
dobry fachowiec na plastyk i twarde, potrzebny do fabryki cukrów Szczegółowe oferty z odpisem świadectw do filji Dzien. Bydg. pod „Karmelkarz“.

Uczennice
podręczne potrzebne, wykwitna pracownia sukien. Krasińskiego 4. 12397

Człowiek
nadający się do rozwożenia pieczywa, potrzebny. Adr. Dziennik. (23070

Potrzebna
zaraz biegła polsko-niemiecka stenotypistka z dobrą znajomością buchalterji. Oferty pod nr. „21“ do Dziennika Bydgoskiego oddział w **Gdyni.** (23057

Służąca
potrzebna zaraz. Zgłoszenia Jagiellońska 25, Ergamon. 23074

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
zna świetnie kuchnię, zajmie się całkowicie domem skromnych warunkach.Of. pod „Wiek średni“ (23022

Panienka
pracowała u dentysty, przyjmie posadę małem wynagrodzeniem. Oferty Dziennik „B“. (23034

Panienka
pracowała u dentysty, przyjmie posadę małem wynagrodzeniem. Oferty Dziennik „B“. (23034

Fryzjer (23065
damski, lat 26, doskonały w swoim zawodzie, szuka posady od 1. 1. 36 r. Of. do agentury Dziennika w Chojnicach, Młyńska 21.

DZIERŻAWY

Sklep
wydzierżawię od stycznia 1936. Gdańska 58. (12359

Skład (23025
2 pokoje kuchnia. po fryzjerze, Ks. Skorupki 23.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Kordeckiego 16, portjer.

kuchnią, (1 pokój próżny mniej. Ks. Skorupki 9.

2 pokojowe:
Nakielska 127.

kuchnia Ugory 40.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Szubińska 63.

3 pokojowe:
parter. Bielany 6/2.

4 pokojowe:
mieszkanie przy ul. Król. Jadwigi 19 z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Informacje Król. Jadwigi 21—5.

komfort. Śniadeckich 42.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

2 pokojowe:
kuchnia. Promenada 23.

Skład:
Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego.

3 pokojowe
wygodami lub 1 pokój kuchnią od 15 lub 1 stycznia do wynajęcia. Orla 50 m. 3, gospodarz. (12318

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (23002

Cztery
pokoje do wynajęcia po remoncie, w okolicy Placu Piastowskiego. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Wolne“. (12327

Pokój
kuchnią, duży wydzierżawię. Toruńska 15—9. 12399

Dla
lekarza mieszkanie 5 do 7 pokojowe zaraz do wynajęcia. Dworcowa 48, gospodarz. (12384

Do wynajęcia
pokój kuchnią. Władysława Bełzy 16. (23041

MIESZKANIA SZUKA

Kawaler
szuka mieszkania 2 lub 3 pokojowego, słonecznego. Może być później. Filja Dziennika Bydg. pod „Sędzia“, (12375

3—4 (23076
pokoje wygodami, (przedmieście pożądany tramwaj) poszukuję zaraz lub stycznia. Oferty „Dogodne“ Dzien. Dworcowa.

POKOJE WOLNE

Pokój
pokoik umeblowane, kuchenka. Marcinkowskiego 9, mieszkanie 14. (12332

Pokój (23084
10 zł Chołoniewskiego 20.

Pokój (12398
z osobnem wejściem. Emilia Warmińskiego 10—1.

Pokój
Śniadeckich 20/7, II. (12382

Pokój (12376
utrzymaniem lub bez dla 2 panów. Pomorska 7—5.

Pokój
ciepły, codziennem utrzymaniem. — Cieszkowskiego 8—4. (12378

Pokój
umeblowany używanie kuchni. Hetmańska 26. (12380

Pokój
umeblowany. Warszawska 23, m. 9. (12391

Pokój (12389
umeblowany Staszica 5-5.

Pokój
z osobnem wejściem dla 1—2 panów. Szczecińska 19, m. 16. (23048

Pokoje (12379
słoneczne utrzymaniem tanio Dworcowa 100—4.

POKOJU POSZUKUJĄ

Małżeństwo
bezdzietne, szuka umebl. pokój z używaniem kuchni. Oferty pod „P. W.“ do Dzien. Bydg. (23020

POŻYCZKI

10.000 zł (23029
I hipotekę poszukuję. W zamian mieszkanie trzy pokojowe i procent podług ugody. Oferty pod „60 000“ Dziennik Bydg.

RÓŻNE

Dam
1.000 zł za posadę, wykształcony Bydgoszczanin. Poste restante, książka wojskowa 971/32. (23033

Detektyw
Bez dowodu niema rozwodu. Przeprowadza wywiady, obserwacje rozwodowe matrymonjalne, alimentacyjne. Zduny 4, I. p., tel. 1769. (12361

Pochwała.
Oficerowi 16 pułku Skarsiskiemu za wybawienie Bóg zapłać. M. Jasiek, Wiślicka. (23086

Hallo! (23066
kupiec kawaler szuka wspólniczki do wykonywania dostaw. Dochód tygodniowy 700 — 1000 zł. Potrzeba 2500 — 4000 zł. Ożenek nie wykluczony. Zdecydowane zgłoszenia do agentury Dziennika Bydgoskiego Nakło n/N.

Resztki. (12330
Okazyjna tania sprzedaż materjałów w wielkim wyborze męskich i damskich na ubrania, palta i różne tanie podszewki. Żądajcie cenników. B. Goldstein, Łódź, ul. Piłsudskiego 14.

Oświadczamy, że ogłoszenia, które zamieściliśmy w Dzien. Bydg. w dniu 20. II., 3. III. i 18. IV. 35. odnośnie firmy p. Franciszka Pateckiego, nastąpiły wskutek nieporozumien, lecz obecnie wskutek zawarcia z p Pateckim ugody, treść tych ogłoszeń, odwołujemy i żadnych pretensji do p. Pateckiego nie mamy Jadwiga Mojsesowicz, inż. B. Mojzesowicz. (12339

MATRYMONJALNE

Przystojny
inteligentny, lat 26, materjalnie nie zależny, pozna panią podobnych zalet z cośkolwiek majątkiem dla wspólnego dobra. Panie którem zależy na prawdziwem pożyciu małżeńskiem proszę pełnem zaufaniem podać swe oferty „Gwiazdka“ do filji. 12363

Poznam
wysoką brunetkę przystojną. Pod „Posada lub majątek“ filja. (12367

Wdówka
posiadająca interes, wyjdzie zamąż, dla wspólnego dobra, cośkolwiek gotówki. Of. „S T. 50“.(23068

Starszy (23055
kawaler na państwowej stałej posadzie i własny dom w Gdyni szuka odpowiedniej partji. Oferty z fotografją do Adm. Dziennika Bydg. **Gdynia** pod „45.“

Szuka (23049
znajomości Pań do lat 32, celem ożenku, kupiec przystojny na poważnem stanowisku posiada 17 tys. gotówki. Oferty „Par“ Poznań pod nr. 57,221.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki
lalkowe, rowerki wielki wybór tanio **Wasielewski**, Dworcowa 41. (22403

Artos-Radjo
Św. Trójcy 35. Aparaty trzylampkowe, raty 15 zł miesięcznie. (12347

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293

Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Zabawki! (22863
Duży wybór lalek, wózki, reperacja lalek. „Tani Bazar", Stary Rynek 1.

Fajans

porcelanę, emalje, szkło — kupuj u Kaczmarka, pamiętaj ! Kaczmarek, Podwale 12, naprzeciw hali targowej. (21868

Swetry
pulowery, jaczki, kamizelki, czapki, szale, bieliznę z czystej wełny wykonuje Bauer, Gdańska 139. (12086

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Środziński, Batorego 5. (7882

Kafle

białe, kolorowe, gładkie i deseniowe, wytrzymałe na glazurę pod gwarancją oraz
doniczki do kwiatów
w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (12418
Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Kramer
Koronowo.

Swetry (14858
kamizelki, bluzki. pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

Meble

w wielkim wyborze, najtaniej i najkorzystniej poleca (20922
Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 40
narożnik ul. Sienkiewicza.
Telefon 2389.

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Materace

Janowicza przodują jakością i wykonaniem. Własne warsztaty. (2?352
Dworcowa 39.

SPRZEDAŻE

Plac
zezwoleniem budowy domu parterowego, Glinki 25. (12342

Zakład
fryzjerski sprzedam. Of. filja Dzien. „Zakład". (12370

Okazja.
Sprzedamy okazyjnie za bezcen kilkadziesiąt domów małych i dużych, cena od 2.500—60.000 Sekretarjat róg Św. Trójcy Poznańska 20. (22964

Sprzedam (22588
sklep kolonjalno-spożywczy z but. sprzed. wódek, w najlepszym położeniu, bardzo uprzemysłowionege garnizonowego miasta powiatowego, bardzo dobrze zaprowadzony stała klientela, potrzebna gotówka 10 do 12 tys. Oferty pod „Wysokie obroty" do administracji Dziennika Bydgoskiego.

Dom
dochód 9 000 rocznie, cena 60.000, z powodu wyprowadzenia zaraz na sprzedaż. Of. pod „Dom" filja Dziennika. (12171

Kamienica (23005
piętrowa, dochodowa 12 500 Nowakowski, Kaszubska 2.

Oberża
skład kolonjalny, 24 morgi przy Bydgoszczy. Szuchiewicz, Zdnny 1. (23010

Uwaga!

Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na
miodzie stołowym sztucznym
„ROSTA".
Każda paczka zawiera receptę na pierniki. (1849

Miód stołowy sztuczny „ROSTA" do smarowania chleba jest najtańszym, smacznym i pożywnym produktem.
Miód stołowy sztuczny „ROSTA" do nabycia w każdym składzie kolonjalno-spożywczym i składach kawy.
Fabryka miodu sztucznego
„ROSTA"
Nowemiasto n/Drw.

Bar-Restauracja
w najruchliwszej dzielnicy Gdyni zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Abrahama 20, m. 14, tel. 20-92 **Gdynia.** (22912

Fortepian
krótki, krzyżowy, czarny jak nowy sprzedam okazyjnie. Wiadomość: Gdańska 72, cukiernia. (12244

Kiosk
na sprzedaż. Wiadomość w Dzienniku. (22999

Konia
na biegnnach w dobrym stanie sprzedam. Kordeckiego 15—6. (22979

Patefon
sprzedam z płytami tanio. Grnnwaldzka 111/10. (22980

Gramofon
rower damski sprzedam. Hermana Frankego 17, oficyna. (22970

Sprzedam (22864
zaraz 10 morgowe gospodarstwo, 6 000 zł. w Bydgoszczy, Kapuściska Małe, ul. Szajnochy 23.

Skład
artykułów męskich przy głównej ulicy, dobrze zaprowadzony wraz mieszkaniem, z powodu przejęcia innego interesn, natychmiast na sprzedaż. Oferty pod „A. H.". filja Dziennika. (12231

Skład
skór przybory szewckie w Toruniu zaprowadzony odstąpię powód przejęcie innego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia „Par" Toruń, pod „Skóra". (22913

Samochód
Studebaker-limuzyna-Erskine 6 cyl. jak nowy, tanio na sprzedaż. Obejrzeć go można: Inowrocław, Al. Sienkiewicza 6. (12298

Samochód
limuzyna „Buick" model 19 9/30, 6 cyl., 5 osobowy w dobrym stanie, okazyjnie na sprzedaż. Informacje: Gdynia, ul. Pulaskiego 1, w podwórzu na prawo. (22772

Kino
dla dzieci w dobrym stanie na prąd stały i zmienny korzystnie na sprzedaż. Dworcowa 56, telefon 3184. (23009

Pożyczkę (22946
Narodową sprzedam. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Kruszwica.

Patefon
sprzedam. Zwirki Wigury 21. (22967

Na sanatorjum
prywatne sprzedam piękną parcelę Opławiec. Oferty filja „Okazja". 12250

Radjo
3 lamp. z mokrą anodówką sprzedam. Garbary 28—11. (22997

Pierzynę
sprzedamr Nowodworska 34, m. 10. (22963

Sprzedam
lustro tremo, meble Śniadeckich 39—5. (12358

Radjo
3 lampowe na akumulator. Sieroca 4, m. 9. (22982

Harmonję
mało używaną dwurzędową sprzedam. Gamma 6—7. (22993

Radjo
3 lamp. 110 volt. Kościuszki 24, m. 11. (12350

Zakupuje
wszelkie stare żelazo. Składnica Starego Żelaza Petersona 7. (22974

Kolczyki
złote (antyki) kupię. Zgł. „Kolczyki". (22977

Maszynę (12369
do obkładu kupię. Oferty filja Dzien. „Rzeźnictwo".

Brylant
okazyjnie kupię. Zgłoszenia pod „Dyskrecja" do Dziennika. (22954

Wózik
dziecięcy kupię. Oferty Dziennik „Modny". (22960

Poszukujemy (22965
dla poważnych reflektantów z gotówką, domy, place budowlane i inne objekta. Spieszne zgłoszenia do Sekretarjatu róg Św. Trójcy Poznańska 20.

Kuter (22887
rzeźnicki w dobrym stanie kupię gotówką. Dziennik Bydgoski pod „Kuter"

POSADY WOLNE

Poważna fabryka
fotochemiczna poszukuje przedstawicieli rejonowych na Wielkopolskę i Pomorze. Oferty pod „Perspektywa" do Polskiej Agencji Publicystycznej, Warszawa, Marszałkowska 95. (22934



22417

Młyńskie maszyny
3 zychtmaszyny, 1 szafę aspiracyjną, 1 wiecznik aspiracyjny, 1 komplet złożenie kamieni, 1 pompę do wody na zapęd sprzedam. Inowrocław, ulica Młyńska 18. (22943

Gazowa
kuchnia, bardzo ekonomiczna. Zamiast 480, sprzedam za 140. Gdańska 39, m. 2. (12346

Konia (12340
z wozem dam do stałej pracy tanio. lub sprzedam konia. Oferty „Furmanka" filja Dziennika.

Kasa (12345
ogniotrwała 62/73 cm. na podstawie szafkowej dębowej. Gdańska 39, m. 2.

ZAMIANY

Zamiana.
W Zakopanem większe przedsiębiorstwo przemysłowe, dobrze prosperujące z powodu choroby właściciela jest zaraz do zamiany z dopłatą na kamienicę pełnokomfortową, w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, na willę pensjonat Gdynia, Krynica. Oferty „Par" Poznań, pod „4963". (22888

KUPNA

Encyklopedję
Powszechną Gutenberga, zgłoszenia z podaniem ceny. Filja Dziennika Bydg. „Encyklopedja". (12348

Poważne
przedsiębiorstwo. 30-letnia egzystencja, przybory techniczne, instalacje biuro, obszerne piwnice na warsztaty, składnice do wydzierżawienia. Bydgoszcz, Dworcowa 47. Zgłoszenia Stefan Truszkowski, Inowrocław. (22547

Agentów (22949
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew itp. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Urzędnik
gospodarczy i służący-ogrodnik. samotni potrzebni, życiorys, odpis świadectw. Zarząd maj. Pruski Iłowo Działdowskie. (22958

Uczennicę
do składu kolonjalnego i restauracji przyjmę. Rafiński, Fordon. (22953

Potrzebna
uczennica do składu rzeźnickiego zaraz. Promenada 3. (22961

Dwie elewki
do kuchni, gospodarstwa domowego przyjmie na majątek. Elewki płacą 20 zł miesięcznie. Zgłosz. Woronowicz, Witosław powiat Wyrzysk. (22801

Współpracownika
poszukuje obrońca prywatny, posiadający stałą koncesję. Filja „Szczegółowe oferty". (12344

Służąca (12368
z wioski potrzebna. Hetmańska 8, skład mąki.



Wesołą Gwiazdkę
sprawi Ci jedynie
Odbiornik
Elektrit
z specjalnej firmy radjotechn.
„RADJOLAVOX"
Dworcowa 64 Telefon 2101
NA RATY DO 10-CIU MIESIĘCY

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa (12341
szyje po domach. Zgłoszenia filja Dziennika, Dworcowa pod „Solidnie".

Panna
inteligentna, pracowita, kochająca dzieci, udziela także pomocy w nauce, znająca gospodarstwo domowe i prowadzenie składu poszukuje zaraz posady, chętnie do wdowca dziećmi. Oferty Dziennik Bydg. „N. M." (22981

Cholewkarz
poszukuje posady stałej. Filja Dziennika pod „Cholewkarz". (12335

Cukiernik (22976
lat 28, poszukuje pracy. Oferty „Lnb wypomóżka".

DZIERŻAWY

Nadzwyczajna okazja
dla mleczarza serowara jak również dla każdego bardzo korzystnie tanio mleczarnia parowa do wydzierżawienia ewtl. na sprzedaż. Po otrzymaniu ofert szczegółowy opis. Oferty do „Par" Poznań pod nr. „57.166". (22938

Fortepian
oddaję dzierżawę. Wiatrakowa 14. (22998

Skład (22992
nadający na filję rzeźnicką do wynajęcia. Kossaka 65.

Skład
z małem mieszkaniem nie drogi, poszukuję. Oferty pod „Skład" do administracji. (22987

MIESZKANIA SZUKA

Inwalida
wojsk. z rentą, poszukuje mieszkania 2 pokoje kuch. Of. pod „170". (22988

Poszukuję
zaraz 4 pokojowego mieszkania z pełnemi wygodami możliwie w pobliżu uliey Gdańskiej. Zgłosz. kapitan Wolski. Gdańska 95, m. 8- (12354

2—3 pokojowe
z łazienką lub bez, w śródmieściu. dam czynsz zgóry. Oferty filja Dziennika „70". (12333

Pokój
kuchnię poszukuję zaraz lub 1 stycznia. Oferty pod „Emerytowana". (22959

Portjerstwo
obejmę za skromnem wynagrodzeniem, oraz małem mieszkaniem. Znajomość: centralne ogrzewanie, światło elektryczne, gaz, kanalizacja. Pod „Portjerstwo" filja Dziennika. (12352

2 pokojowe
kuchnią, poszukuje bezdzietny. Of. „Urzędnik kol. 3519". (22971

POKOJE WOLNE

Zamojskiego 15—8. (12372

Ładnie
umeblowany pokój dla pana lub pani zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (22215

2 pokoje
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (22151

2 pokoje
z osobnem wejściem, łazienką i telefonem do wynajęcia. Wiadomość—tel 37-07. (12289

Pokój
panom. Ugory 20/8. (22973

Pokój (22960
łazienka, centr. ogrzewanie. Gdańska 62—7, I ptr.

Ładny
niekrępujący. Weyssenhoffa 3—6 od 5. (12349

Pokój
ładny, wygodny, inteligentnym. Pomorska 52, m. 1. (12351

Umeblowany (12334
pokój Paderewskiego 22-1

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam (12331
pokoju taniego bez pościeli. Oferty „Samotna" filja

RÓŻNE

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „Axela" Regenerator włosów, butelka 3 zł w drogerjach lub J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. (22550

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. (12337

Suknie
ślubne, balowe, wieczorowe, wizytowe poleca po cenach przystępnych pierwsza warszawska chrześcijańska hurtownia sukien „Karolina", Warszawa, Elektoralna 47. (22931

Wspólnika (22905
z gotówką 2 000 zł. do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa szukam. Adres Dziennik Bydgoski.

Młodą
panią z towarzystwa, celem uprawiania sportu konnego upra zam o adr. i podobiznę. Zgłoszenia pod „S. K. 1.". (22966

Samotna
poszukuje towarzysza życia, ponad 40 lat. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Samotna". (22978

POŻYCZKI

Poszukuję
parę tysięcy złotych na dobry procent, pewny zastaw. Adres filja Dziennika Bydgoskiego dla „S. B. J". (12371

ZDROJOWISKA

Zakopane.
Pensjonat „Eldorado" ulica Piłsudskiego, nowa reprezentacyjna dzielnica, centrum zdrojowiska, pełny komfort, piękne pokoje słoneczne, woda bieżąca ciepła i zimna, tarasy, balkony, wspaniały widok na Tatry, centralne ogrzewanie, wytworne urządzenia, salony. Obok najlepszych terenów narciarskich, kuchnia znana z wykwintności i obfitości. Ceny przystępne. (21858

MATRYMONJALNE

Kawaler
solidny, majątkiem, wykształceniem handlowem poszukuje stosownej partji celem ożenku, najchętniej właścicielkę prosperującem spedytorstwem. Oferty „Par" Poznań pod „57,209". (22936

Brunetka (22942
lat 30 z wyprawą, 1000 zł gotówki, biegła w handlu, gospodarstwie, pozna pana. Cel matrymonjalny. Oferty „Szczera" Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Kawaler
kupiec 28. posiadający dom przyrynku, 2składami szuka pań gotówką 12.000 zł. Oferty Dziennik Bydg. „Żona". (22984

Ziemianka
dobrej rodziny, lat 22, posiadająca 10.000 zł chętnie wyjdzie (urzędnik państw. lub oficer. Oferty fotografją Dziennik Bydgoski, "Ziemiainka". (22952

Kupiec (22968
zapozna pannę, lub wdówkę, najchętniej z wioski. Oferty do Dzien. Bydg. z fotografją którą zwracam pod „Niebogaty".

Młody
poszuknje towarzyszki życia Oferty pod „Artysta" Dziennik. (22957

Rzeźnik
kawaler, lat 30, katolik Pomorzanin z majątkiem 3.500 zł, poślubi pannę ewentualnie wdowę odpowiednim wieku z lepszego domu i majątkiem. Córka mistrza rzeźn który odstąpić jej chce interes ma pierwszeństwo. Łaskawe zgłoszenia z fotografją uprasza nadesłać pod „Pomorzanin" do Dziennika Bydg. (22991

2 koleżanki
przystojne, niebiedne, lat 23-25, z braku znajomości szukają mężów kolegów urzędników na etacie, przystojnych szlachetnych charakterów lat 30—35. Oferty bezanonimowe z fotografjami, które się zwraca Dziennik Bydgoski, „Gwiazdkowe—Noworoczne". (22986

Kawaler
lat 23, technik-chemik, ożeni się z panną, która znajdzie jakąkolwiek pracę. Poważne oferty proszę do Dziennika Bydg. pod „As". (22989

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Jaśnie pan szofer“, premjera i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Vanessa“ i nadprogram.
BAJKA: „Żebrak z Bagdadu“ i „Zemsta Tonga“.
BAŁTYK: „Z pamiętnika dektywa i „Szalona noc“.
KRISTAL: „Regine“ i wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Wesoła wdówka“ i „Cowboy miljonerem“.
REWJA: „Demon dna oceanu“. Na scenie nowa rewja w 12 obrazach p. t.: „Licytacja humoru“

PRZEBIEGŁY FOTOGRAF.



— Proszę o przyjemny wyraz twarzy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.